

Nr **1** (37)
2017

PRZYSZŁOŚĆ

ŚWIAT-EUROPA-POLSKA

Future: World, Europe, Poland

BIULETYN Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN

Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka

Nr **1** (37)
2017

PRZYSZŁOŚĆ

ŚWIAT-EUROPA-POLSKA

Future: World, Europe, Poland

BIULETYN Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Miscellanea

RADA NAUKOWA: (Scientific Council):

prof. dr Julian Auleytner, prof. dr Daniel Dolk (NPS Monterey, USA),
prof. dr Bogdan Galwas, prof. dr Jerzy Kleer, prof. dr Michał Kleiber
prof. dr Leszek Kuźnicki, dr Marek Makowski (IIASA, Austria),
prof. dr Elżbieta Mączyńska, prof. dr Yoshiteru Nakamori (JAIST, Japonia),
prof. dr Józef Niżnik, prof. dr Teodor Przymusiński (UC Riverside, USA),
prof. dr Zdzisław Sadowski, prof. dr Zbigniew Strzelecki,
prof. dr Andrzej P. Wierzbicki, prof. dr Janusz Witkowski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Red. naczelny dr Konrad Prandecki, dr Katarzyna Nawrot (zastępca red. naczelnego) prof. dr Andrzej P. Wierzbicki (red. językowy), prof. dr Bogdan Galwas (red. tematyczny), mgr inż. Bogdan Penconek (red. techniczny), mgr Elżbieta Swoboda, prof. dr Janusz Witkowski (red. statystyczny)

WYDAWCA: Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN

ADRES REDAKCJI

„PRZYSZŁOŚĆ: Świat-Europa-Polska”
Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”
Pałac Kultury i Nauki pok. 2503, p. XXV
Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa
tel.22-182 68 72, Fax 22 182 70 87 e-mail: komprog@pan.pl
www.prognozy.pan.pl, <http://psep.czasopisma.pan.pl/>

Wszystkie artykuły zamieszczone w czasopiśmie są recenzowane. Biuletyn uzyskał 10 punktów w części B wykazu czasopism naukowych MNiSW.
Czasopismo jest indeksowane w bazach: CEJSH i BazEkon.

© Copyright by Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Skład i łamanie: Dom Wydawniczy ELIPSA

Wszelkie prawa zastrzeżone

Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione.

ISSN 1895-0949
e-ISSN 2391-5307

Druk i oprawa
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
nakład 100 egz.
Objętość: ark. wyd. 6,6; ark. druk. 5,25

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	7
Editors note	8

PROBLEMY I POGLĄDY

Tożsamość europejska

Władysław Markiewicz (1920 – 2017) – Paweł Kozłowski.....	9
Wpływ rewolucji informacyjnej na stosunki społeczne w Polsce w następnych dekadach XXI wieku – Andrzej P. Wierzbicki	11
Budownictwo mieszkaniowe. Wciąż aktualne antidotum na stagnację gospodarczą – Andrzej Sopoćko	26
Wielokulturowość a kultura strategiczna Europy – Zbigniew Sabak	43
Świadomość zagrożeń związanych ze zmianami ziemskiego klimatu – Karolina Cynk	64

TABLE OF CONTENTS

EDITORS NOTE	8
--------------------	---

PROBLEMS AND OPINIONS

European Identity

Władysław Markiewicz (1920 – 2017) – Paweł Kozłowski	9
The Influence of Information Revolution On Social Relations in Poland in The Next Decades of The 21st Century – Andrzej P. Wierzbicki	11
Housing construction. Still actual anti-stagnation remedy – Andrzej Sopoćko	26
Multiculturalism And Strategic Culture of Europe – Zbigniew Sabak	43
The Awareness of Threats Related to Climate Change – Katarzyna Cynk	64

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy, w dniu 18 stycznia 2017 r. zmarł Władysław Markiewicz, były Przewodniczący Komitetu Prognoz. Pograżeni w żalu, otwieramy niniejszy numer „Przyszłości” wspomnieniem o Profesorze, napisanym przez Pawła Kozłowskiego.

Ponadto, w niniejszym numerze zdecydowaliśmy o zamieszczeniu czterech artykułów. Pierwszy z nich, pt. **„Wpływ rewolucji informacyjnej na stosunki społeczne w Polsce w następnych dekadach XXI wieku”** został napisany przez Andrzeja Wierzbickiego. Autor w zwięzły i przejrzysty sposób podejmuje próbę prognozy narastającego wpływu rewolucji informacyjnej na stosunki społeczne – ogólnie na świecie, ale zwłaszcza w Polsce – w następnych dekadach XXI wieku, opartą na analizie megatrendów rewolucji informacyjnej oraz megatrendów pochodnych, wynikających z powiązania tych pierwszych z podstawowymi relacjami społeczno-ekonomicznymi.

Kolejny artykuł poświęcono problemom finansowania budownictwa mieszkaniowego. Tekst napisany przez Andrzeja Sopoćkę został zatytułowany **„Budownictwo mieszkaniowe. Wciąż aktualne antidotum na stagnację gospodarczą”**. Autor proponuje w nim wprowadzenie nowego systemu finansowania budownictwa mieszkaniowego w Polsce, co poprzez obniżenie kosztów zwiększyłyby dostępność mieszkań.

Trzeci artykuł dotyczy problemu wielokulturowości, który był już poruszony w ubiegłym roku, w numerze 3/2016. Tekst Zbigniewa Sabaka pt. **„Wielokulturowość a kultura strategiczna Europy”** porusza nowe zagadnienia, wcześniej nie uwzględniane. Kultura strategiczna to czynnik, który określa sposób zachowania podmiotów w środowisku międzynarodowym. Wielokulturowość powoduje, że stworzenie jednolitej kultury strategicznej w wymiarze europejskim jest niezwykle trudna. Autor analizuje nie tylko możliwości stworzenia jednolitej kultury strategicznej, ale również możliwe kierunki jej ewolucji.

Ostatni, czwarty artykuł został napisany przez Katarzynę Cynk. W tekście pt. **„Świadomość zagrożeń związanych ze zmianami ziemskiego klimatu”** porusza ona problem ograniczonej liczby teorii umożliwiających podjęcie badań socjologicznych w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatu.

Życzymy inspirującej lektury.

Zespół Redakcyjny

EDITORS NOTE

Dear readers, on January 18, 2017, Władysław Markiewicz, former Chairman of the Future Studies Committee died. In regret immersed, we start this issue of "The Future" with a short remembrance written by Professor Paweł Kozłowski.

In addition, in this issue we have decided to include four articles. The first of them, "**The Influence of Information Revolution On Social Relations in Poland in The Next Decades of The 21st Century**" was written by Andrzej Wierzbicki. The author concisely and clearly tries to forecast the growing influence of the information revolution on social relations - generally in the world but especially in Poland - in the next decades of the 21st century. His analysis is based on the megatrends of the information revolution and the megatrends derived from the association of the former with basic socio-economic relations.

The next article is about the problem of financing housing construction. The text written by Andrzej Sopoćko is entitled "**Housing construction. Still actual anti-stagnation remedy**". The author proposes a new financing system of the housing industry in Poland, which, by lowering costs, would increase the availability of housing.

The third article deals with the problem of multiculturalism, which was already raised last year, in issue No. 3/2016. Zbigniew Sabak's text entitled "**Multiculturalism and the Strategic Culture of Europe**" touches on new issues not previously addressed. Strategic culture is a factor that determines the behavior of actors in the international environment. Multiculturalism makes it extremely difficult to create a unified strategic culture on a European scale. The author analyses not only the possibility of creating a uniform strategic culture but also possible directions of its evolution.

The last, fourth article was written by Katarzyna Cynk. In the text "**The Awareness of Threats Related to Climate Change**", she addresses the problem of a limited number of theories that enable sociological studies on the environment and climate change.

We wish you inspirational reading.

The Editorial Team

Paweł Kozłowski¹

WŁADYSŁAW MARKIEWICZ (1920 – 2017)

Żył długo, a powinien żyć dłużej. Umówiliśmy się na stulecie urodzin, zamierzaliśmy wtedy zrobić to, czego Julian Tuwim zalecał nigdy nie odkładać. Władysław Markiewicz 18 stycznia 2017 roku złamał przyrzeczenie bodaj jedyny raz w życiu.

Urodził się 2 stycznia 1920 roku w Ostrowie Wielkopolskim w rodzinie robotniczej. Wszystko okazało się ważne, bo każdy z tych faktów wpłynął na Jego postawę, światopogląd i działalność. Z Wielkopolską był związany szczególnie, Poznań jest chyba najważniejszym dla niego miejscem. Na Uniwersytecie Poznańskim odbył studia socjologiczne, w 1959 roku uzyskał doktorat (promotorem był Tadeusz Szczurkiewicz) oraz wszystkie kolejne stopnie naukowe. Tam kierował Katedrą Socjologii, a później był dyrektorem Instytutu Socjologii UAM. Współtworzył Instytut Zachodni, w 1966 roku został jego dyrektorem. Przeniósł się do Warszawy. Tutaj pracował na Uniwersytecie, ale szczególnie mu bliska stała się Polska Akademia Nauk. Został jej członkiem w 1971 roku, a później wiceprezesem. Przewodniczył Komitetowi Badań i Prognoz Polska 2000 PAN. Wtedy, wraz z Juliuszem Goryńskim, uczynił z tej instytucji miejsce nadzwyczaj znaczące: wolnej, intelektualnej troski o Polskę i jej perspektywy.

Aktywność naukowa i obywatelska cechowała całe Jego życie. U jej podstaw leżała chęć zrozumienia świata i poprawy losu ludzi społecznie upośledzonych. Dlatego uprawiał socjologię i z tych powodów należał do kręgu lewicy. Zawsze i do końca.

W czasie okupacji niemieckiej cztery lata był więziony. Najdłużej w obozie koncentracyjnym Mauthausen Gusen. Po uwolnieniu przez wojska amerykańskie służył we Włoszech w II Korpusie, następnie znalazł się w Anglii. Do Polski wrócił w sierpniu 1947 roku. Wspominał, że nie przeżywał wahań związanych z tą decyzją. Tutaj, u siebie i u nas, próbował zrozumieć barbarzyństwo nazizmu. Nie mógł go pojąć. Ale zarazem zbliżenie polsko-niemieckie stało się jednym z głównych zadań jego życia. Należał do jego współtwórców i ze strony polskiej przewodniczył Polsko - Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. Inne kraje (zwłaszcza Japonia) korzystały z przykładu tej nowatorskiej instytucji. Prezydent RFN nadał Władysławowi Markiewiczowi Wielki Krzyż Zasługi Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Miał wśród Niemców wielu bliskich.

W socjologii zajmował się zagadnieniami kluczowymi: narodem i państwem, polityką i kulturą polityczną, procesami uprzemysłowienia

¹ Dr hab. Profesor Uniwersytet Warszawski

i modernizacji, integracją Ziem Zachodnich, polską emigracją, etosem obywatela i inteligenta.

Dobrze znał socjologię niemiecką i wielokrotnie o niej pisał. Reprezentował naszą dyscyplinę w świecie. Kontaktował się z wieloma największymi.

Umiał patrzeć, słuchać, czytać i rozumieć. Przeżył kilka ustrojów i w każdym z nich poszerzał granice wolności i zakres bezpieczeństwa, mając w tym działaniu na myśli nie przede wszystkim siebie. Klasyczna postać spokojnego opiekuna. Niezawodny, pomocny, pozbawiony ekstrawagancji czynów, cierpliwy, wyrozumiały ale nie uległy. Chronił instytucje którym przewodził, ludzi i środowiska. Charakteryzował się ciągłością poglądów i trwałością postawy. Nie przeżywał ani olśnień ani apostazji. Głupotę uważał za naszą najgroźniejszą przypadłość. Był człowiekiem inteligenckiego etosu, wytrwały w pracy organicznej, odpowiedzialny, oddany słabszym i podopiecznym. Pozbawiony maksymalizmu, ostentacji i autoheroizmu zrobił dlatego właśnie jako obywatel, inteligent, uczonej i zarządzający nauką tak dużo.

Do końca był w świetnej formie intelektualnej, czytał, pisał i publikował. Spacerował i rozmawiał. Niedawno skończył wykłady w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach. Już jako nestor socjologii polskiej na jubileuszowym spotkaniu PAN powiedział: *„Zalecałbym pielęgnowanie jako wartości wyjątkowo cennej i niezastąpionej uczucie przyjaźni, które daje poczucie bezpieczeństwa i pewności życiowej, ubarwia powszednie bytowanie, wzbogaca i poszerza horyzonty pojmowania i odczuwania świata”*. Dodał: *„bezustannie pielęgnowajmy w sobie zdolność empatii. Dla socjologa jest to właściwie nieodzowny element warsztatu badawczego, ale ponadto jest to jedyny sposób, aby polubić ludzi i czuć się wśród nich dobrze”*. Władysław Markiewicz lubił nas, a my czuliśmy się z nim dobrze.

Paweł Kozłowski
21 stycznia 2017 roku

PROBLEMY I POGLĄDY

*Andrzej P. Wierzbicki*¹

WPLYW REWOLUCJI INFORMACYJNEJ NA STOSUNKI SPOŁECZNE W POLSCE W NASTĘPNYCH DEKADACH XXI WIEKU

The Influence of Information Revolution On Social Relations in Poland in The Next Decades of The 21st Century

Streszczenie: Artykuł ten podejmuje próbę prognozy narastającego wpływu rewolucji informacyjnej na stosunki społeczne – ogólnie na świecie, ale zwłaszcza w Polsce – w następnych dekadach XXI wieku, opartą na analizie megatrendów rewolucji informacyjnej oraz megatrendów pochodnych, wynikających z powiązania tych pierwszych z podstawowymi relacjami społeczno-ekonomicznymi. Analiza ta wskazuje, że podstawowym problemem społecznym nadchodzących dekad będzie kwestia szybkości dostosowania się ludzi i krajów do wyzwań *społeczeństwa ograniczonej pracy* – czyli sytuacji, w której tylko mała część społeczeństwa będzie miała trwałe zatrudnienie, a większa część społeczeństwa takiej pracy nie znajdzie, gdyż większość prac produkcyjnych i usługowych będzie zastąpiona przez ich automatyzację i komputeryzację. Dotychczasowe mechanizmy kapitalizmu – zwłaszcza mechanizm *zastępowania pracy kapitałem*, czyli maszynami i technikami za ten kapitał zakupionymi – w połączeniu z megatrendami zmiany zawodów oraz informatyzacji przyspieszają szybkość przekształcenia w kierunku społeczeństwa ograniczonej pracy, i niezbędna jest ich modyfikacja, ograniczająca tę szybkość. W przeciwnym wypadku szybkość ta wywoła ogromne napięcia społeczne, grożące sytuacją rewolucyjną lub wojną światową. Polityka prawicowa nie zapobiegnie skutecznie takim napięciom; nie-

¹ Instytut Łączności, PIB, Szachowa 1, 04-894 Warszawa.

zbędne jest więc sformułowanie nowej, demokratycznej polityki lewicowej, wolnej od neoliberalnych zniekształceń. Artykuł ten proponuje zatem zarys programy takiej polityki.

Słowa kluczowe: megatrend zmiany zawodów, megatrend cyfryzacji, megatrend wyzwań intelektualnych, zastępowanie pracy przez kapitał, przyszłość pracy, program przyszłej lewicy

Abstract: This article attempts to forecast the growing impact of the information revolution on social relations - generally in the world but especially in Poland - in the next decades of the 21st century. It is based on an analysis of the megatrends of the information revolution and of the megatrends derived from linking the former to the underlying socioeconomic relations. This analysis indicates that the fundamental social problem of the coming decades will be the question of the speed of adaptation of people and countries to the challenges of a limited work society - a situation in which only a small part of the population will have permanent employment and most of the society of such work will not find it. Manufacturing and services will be mostly replaced by their automation and computerization. So far, the mechanisms of capitalism - especially the mechanism of substituting capital, i.e. machines and techniques for the purchased capital - combined with the megatrends of changing professions and computerization, accelerate the transition towards a society of reduced work, and need to modify them, limiting this speed. Otherwise, this speed will cause tremendous social tensions, even the revolution or world war. Right-wing policy will not effectively prevent such tensions. It is therefore necessary to formulate a new, democratic leftist policy, free from neo-liberal distortions. This article proposes a programmatic outline of such a policy.

Keywords: Change of professions megatrend, digitization megatrend, megatrend of intellectual challenges, replacement of work by capital, future work, program of future left wing

1. Wprowadzenie

Kilkanaście lat temu w artykule (Wierzbicki 2000) sformułowałem, a potem wykorzystywałem w dalszych pracach prognostycznych, trzy podstawowe megatrendy rewolucji informacyjnej. Są to kolejno:

1. Megatrend zmiany zawodów: w wyniku rewolucji informacyjnej dawne zawody w większości ulegają dezaktualizacji, niezbędne jest przystosowywanie się do nowych zawodów lub co najmniej modyfikacji zawodów dawnych.
2. Megatrend integracji cyfrowej (potocznie zwany cyfryzacją lub informatyzacją): ponieważ wszystkie sygnały dogodnie jest przekształcać do formy cyfrowej, przeto zastosowania technik cyfrowych upowszechniają się i dominują nad innymi.
3. Megatrend wyzwań intelektualnych: nowa sytuacja – zarówno techniczno-ekonomiczna, jak i społeczna – powstała w wyniku rewolucji informacyjnej, wymaga porzucenia starych paradygmatów myślenia i nie jest w pełni zrozumiała dla tradycyjnych podejść.

Dzisiaj nikt już nie ma wątpliwości, że żyjemy w okresie rewolucji informacyjnej, która wpływa głęboko na nasze zachowania i uwarunkowania. Od 2000 roku powyższe megatrendy w pełni potwierdziły się; co więcej, dwa pierwsze z nich, dodatkowo wzmocnione przez mechanizm zastępowania pracy kapitałem, przyspieszyły do takiego stopnia, że stały się wręcz społecznie niebezpieczne.

Natomiast trzeci megatrend oznacza po prostu, że dla zrozumienia skutków rewolucji informacyjnej trzeba zapoznać się z nowymi pojęciami i mechanizmami, z tą rewolucją związanymi, zaś tradycyjne podejście nauk społecznych jest tu niewystarczające. Megatrend ten jest dzisiaj tak bardzo widoczny, że coraz bardziej aktualny staje się mój postulat – zob. np. (Wierzbicki 2011) – aby w celu zrozumienia przyszłych rezultatów rewolucji informacyjnej wprowadzić na wszystkich kierunkach kształcenia obowiązkowe trzy przedmioty techniczne: informatykę z elementami inżynierii wiedzy, automatykę i robotykę, inżynierię biomedyczną. Przedmioty społeczne są obowiązkowe na kierunkach technicznych już od ponad pięćdziesięciu lat; dlaczego nie spotykamy się tu z wzajemnością?

2. Przyspieszenie zastępowania pracy przez kapitał

Wzajemne wzmocnienie megatrendów zmiany zawodów i cyfryzacji następuje już od ponad trzydziestu lat pod wpływem podstawowego mechanizmu kapitalizmu: zastępowania pracy przez kapitał, czyli przez maszyny i technologie za ten kapitał kupione. Oczywiście, ten podstawowy mechanizm działa już od początków kapitalizmu, czy też od niemal trzystu lat, i był – zdaniem Langego i Keynesa, zob. też np. (Rifkin 2014) – zasadniczym źródłem podwyższania produktywności oraz obniżania kosztów oraz cen, zatem miał znaczenie zdecydowanie pozytywne. Jednakże od 1980 roku, pod wpływem neoliberalnej ideologii ekonomicznej, mechanizm ten uwolnił się od ograniczeń, wykorzystał megatrendy rewolucji informacyjnej oraz niezmiernie przyspieszył.

Przyspieszenie tego mechanizmu należy zresztą do jego natury, gdyż jest to mechanizm z dodatnim sprzężeniem zwrotnym: im więcej przedsiębiorca zyska na wprowadzeniu nowej techniki, tym chętniej inwestuje dalej w te lub podobne

techniki. Zaś mechanizmy z dodatnim sprzężeniem zwrotnym są źródłem procesów lawinowych: tak narasta lawina w górach, tak przebiega wybuch bomby atomowej czy reaktora jądrowego. Taki proces lawinowy przyspiesza i narasta, aż napotka ograniczenie: lawina uderza w przeciwległe zbocze, reaktor wyczerpuje atomy pierwiastka promieniotwórczego.

Wszystkie niedawne, długofalowe analizy rozwoju ludzkości w okresie ostatnich trzystu lat – zob. np. Morris (2010), Brynjolfsson i McAfee (2014) – wskazują na lawinowy charakter tego rozwoju i nie ulega raczej wątpliwości, że rozwój ten spowodowany był zastępowaniem pracy przez kapitał i związanym z tym postępem technicznym. Tyle tylko, że autorzy tych analiz nie dostrzegają niebezpieczeństwa takiego rozwoju, który gdzieś musi napotkać ograniczenie. Jest to wymowny przykład trzeciego megatrendu rewolucji informacyjnej, wyzwań intelektualnych: aby poprawnie zrozumieć nową rzeczywistość, trzeba dobrze znać pojęcia związane z tą rzeczywistością, takie jak rozróżnienie dodatniego i ujemnego sprzężenia zwrotnego, ich zalet i wad.

Niebezpieczeństwo takiego rozwoju to jego zbyt przyspieszenie, prowadzące do narastających napięć i konfliktów społecznych. Bowiem przy szybkim działaniu tego mechanizmu zbyt dużo ludzi traci pracę, musi szukać nowych zawodów i nowego zatrudnienia. O ile dwieście lat temu, w epoce luddyzmu, wystarczyło raz w życiu nauczyć się nowego zawodu, o tyle dzisiaj trzeba by to zrobić siedem razy.² Dostrzega to zresztą znany neoliberalny tygodnik *The Economist*, który w niedawnym (January 14th, 2017) numerze zamieścił artykuł wstępny *How to survive in the age of automation*. Artykuł ten postuluje – słusznie – że niezbędne jest uczenie się przez całe życie, ale według nowych wzorców, uwzględniających w znacznie większym stopniu przedmioty techniczne i to w aspektach bliskich praktyki. Istotnie, wśród zawodów szczególnie dzisiaj potrzebnych są konserwatorzy różnych sieci technicznych – praktyczni informatycy, elektrycy, hydraulicy, itp. Jednakże taka zmiana wzorców wykształcenia to tylko paliatyw, gdyż pracy w tych zawodach nie wystarczy dla mas byłego proletariatu, które straciły pracę. Natomiast podkreślanie znaczenia szkolnictwa zawodowego ma jednak charakter klasowy – gdyż jego adwokaci postulują takie szkolnictwo dla ludu, nie dla swoich dzieci.

Jednocześnie, to przyspieszenie jest źródłem nowego rozwarstwienia, rosnących nierówności społecznych. Bowiem szybkość wzrostu dochodów jednego czy dwóch procent ludzi najbogatszych stała się znacznie większa, niż szybkość wzrostu dochodów całego społeczeństwa, a dochody najbogatszych dominują nad dochodami uboższej części społeczeństwa, co oznacza stagnację lub – z uwzględnieniem inflacji – spadek dochodów tej części uboższej, zob. np. (Stiglitz 2011), (Piketty 2014).

² Tak to oceniają specjaliści w zakresie telekomunikacji, którzy w ciągu swojego życia zawodowego byli cały czas pod presją nowości technicznych.

Napięcia społeczne związane ze zbytnim przyspieszeniem mechanizmu zastępowania pracy przez kapitał widoczne są już w większości krajów rozwiniętych, a także w Polsce. To właśnie te napięcia wykorzystał Donald Trump w swej kampanii wyborczej, obiecując renegocjację umów o wolnym handlu – ale jego wyborcy, bezradni wobec megatrendu wyzwań intelektualnych, nie zauważyli pułapki zawartej w tej obietnicy. Bowiem istotnie, w ciągu ostatnich czterdziestu lat destrukcja proletariatu w Stanach Zjednoczonych związana była głównie z eksportem zakładów przemysłowych, a więc pracy, do krajów mniej rozwiniętych, o tańszej sile roboczej. Było to też wspomagane przez mechanizm zastępowania pracy przez kapitał i ten mechanizm, jeśli utrzyma swój dotychczasowy bezwzględny charakter, nie dopuści do odtworzenia starych miejsc pracy. Nowe fabryki, jeśli powstaną, będą niemal całkowicie zautomatyzowane. Takie same napięcia wykorzystały w swych kampaniach wyborczych prawicowo-autorytarne rządy na Węgrzech i w Polsce – ale obiecywane przez te rządy i częściowo realizowane posunięcia mające złagodzić te napięcia to tylko częściowe paliatywy, podobnie jak obietnice Donalda Trumpa.

3. Neoliberalizm a koniec znaczenia i destrukcja proletariatu

Na wstępie podkreślę, że trzeba starannie odróżniać neoliberalizm od liberalizmu. Liberalizm to szczytna ideologia, która wśród wartości podstawowych podkreśla znaczenie swobód indywidualnych człowieka – przy czym oczywiście, jak to wiemy np. z doświadczeń wychowania dzieci, swobody te muszą być ograniczane prawem i etyką. Neoliberalizm to ideologia wykorzystująca słuszne hasła liberalizmu w ich ekstremalnym zastosowaniu do rynku i przedsiębiorczości, głosząca niemal absolutną swobodę rynku i przedsiębiorców, bez podkreślania ich ograniczeń – zatem faktycznie to ideologia służąca ludziom bogatym. Bowiem jako specjalista m.in. w zakresie teorii gier wiem dobrze, że bardziej realistyczne³ modele gier ekonomicznych mają wiele rozwiązań równowagowych, a o wyborze rozwiązania decydują wtedy gracze najsilniejsi ekonomicznie. Zatem doktryna, że rynek należy pozostawić absolutnie swobodnym, unikając interwencji państwa, służy tym graczom najsilniejszym, czyli najbogatszym.

O tym, że doktryna wolnego rynku nie jest teorią ekonomiczną, tylko ideologią, przekonałem się osobiście już w początkach lat 80-tych XX wieku, kiedy doktryna ta stawała się popularna i dominująca wśród ekonomistów. Pracując w instytucie międzynarodowym, zajmowałem się m.in. właśnie skutkami wielokrotnych rozwiązań równowagowych w teorii gier. Młoda ekonomistka, pocho-

³ Bardziej realistyczne modele ekonomiczne są zwykle bardziej złożone, zaś równania określające ich punkty równowagi mają często charakter wielomianowy – wiadomo zaś, że wielomiany mają wiele pierwiastków, często rzeczywistych. Dla gier wielokryterialnych duża liczba rozwiązań równowagowych jest wręcz regułą.

dząca z kraju rozwijającego się, pokazała mi opracowany przez nią model matematyczny wolnego handlu pomiędzy krajem rozwiniętym a rozwijającym się. Znalezione przez nią rozwiązanie równowagowe dawało symetrycznie korzyści dla obu krajów. Model ten zainteresował mnie, gdyż wydawał się bardziej realistyczny niż inne modele, ale sprawdziłem ilość rozwiązań równowagowych w tym modelu. Znalazłem jeszcze dwa: jedno korzystniejsze dla kraju rozwijającego się, drugie reprezentujące raczej eksploatację tego kraju przez kraj rozwinięty. W dodatku, rozwiązanie proponowane przez autorkę tego modelu okazało się niestabilne: jakkolwiek odchylenia od niego powodowało przesunięcie się rozwiązania do jednego z dwóch rozwiązań asymetrycznych, przy czym wybór rozwiązania mógł oczywiście być narzucony przez kraj ekonomicznie silniejszy. Gdy pokazałem te wyniki autorce modelu, ta wpadła w (niezrozumiałą dla mnie początkowo) złość i zażądała, bym rezultatów tych nie publikował i nie wiązał ich z jej modelem i nazwiskiem (dlatego też nawet dzisiaj nie podaję jej nazwiska). Później zrozumiałem, że autorka ta obawiała się opinii neoliberalnego środowiska ekonomicznego i jego wpływu na jej przyszłą karierę. Zatem opinia, że wolny handel służy interesom zarówno krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się, nie jest oparta na dobrej teorii, tylko jest ideologią.⁴ Ideologię tę wykorzystano także do destrukcji proletariatu w krajach rozwiniętych.

Początek końca społeczno-ekonomicznego znaczenia proletariatu w krajach rozwiniętych datuje się także na początek lat 80-tych XX wieku i wiąże się z pierwszymi oznakami rozwoju społeczeństwa informacyjnego – zob. np. Toffler (1980). W sferze politycznej, koniec tego znaczenia był przyspieszony przez ograniczenia praw związków zawodowych dokonane przez Margaret Thatcher i Ronalda Reagana⁵. W sferze ekonomicznej istotną rolę odegrały właśnie neoliberalne hasła wolnego handlu i globalizacji, które doprowadziły do masowego eksportu pracy przemysłowej do krajów rozwijających się, o taniej sile roboczej oraz do destrukcji proletariatu w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Atak na związki zawodowe uniemożliwił im przeciwstawienie się ideologii globalizacji.

W Polsce, najbardziej zatwardziali apologetci neoliberalizmu dzisiaj już przyznają otwarcie (zob. Gadomski w *Gazecie Wyborczej* 28-29 stycznia 2017), że terapia szokowa pod hasłem „nie ma trzeciej drogi”⁶ była niezbędna głównie

⁴ Znamienne jest przy tym, że pierwsze hasła wolności rynku pochodziły od brytyjskich handlarzy opium, w których interesy godziły chińskie cesarskie dekrety zabraniające wwozu opium do Chin, i którzy uzyskali w parlamencie brytyjskim poparcie zasady wolnego handlu oraz wysłanie ekspedycji brytyjskiej floty bojowej mającej narzucić Chinom tę zasadę.

⁵ Ich poparcie dla ruchu Solidarności w Polsce miało charakter narzędziowy, gdyż jednocześnie tępił oni związki zawodowe u siebie.

⁶ Hasło to było błędne logicznie i niezgodne z tradycją logiki polskiej, gdyż Jan Łukasiewicz już od 1911 roku kwestionował prawo wykluczenia środka, natomiast właśnie w 1991 roku (kiedy to użyto demagogicznie tego hasła) Zdzisław Pawlak podsumował swoje długoletnie badania nad teorią zbiorów przybliżonych (*rough sets*) publikacją

dlatego, że „*istniała ... silna warstwa robotnicza nastawiona oszczędnościowo*”. Zatem jednym z głównych celów neoliberalnej terapii szokowej była destrukcja i koniec znaczenia proletariatu w Polsce. Zresztą przykład trzeciej drogi był blisko, w Szwecji, gdzie prywatyzacja przedsiębiorstwa państwowego związana jest z narzuconymi przez państwo ograniczeniami zwolnień pracowników. Tyle tylko, że przedsiębiorcy ze Szwecji, pytający wtedy polskiego ministra przemysłu, na jakich warunkach będą mogli wykupić przedsiębiorstwa w Polsce, usłyszeli, że nie ma takich warunków, bo jest wolny rynek. W rezultacie, dość częstą drogą prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w Polsce – np. ELWRO we Wrocławiu – był ich wykup przez koncerny zagraniczne, szukające w Polsce rynku zbytu, zwolnienie wszystkich pracowników i wyprzedaż pozostałych nieruchomości.

Wynika stąd, że większość elity post-solidarnościowej w Polsce skupiła się na rozgrywkach o władzę polityczną, natomiast zdradziła proletariackie interesy Solidarności i ulegając doktrynie neoliberalnej⁷ w ekonomii doprowadziła do destrukcji polskiego proletariatu i do jego przekształcenia w nową warstwę prekariatu.

Prekariat jest to warstwa ludzi nietrwale zatrudnionych, niepewnych swojej przyszłości, rosnąca liczebnie na całym świecie – zob. (Standing 2011). W Polsce, wzrost liczebny prekariatu odbywał się głównie w trybie zwalniania pracowników z propozycją ich zatrudnienia na tzw. umowach śmieciowych. Znaczącym wskaźnikiem jest tu stosunek płac pracowniczych do całkowitych dochodów przedsiębiorstw, który od 1990 do 2010 roku zmalał od ok. 50% do ok. 11%, zob. (Wierzbicki 2015). W USA to właśnie poparcie prekariatu, rozczarowanego do neoliberalizmu, doprowadziło do zwycięstwa Donalda Trumpa, czy wcześniej do zwycięstwa partii prawicowo-autorytarnych na Węgrzech i w Polsce. Tyle tylko, że – jak już wspomniałem – nowa reindustrializacja będzie oparta na fabrykach niemal w pełni zautomatyzowanych, zatem nie rozwiąże problemu tworzenia trwałych miejsc pracy dla rosnącego liczebnie prekariatu. Natomiast przyzwolenie, aby konflikty wynikające z rozrostu prekariatu dalej nabrzmiewały, może grozić rewolucją ogólnoswiatową lub wojną światową, która – w dobie terroryzmu i powszechnej umiejętności konstrukcji broni jądrowej – może grozić zagładą cywilizacji ludzkiej na Ziemi, zob. (Wierzbicki 2015). Dlatego też niezbędne jest wyobrażenie sobie stosunków pracy w społeczeństwie za jakieś sto lat – nazywam to społeczeństwem ograniczonej pracy – oraz postulowanie pokojowej, demokratycznej drogi dojścia do takiego społeczeństwa, ograniczającej możliwe konflikty i w miarę sprawiedliwej społecznie – nazywam to programem nowej polityki lewicowej.

książki (Pawlak 1991). Z teorii tej wynika, że w wielkich zbiorach danych zawsze jest trzecia droga.

⁷ Doktrynie neoliberalnej uległa większość elity postsolidarnościowej, i to zarówno centro-liberalnej, jak i lewicowej, jak wreszcie prawicowej. Partie prawicowe wykorzystują wprawdzie niezadowolone społecznie byłego proletariatu, ale w zakresie polityki ekonomicznej trzymają się doktryny neoliberalnej.

4. Jakie będzie społeczeństwo ograniczonej pracy?

Twierdzenie, że za jakieś sto lat nastąpi koniec pracy (zob. np. Rifkin 1995) jest wielkim uproszczeniem. Niemniej jednak pracy twórczej wystarczy wtedy tylko dla jakichś 15-20% ludzi w wieku produkcyjnym. Będzie to praca nad dalszym rozwojem techniki, np. technik kosmicznych; praca nad kształceniem przyszłych pokoleń na uniwersytetach i politechnikach; praca w instytutach badawczych oraz w działach rozwojowych wielkich korporacji.

Przez długi czas jeszcze roboty nie zastąpią ludzi w szkolnictwie podstawowym i średnim, w lecznictwie (być może, za wyjątkiem pielęgniarów), w administracji lokalnej i centralnej (zresztą ta ostatnia będzie najdłużej bronić się przed cyfryzacją). Da to pracę dla następnych ok. 20% ludzi w wieku produkcyjnym.

Rosnące liczby prekariatu – ludzi bez trwałego zatrudnienia – spowodują intensyfikację wynajdywania nowych zawodów. Obserwuje się to już dzisiaj przy zastosowaniu technik informacyjnych w kulturze: powstają nowe zawody wynikłe z zastosowania tych technik w filmie czy w teatrze. Jednakże nie zmienia to faktu, że zatrudnienie w tych nowych zawodach będzie zależeć od społecznego popytu na kulturę – a ten zależy od średniej zamożności społeczeństwa.

Przejściowo w nadchodzących dekadach będzie popyt na techników – specjalistów od konserwacji różnorodnych sieci technicznych, tak jak to sugerował *The Economist* (2017), przy dalszym doskonaleniu robotów nie ma jednak powodów technicznych (tylko społeczne), aby nie mogły one wykonywać takich prac. Podobnie, przejściowo, spory będzie popyt na różnorodne prace w usługach – np. w obsłudze supermarketów. Ale tu najszybciej pracę ludzką mogą zastąpić roboty, zresztą popyt na pracę w usługach już maleje – z uwagi na wzrastającą rolę usług sieciowych, internetowych, oraz na postępującą automatyzację pracy w supermarketach.

Tak więc – jeśli nie podejmiemy wcześniej środków zaradczych – względnie trwałą pracę będzie miało tylko ok. 40% ludzi w wieku produkcyjnym. Co z resztą? Pytanie to ma dwa aspekty – ekonomiczny i etyczny.

W aspekcie ekonomicznym, jeśli ponad połowa ludzi będzie pozbawiona trwałych źródeł dochodów, to nastąpi załamanie masowego popytu, który jest fundamentem kapitalizmu. Doktryna neoliberalna odpowiada na to, że ludzie powinni znaleźć sobie samozatrudnienie – każdy pozbawiony pracy człowiek powinien założyć własne przedsiębiorstwo i wytwarzać produkty lub usługi, na które znajdzie popyt. Odpowiedź taka, którą nazywam *neothatcheryzmem*, zob. (Wierzbicki 2015), jest jednak nieetyczna – bo, po pierwsze, popyt będzie właśnie malał, po drugie zaś zdolności przedsiębiorcze są nierówno rozłożone w społeczeństwie i najmniej ich można się spodziewać w masie prekariatu, zatem większość samozatrudnionych czeka bankructwo. Podobnie nieetyczny jest neoliberalny slogan elastycznego rynku pracy oznaczający w rzeczywistości takie ograniczenie prawa pracy na korzyść przedsiębiorcy, że może on zatrudniać, ale także zwalniać pracowników bez żadnych ograniczeń.

Przeciwna doktrynie neoliberalnej polityka obywatelskiego społeczeństwa rynkowego, typowa dla Japonii i krajów skandynawskich, już dzisiaj zaczyna stosować odmienne remedium: rentę obywatelską, czyli przeznaczenie części stonkowo wysokich podatków na zasiłek finansowy dla każdego obywatela. Jest przy tym oczywiste, że doktryna neoliberalna jest przeciwna wysokim podatkom, zwłaszcza dla najbogatszych. Natomiast premier Szwecji zapytany, dlaczego jego kraj systematycznie zajmuje pierwsze miejsca w rankingach jakości życia, odpowiedział, że „mamy wysokie podatki i dobrze je wykorzystujemy”.

Tyle tylko, że renta obywatelska nie rozwiąże wszystkich problemów i napięć wynikających z ograniczonego dostępu do pracy. Wynika to z aspektów etycznych: wielu autorów – np. (Suchodolski 1984; Stiglitz 2011) – podkreśla, że trwała, satysfakcjonująca praca ma autoteliczną wartość samorealizacji, i że ludzie jej pozbawieni czują się wyobcowani.⁸ Laureat nagrody Nobla Joseph Stiglitz dowodzi wręcz, że pracownicy trwale zatrudnieni mają większą produktywność i jakość swej pracy, niż pracownicy dorywczy. Zatem zgoda na to, że większość społeczeństwa będzie pozbawiona trwałej pracy, jest wręcz nieetyczna.

5. Wyzwania społeczne w nadchodzących dekadach XXI wieku

Z rozważań powyższych wynika, że podstawowym problemem społecznym nadchodzących dekad będzie wynajdywanie nowych zawodów. Pisząc o megatrendzie zmiany zawodów nie przypuszczałem, że należy podkreślić nie tylko zmianę, ale i wynajdowanie nowych zawodów. Przyspieszenie mechanizmu zastępowania pracy przez kapitał powoduje wprawdzie szybką zmianę zawodów, ale nie złagodzimy wynikających stąd napięć, jeśli uwaga całego społeczeństwa nie skoncentruje się na wynajdywaniu zawodów nowych. Umotywowana do tego będzie zwłaszcza bardziej przedsiębiorcza część prekariatu zmuszona do samozatrudnienia; ale należy umotywiać do tego także przedsiębiorców klasycznych. Skoro są to – przynajmniej według doktryny neoliberalnej – ludzie najbardziej innowacyjni, mogą oni być predestynowani do tworzenia zawodów nowych, muszą jednak mieć w tym interes ekonomiczny. Można to osiągnąć (zob. Wierzbicki 2015) np. przez taką zmianę opodatkowania przedsiębiorstw, aby im nie opłacało się zwalniać pracowników, natomiast opłacało się ich zatrzymywać z wynajdowaniem nowych zadań dla nich – co jest typowe np., z powodów kulturowych a nie ekonomicznych, dla przedsiębiorstw japońskich.

Innym ważnym problemem ekonomiczno-społecznym będzie konieczność podwyższenia podatków. Nie chodzi tu tylko o względy etyczne, chociaż brak dostatecznego opodatkowania najszybciej rosnących dochodów 1-2% ludzi najbogatszych ma oczywiście nieetyczny charakter. Ważniejszy jest aspekt ekonomiczny: już sama renta obywatelska wymaga dodatkowych środków, nie mówiąc

⁸ W Polsce obserwuje się silną korelację statystyczną samobójstw mężczyzn z utratą przez nich pracy.

o dodatkowych potrzebach wynikających z przekształceń do społeczeństwa ograniczonej pracy, np. spadku sumy podatków pochodzących od zubożałego prekariatu. Niezbędne jest nie tylko większe opodatkowanie najbogatszych, także znacznie większe opodatkowanie dużych przedsiębiorstw. Trzeba je przy tym wyraźnie odróżnić od przedsiębiorstw małych i średnich, zwłaszcza małych tworzonych przez prekariat w poszukiwaniu pracy; małe powinny, a średnie mogą mieć ulgi podatkowe. Natomiast na ogół nie zdajemy sobie sprawy, że przedsiębiorstwa duże mają znacznie lepsze warunki opodatkowania niż przeciętny obywatel, gdyż są opodatkowane od zysku, a nie od dochodu, zatem ich stopa opodatkowania liczona (tak, jak u przeciętnego obywatela) od dochodu jest śmiesznie mała; ponadto, zyskiem łatwo manipulować stosując np. transfery zagraniczne pod hasłem opłat za nowe technologie. Regulacja i wzrost opodatkowania dużych przedsiębiorstw może też być okazją do modyfikacji zasad opodatkowania tak, aby tym przedsiębiorstwom opłacało się względnie trwałe zatrudnienie większej liczby pracowników.

Nie oznacza to jednak, że uda się całkowicie zahamować wzrost prekariatu i zastopować samozatrudnienie; niezbędne jest jednak, aby procesy te przebiegały bardziej powolnie a ich skutki społeczne były łagodzone przez odpowiednią politykę zapobiegawczą.

Inny problem społeczno-ekonomiczny nadchodzących dekad to obrona demokracji. Wpływ rewolucji informacyjnej na demokrację jest przedmiotem wielkiej kontrowersji, zob. (Wierzbicki 2015). Z jednej strony, pierwsze pokolenia twórców i użytkowników Internetu, zaczynając od twórców sieci komputerowych – np. od Paula Barana⁹ (1960) – wierzyły, że sieci komputerowe i Internet wzmocnią demokrację, zapewniając bezpłatny lub bardzo tani dostęp do informacji (powszechność taniego dostępu jest nadal główną motywacją wielu twórców technik informacyjnych). Z drugiej strony, wielkie firmy medialne, posługując się hasłami praw własności intelektualnej, ograniczają dostęp do informacji pod sloganem „zarządzania praw cyfrowych”, DRM (Digital Rights Management). To tylko przykład ostrej walki, jaka toczy się w Internecie o swobodę dostępu do informacji.

Poza Internetem, można spotkać się z atakami na pojęcie czy wartość demokracji, zwłaszcza ze strony pravicowej. Rewolucja informacyjna umożliwia znaczne rozszerzenie demokracji bezpośredniej, głosowania sieciowego różnorodnych kwestii; niektórzy politycy obawiają się, że demokracja bezpośrednia ograniczy ich rolę. Rewolucja informacyjna powoduje oczywiste zjawisko, że specjaliści w zakresie technik informacyjnych poruszają się bardziej swobodnie w świecie Internetu oraz mają lepsze szanse zatrudnienia; pravicowi socjologowie interpretują to zjawisko jako wyraz netokracji, załamania się demokracji

⁹ Paul Baran był pierwszym, który za pomocą symulacji komputerowej wykazał, że rozproszenie informacji i demokratyczny do niej dostęp sieciowy jest znacznie lepszy niż centralizacja i ograniczanie dostępu do informacji, gdyż zapewnia większe szanse przetrwania np. po ataku bronią nuklearną.

na rzecz warstwowych struktur społecznych, zob. np. (Bard i Söderqvist 2006). Ataki na demokrację są bardzo różnorodne; przy prawicowych rządach autorytarnych przyjmują one formę stopniowego eliminowania podstawowych instytucji demokratycznych, uzależnienia sądownictwa, itp.

Jaka jest więc faktyczna wartość demokracji w czasie po rewolucji informacyjnej? Skoro przyszłe pokolenia staną przed nowymi zagrożeniami i kryzysami, także tymi wynikającymi z rewolucji informacyjnej, to – jak to już zauważył John Rawls (1971) – należy im pozostawić możliwie najbardziej sprawiedliwy system społeczny. Ale argumenty Rawlsa można wzmocnić – demokratyczna różnorodność opinii zapewnia największą odporność systemową na zagrożenia. W obliczu kryzysu lepiej mieć możliwość wysłuchania wielu opinii i można się spodziewać, że opinie ludzi najuboższych oraz warstw średnich będą mniej jednostronne niż opinie ludzi najbogatszych. W istocie podobnie argumentował Paul Baran już w 1960 roku, proponując rozproszenie informacji i demokratyczny dostęp do niej w systemie sieci komputerowej jako sposób zwiększenia jej odporności. Zatem demokracja jest zabezpieczeniem systemowym, zapewniającym większą odporność systemu społecznego w obliczu nieuchronnych kryzysów, które jeszcze przyniesie ze sobą rewolucja informacyjna.

Dlatego też nie należy się spodziewać, aby polityka prawicowa rozwiązała napięcia i problemy wynikające ze skutków rewolucji informacyjnej w nadchodzących dekadach. Kapitalizm też nie rozwiąże sam tych problemów, jak by to sugerował Jeremy Rifkin (2014). Radykalna, rewolucyjna polityka lewicowa jest natomiast nawet bardziej niebezpieczna, grożąc zagładą ludzkości w epoce terroryzmu i powszechnej wiedzy o sposobach konstrukcji broni nuklearnej. Polityka centrystyczna skompromitowała się ulegając doktrynie neoliberalnej. Zatem potrzebna jest nowa socjaldemokracja - nowa, demokratyczna polityka lewicowa.

6. Zarys programu nowej polityki lewicowej

Na wstępie trzeba podkreślić, że program taki powinien oczywiście reprezentować interesy prekariatu (włącznie z pozostałościami dawnego proletariatu) oraz służyć temu, aby prekariat sobie lepiej uświadomił te interesy. Bowiem z jednej strony prekariat jest obecnie znacznie słabszą społecznie i słabiej zorganizowaną warstwą społeczną, niż dawny proletariat. Z drugiej strony jednak, wobec ogólnoświatowego trendu poprawy przeciętnego wykształcenia, prekariat będzie stawał się lepiej wykształcony oraz poinformowany (np. w związku z powszechnym dostępem do Internetu), a także stopniowo, w miarę nadchodzących dekad, będzie dominował liczbowo w społeczeństwie. Tak więc program ten powinien być *populistyczny* w tym sensie, że powinien on mobilizować szerokie masy prekariatu i służyć pogłębianiu jego świadomości. Z drugiej strony, program ten oczywiście musi także bronić demokracji, prawa najuboższych do wypowiedzania się w kwestiach polityki na równych prawach z najbogatszymi.

Podstawowy interes prekariatu dotyczy zaś prawa pracy. Doktryna neoliberalna stosowała chwytliwy i demagogiczny slogan elastycznego rynku pracy; hasło to oznaczało w rzeczywistości zasadnicze osłabienie prawa pracy oraz swobodę przedsiębiorcy w zatrudnianiu, ale także zwalnianiu pracowników bez żadnych ograniczeń. Zatem nowa polityka lewicowa powinna postulować silne prawo pracy, ze znacznym jego zaostrzeniem na korzyść pracowników. Prawo to powinno też przewidywać nadzór jego realizacji przez organizacje i osoby reprezentujące pracowników: związki zawodowe oraz (szczególnie, choć nie wyłącznie, w przypadku przedsiębiorstw małych lub bez organizacji związkowych) wybranych przez pracowników społecznych inspektorów pracy. Prawo to powinno również chronić społecznych inspektorów pracy i przedstawicieli związków zawodowych przed szybkim zwolnieniem (np. przez wymaganie rocznego okresu wypowiedzenia pracy w stosunku do tych osób) oraz dawać im możliwość występowania na drogę sądową przeciw przedsiębiorstwu w przypadku naruszania prawa pracy. Koszty sądowe nie powinny przy tym obciążać reprezentantów pracowników, tylko specjalny fundusz ochrony pracy utworzony przez państwo, zaś kary dla przedsiębiorstw naruszających prawo pracy powinny mieć znaczny wymiar finansowy i wspierać ten fundusz ochrony pracy.

Silne prawo pracy powinno też chronić związki zawodowe. Pracownik zwalniany wobec próby organizacji związku zawodowego w przedsiębiorstwie powinien mieć także możliwość występowania na bezpłatną drogę sądową, zaś kary dla przedsiębiorstw utrudniających powstanie organizacji związków zawodowych powinny być też dotkliwe. Liczba różnych związków działających w przedsiębiorstwie nie powinna odgrywać roli; karać należy za utrudnianie utworzenia w przedsiębiorstwie przedstawicielstwa jakiegokolwiek (funkcjonującego już w skali kraju) związku zawodowego.¹⁰

Silne prawo pracy powinno też umożliwiać bezpłatne zaskarżanie tzw. umów śmieciowych, nie tylko w wypadku, gdy nie są one dotrzymywane, także w wypadkach np. ich stosowania w celu ominięcia reguł płacy minimalnej.

Jednakże długoterminowe interesy prekariatu dotyczą wynajdywania nowych zawodów. Ma to dwa aspekty. W przedsiębiorstwach małych i średnich, zwłaszcza nowych, tworzonych przez prekariuszy, trzeba premiować wynajdywanie nowych zawodów poprzez odpowiednie ulgi podatkowe. W stosunku do przedsiębiorstw dużych można zaś zastosować podatek degresywny promujący zatrudnienie. Byłby on wysoki, jeśli wskaźnik udziału wynagrodzeń pracowników w dochodzie przedsiębiorstwa jest mały, i silnie malejący ze wzrostem tego wskaźnika, zob. (Wierzbicki 2015). W ten sposób przedsiębiorcy we własnym interesie skoncentrują swoją uwagę na wynajdywaniu nowych zawodów.

¹⁰ Tak jak różnorodność opinii w demokracji, tak też różnorodność poglądów związków zawodowych jest korzystna systemowo.

Nowa polityka lewicowa powinna też oczywiście popierać spółdzielczość, gdyż nowe, małe przedsiębiorstwa, tworzone przez prekariuszy będą miały większe szanse przetrwania, jeśli będą się łączyć w spółdzielnie. Poparcie spółdzielczości powinno mieć charakter aktywny – działacze lewicowi powinni wspomagać nowe spółdzielnie doświadczeniem i pomocą prawną.

Inna kwestia to różnorodne programy inwestycji infrastrukturalnych i robót publicznych, promujące zatrudnienie. Wprawdzie programy takie to tylko paliatyw, lecz nowa polityka lewicowa powinna je popierać pod warunkiem, że zatrudnienie w tych programach będzie także podlegać silnemu prawu pracy.

Poza kwestią pracy i nowych zawodów, nowa polityka lewicowa powinna oczywiście mieć na uwadze także inne interesy prekariatu. Dotyczy to przede wszystkim szerokiego programu komunalnego budownictwa mieszkaniowego, z możliwością ulgowego wykupu tych mieszkań przez długotrwałych ich użytkowników. Prekariat bowiem nie stać na zakup mieszkań na wolnym rynku, co powoduje zresztą opóźnienie zawierania małżeństw przez prekariuszy.

Nowa polityka lewicowa powinna popierać reindustrializację kraju – konieczną po niemal pełnej dezindustrializacji w wyniku neoliberalnej terapii szokowej. Zdawać sobie jednak trzeba sprawę, że nowe fabryki będą w dużym stopniu zautomatyzowane, dadzą więc pracę specjalistom oraz tylko w niewielkim stopniu prekariuszom. Dlatego też potrzebne będą motywacje – np. podatkowe – dla przedsiębiorców do zatrudniania większej liczby pracowników.

Zasadniczym elementem nowej polityki lewicowej będzie właśnie stanowisko wobec systemu podatkowego i roli państwa w gospodarce. Neoliberalne hasła ograniczania roli państwa oraz zmniejszania podatków, zwłaszcza slogan podatku liniowego, służą w sposób oczywisty interesom najbogatszych. W interesie prekariuszy jest zwiększenie roli państwa w gospodarce oraz zwiększenie wymiaru podatków, zwłaszcza wobec ludzi najbogatszych oraz wielkich przedsiębiorstw. Dopóki wielkie przedsiębiorstwa przynosiły też wielkie zatrudnienie, uzasadnione mogło być ich małe opodatkowanie. Skoro w wyniku megatrendów zmiany zawodów i cyfryzacji, wzmocnionych przez mechanizm zamiany pracy przez kapitał (czyli maszyny i technologie za ten kapitał kupione), wielkie przedsiębiorstwa ograniczają zatrudnienie zamiast je kreować, to powinny one być opodatkowane na tych samych zasadach jak przeciętny obywatel, ze zwolnieniami podatkowymi tylko wtedy, gdy rzeczywiście kreują trwałe zatrudnienie.

Na argument, że taka zmiana systemu podatkowego i roli państwa w gospodarce spowoduje odpływ kapitału do krajów bardziej neoliberalnych, należy odpowiadać, że inne kraje też mają kłopoty z własnym prekariatem i stopniowo odejdą od polityki neoliberalnej, zaś w Polsce niezbędne jest zwiększenie wymiaru podatków wobec dezindustrializacji kraju.

Na koniec, nowa polityka lewicowa powinna się przeciwstawiać łże-historii, to jest prawicowej tendencji do jednostronnej oceny PRL. Polska, w wyniku II wojny światowej, była najbardziej zniszczonym krajem świata. PRL ją odbudował, uprzemysłowił, oraz miał na uwadze interesy robotników w znacznie

większym stopniu, niż to się czyni obecnie. Oczywiście jest, że w gospodarce rynkowej proces odbudowy mógłby być szybszy – ale mocarstwa zachodnie oddały nas w Jałcie w strefę wpływów ZSRR.¹¹ Oczywiście jest też, że gospodarka planowa prowadziła do „gospodarki niedoboru”, zaś system jednopartyjny (czy z partią ściśle dominującą) uniemożliwiał demokrację, ale nie wynika stąd, że w ramach terapii szokowej trzeba było się pozbyć polskiego proletariatu. Nasuwa się przypuszczenie, że prawicowa łże-historia atakująca wszystkie aspekty polityki i gospodarki PRL tworzona jest po to, aby nikt nie zauważył, jak znacznie mniej troski poświęca się dzisiaj prekariatowi, niż w PRL proletariatu.

7. Wnioski

Zasadniczym wnioskiem tego artykułu jest nie to, że nastąpiła już (powszechnie widoczna) kompromitacja doktryny neoliberalnej; znacznie bardziej istotnym wnioskiem jest konieczność powstania nowej, demokratycznej polityki lewicowej, przeciwstawiającej się zarówno centrystycznemu neoliberalizmowi jak i polityce prawicowej. Ta ostatnia wykorzystuje populistycznie niezadowolenie nowego prekariatu, ale nie reprezentuje jego interesów. Natomiast nowa, demokratyczna polityka lewicowa jest konieczna, gdyż przyzwolenie na dalsze narzmiowanie konfliktów związanych ze wzrostem liczbowym prekariatu grozi rewolucją lub światową wojną, które mogłyby doprowadzić do zagłady cywilizacji ludzkiej na Ziemi.

Bibliografia

- Baran P. (1960). Reliable Digital Communications Systems Using Unreliable Network Repeater Nodes. *RAND Corporation papers, document P-995*. <http://www.rand.org/pubs/papers/P1995.html>. Retrieved March 29, 2011.
- Bard A., Söderqvist J. (2006) *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Brynjolfsson E., A. McAfee (2014) *The Second Machine Age: Work, Progress and Prosperity in a Time of Brilliant Technologies*. W.W. Norton & Co, New York.
- Łukasiewicz J. (1911) O wartościach logicznych. *Ruch Filozoficzny* I:50-59.

¹¹ W listopadzie roku 1981, gdy rozmawiałem w Wiedniu z przedstawicielami ambasady Stanów Zjednoczonych o możliwości konfliktu zbrojnego wojsk polskich z interwencyjnymi wojskami ZSRR oraz innych sąsiadów Polski, zapytałem, czy USA pomogłyby Polsce w takim wypadku. Usłyszałem odpowiedź: „No nie, są przecież układy Jałtańskie.” Natomiast moi koledzy rosyjscy z międzynarodowego instytutu, gdzie pracowałem, ostrzegali mnie, abym szybko zabrał z Warszawy rodzinę do Wiednia „bo nasze wojska są już gotowe do interwencji”. Tak więc opowieści prawicowych historyków, że ZSRR nie interweniowało by w Polsce, gdyby nie było stanu wojennego, są kolejnym przykładem łże-historii.

- Morris J. (2010) *Why the West Rules - For Now. The Patterns of History, And What They Reveal About Future*. Farrar, Straus and Giroux, New York.
- Pawlak Z. (1991) *Rough sets – theoretical aspects of reasoning about data*. Kluwer, Dordrecht.
- Piketty Th. (2014) *Capital in XXI Century*. Harvard University Press, Cambridge Mass.
- Rawls J. (1971) *A Theory of Justice*. Belknap Press, Cambridge, Mass.
- Rifkin J. (1995) *The End of Work: The Decline of the Global Labor Force and the Dawn of the Post-Market Era*. Putnam Publishing Group.
- Rifkin J. (2014) *The Zero Marginal Cost Society: The Internet of Things, the Collaborative Commons and the Eclipse of Capitalism*. Palgrave Macmillan Trade, New York.
- Standing G. (2011) *The Precariat. The New Dangerous Class*. Bloomsbury Academic, London, New York.
- Stiglitz J. (2012) *The Price of Inequality: How Today's Divided Society Endangers Our Future*. Norton & Co, New York.
- Suchodolski B. (1984) Praca i samorealizacja, w *Ewolucje polskiego systemu pracy*, Ossolineum, Wrocław.
- Toffler A. (1980) *The Third Wave*. William Morrow, New York.
- The Economist* (2017) How to survive in the age of automation. January 14, 2017.
- Wierzbicki A.P. (2000) Megatrends of Information Society and the Emergence of Knowledge Science. In *Proceedings of the International Conference on Virtual Environments for Advanced Modelling*, JAIST, Tatsunokuchi.
- Wierzbicki A.P. (2011) *Techne_n: Elementy Niedawnej Historii Technik Informacyjnych i Wnioski Naukoznawcze*. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” oraz Instytut Łączności (PIB), Warszawa.
- Wierzbicki A.P. (2015) *Przyszłość pracy w społeczeństwie informacyjnym*. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN oraz Instytut Łączności, Państwowy Instytut Badawczy. Dom Wydawniczy Elipsa.

Andrzej Sopoćko¹

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE. WCIAŻ AKTUALNE ANTIDOTUM NA STAGNACJĘ GOSPODARCZĄ

Housing construction. Still actual anti-stagnation remedy

Streszczenie: Drogie finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce jest istotną przesłanką do jego zmian. Ma to obecnie szczególne znaczenie w sytuacji, kiedy nasila się presja do zwiększania obciążeń fiskalnych w sektorze bankowym. W tych warunkach trudno o samoistne obniżanie stóp procentowych dla długookresowych kredytów. Konkurencja międzybankowa jest zbyt słaba w stosunku do oczekiwanych przez sektor zagrożeń. Aby więc uruchomić stosowną presję cenową, należy rozważyć wprowadzenie nowego systemu finansowania mieszkań. Realistyczne i efektywne rozwiązania w tym zakresie oferuje mieszkaniowy rynek amerykański, na którym od dziesięcioleci istnieje system finansowania budownictwa, bezpośrednio przez rynek kapitałowy i kapitałowe fundusze inwestycyjne. Niewątpliwie jest on jednym z głównych sprawców sukcesu, polegającego na stworzeniu możliwości kupienia własnego domu przez każdego przeciętnego Amerykanina.

Jak się wydaje warunki dla wdrożenia tego systemu w Polsce istnieją. Umożliwiają to istniejące regulacje prawne, przede wszystkim zaś okrzepły i dobrze działający rynek kapitałowy. System ten powinien spowodować znaczne obniżki cen kredytów. Wobec relatywnie niskich plac realnych i głębokiego niedostatku mieszkań, jego wprowadzenie może być ważnym krokiem w rozwiązaniu jednego z najdotkliwszych problemów społecznych. Jednocześnie, ze względu na wysoki efekt mnożnikowy przyczyniłoby się to do przyspieszania wzrostu gospodarczego.

Słowa kluczowe: budownictwo mieszkaniowe, fundusze inwestycyjne,
sekurytyzacja kredytów

Abstract: Expensive housing financing become reason to apply changes in it. Such need becomes especially important in time of enlarging the fiscal burden

¹ Uniwersytet Warszawski; Wydział Zarządzania; Katedra Systemów Finansowych Gospodarki.

imposed on the banking sector. This opportunities don't incline the banks to decrease the interest rate from themselves. The interbank competition is to week taking into account existing fears. For launching the prices pressure it seems necessary to implement the new system to finance residents houses. The efficient and realistic solvation are offered by the American market. For many decades substantial aid is done by the special mutual funds. Undoubtedly there are the main source of success the old plan to ensure own house for the each family in USA.

It seems that even in Poland the opportunities to implement such system exist as well. That is allowed by the low regulation, but first of all – by the well-functioning securities market. That helps to decrease credit cost. In the sake of the low salaries and deep houses deficit such solution are most looked. Parallel, in the sake of the multiplayer's effect, it could be significant incentive to the general economic growth.

Keywords: housing construction, mutual funds, credit's securitisation.

1. Wpływ budownictwa na światowy wzrost gospodarczy po kryzysie subprime

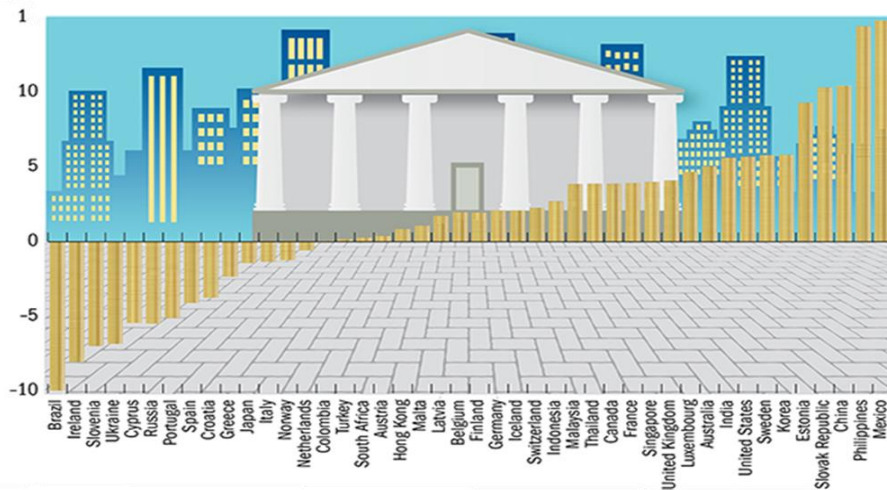
Potrzeba własnego mieszkania, o akceptowalnej powierzchni i standardzie w krajach wysoko i średnio rozwiniętych, jest względnie najniżej zaspokojona z grupy potrzeb uważanych za podstawowe. Choć najczęściej określa się jej jako fizjologiczne, A. Masłow w swojej koncepcji podkreśla, że nazwa ma tu wtórne znaczenie, ważnym jest bowiem ich pierwszeństwo w hierarchii zaspokajania. Występująca tu motywacja jest najsilniejsza spośród wszystkich poziomów tej hierarchii (Masłow 2004, s. 90). W XXI wieku reszta potrzeb tej grupy osiągnęła dość wysokie stadium nasycenia. Nie ma problemu z niedostatkami żywności, produkcja odzieży również osiągnęła poziom ilościowego nasycenia.

Wydatki na mieszkania pozostały obszarem stale rosnącym, wszelako wrażliwym na koniunkturę. W krajach dotkniętych kryzysem bąbla inwestycyjnego odnotowywane są spadki zapotrzebowania na kredyt mieszkaniowy, tam jednak gdzie sytuacja gospodarcza ustabilizowała się, wzrost jest wyraźny (wykres 1). Autorzy styczniowego raportu *IMF Global Housing Watch* wskazują jednocześnie, że część zapotrzebowania na kredyty wynika ze wzrostu cen mieszkań (wykres 2). Zarówno wzrost cen mieszkań jak i wielkość udzielonych kredytów jest zróżnicowana. Łączne natomiast zestawienie daje podstawę do wskazania, gdzie rośnie poziom zaspokajania potrzeb w tym zakresie (tabela 1).

Przedstawione pary wskaźników informują tylko o dynamice zaspokajania, nie o jego poziomie. Ten ostatni sam zresztą wpływa na popyt. Wysokie zaspokojenie tych potrzeb (Austria, Niemcy) jest jednym z czynników demotywujących

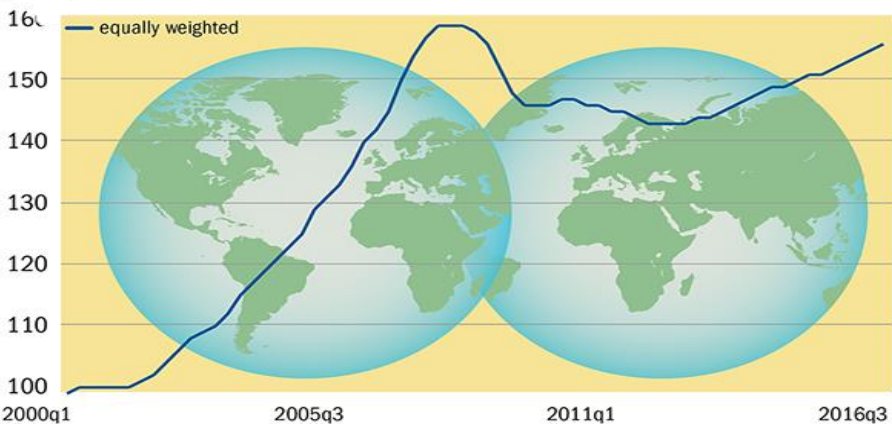
do budowy nowych mieszkań. Poza cenami i podażą kredytów (a ściślej warunkami ich uzyskania) rynek kształtują takie czynniki jak dynamika płac realnych, dostępność terenów pod budowę (problem Japonii), nasycenia rynku, napływu kapitałów (Londyn), a także optymizmu ekonomicznego (Australia, Chiny, USA).

Wykres 1. Realny wzrost kredytu mieszkaniowego poszczególnych krajach w % r/r



Źródło: 27. Jan. 2017, dane za 3.kw 2006. IMF Global Housing Watch
<http://www.imf.org/external/research/housing/>

Wykres 2. Wzrost cen mieszkań na świecie.



Źródło: ibidem

Tabela 1. Dynamika cen mieszkań i kredytów w wybranych krajach na świecie (% rocznie). Dane za 2016 r.

	Włochy	Grecja	Francja	Australia	Japonia	Chiny	USA	Niemcy	Szwecja	W.Bryt.	Austria
wzr. cen	-0,96	-0,45	0,81	2,99	3,33	3,65	4,61	6,21	7,06	8,35	8,51
wzr. kr.	-1,3	-2,3	3,96	5,1	-1,35	10,49	5,68	2,06	5,81	4,09	0,38

Źródło: zestawienie na podstawie danych. IMF Global Housing.

Generalnie jednak czynnikiem, wskazującym na rosnący popyt jest wzrost cen tego specyficznego dobra (patrz wykres 2). Przekracza on istotnie wskaźniki inflacji. Komentując go, autorzy raportu IMF piszą o powolnym odradzaniu się rynku mieszkaniowego po kryzysie 2008-2009, którego jedną z istotnych przyczyn był nadmierny, głównie spekulacyjny, popyt na mieszkania.

Reakcją sektora finansowego na kryzys było m.in. zaostrzenie wymogów ostrożnościowych w procesie udzielania kredytu, co przeniosło się na zmniejszenie jego dostępności, przede wszystkim wskutek podniesienia poza-cenowych warunków ich udzielania (większy wkład własny przy zakupie, niższe limity w stosunku do zarobków itp.). Rozwiązania te przyjmowane są na świecie bez oporów, nawet traktowane jako pożądane. Jak się wydaje – jest to słuszna postawa, tym niemniej racjonalne przesłanki dalszej kontynuacji tych działań mogą być wątpliwe.

Niewątpliwie obecne ograniczenia były potrzebne przed kryzysem. Gdyby je zastosowano miałyby on zdecydowanie mniej groźny przebieg. Można jednak mieć wątpliwości, czy po kryzysie część wprowadzonych obostrzeń nie jest nadmierna, ponieważ mamy do czynienia z całkiem odmienną sytuacją niż przed 10 laty. Zamiast zbyt wysokiego popytu, wskazuje się na jego niedostatek, zamiast zagrożenia inflacją, notuje się, od czasu kryzysu, utrzymywanie na jej poziomie poniżej celu inflacyjnego (Sarwat 2012).

Być może jednak taka jest kolej rzeczy. „*The Economist*” z 30 lipca 2016, analizując sekwencje zdarzeń z okresu zarówno kryzysu rosyjskiego 1998 r., jak i *subprime* z 2007 r., wskazuje na analogiczne zachowanie rynku. Mianowicie po trzeciej fazie cyklu, określonego nazwiskiem autora, kiedy gospodarka już, w dramatyczny sposób przeszła „moment Minsky’go”, zachowania jej uczestników stają się przesadnie ostrożne. Postawy takie utrzymują się przez pewien czas, z przyczyn nie uzasadnionych stanem gospodarki. Przez to same w sobie stają się przeszkoda powrotu na ścieżkę rozwoju. Proces narastania i przebieg kryzysu *subprime* były analogiczny jak rosyjski oraz, przebiegający głównie w sferze internetowej, „*dot-com bubble*”. Analogie jednak kończą się w fazie wychodzenia. Zamiast przyspieszenia wzrostu mamy przeciągającą się stagnację.

W ostatnich kilku latach wprowadzono ograniczenia kapitałowe i systemy alarmowe w postaci upowszechnienia systemów ratingowych dla wiarytelności

instytucji finansowych. Jest to przede wszystkim skutkiem rekomendacji Bazylea III. Tego rodzaju wymogi, wyjąwszy ograniczenia kapitałowe, trudno określić jako nadmiarowe środki ostrożności. Można mieć nadzieję, że regulatorzy nie posuną się zbyt daleko. Tak np., mimo trwającej stale dyskusji, nie przywrócono w USA ograniczeń *Glass Stiegel Act*, zdjętych w 1999 roku, choć to działanie dało początek fatalnego boomu kredytowego w następnym dziesięcioleciu. Uznaje się, i chyba słusznie, że na pierwszym miejscu wśród źródeł kryzysu wymienić należy brak kontroli nad rynkiem, a nie sam wypływ pieniądza. Okazuje się, jak teraz, że pieniądza może być bardzo dużo. Póki jednak trafia on do efektywnie go zagospodarowujących, nic złego się nie dzieje. Chętnych jednak na kredyt jest za mało. Banki gotowe są go udzielić, ale nie zgłaszają się po niego przedsiębiorstwa. Albo więc warunki kredytowe są zbyt restrykcyjne, albo wyczerpały się możliwości utrzymywania stabilnego wzrostu przy pomocy narzędzi systemu monetarnego.

Niewątpliwie najbardziej kuszące jest opowiedzenie się za pierwszą z tych alternatyw. Na pewno można stwierdzić, że globalny system finansowy jest obecnie lepiej kontrolowany. Niestety nie przekłada się to na optymalizację dynamiki inwestycyjnej. Przy znajdujących się na poziomie bliskim zero stopach referencyjnych (EBC – 0 – 0,25, Fed – 1%, maj 2017) i obniżających się różnicach stóp procentowych kredytów i depozytów (patrz wykres 6), ECB musiało po raz czwarty zwiększyć ujemną stopę depozytową (od 16.03.2017 – minus 0,4%). Działanie to jest obroną przed próbami lokowania nadmiaru pieniądza banków komercyjnych w banku centralnym. Pieniądza stale jest więc za dużo i nie wiadomo, na ile konwencjonalnymi instrumentami da się zwiększyć jego absorpcję w gospodarce.

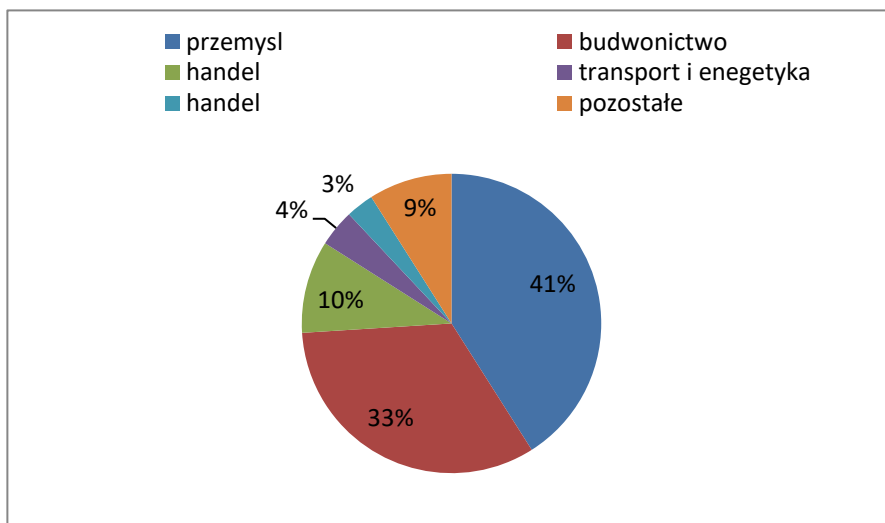
To pytanie pozostanie zapewne otwarte jeszcze przez pewien czas. Istotnym elementem jego weryfikacji będzie zwiększenie tempa ożywienia gospodarczego, co daje się ostatnio zaobserwować w USA. Jednakże pozostałe kraje rozwinięte stale znajdują się na poziomie ledwo przewyższającym stagnację. Wygląda więc na to, że w sferze regulacyjnej, w dalszym ciągu, istnieje zapotrzebowanie na instrumenty zwiększające popyt, także i kredytowy by emitowany pieniądz nie wracał do banku centralnego. Prawdopodobnie trzeba będzie dalej korzystać z *quantity easing* ale także sięgać po narzędzia spoza polityki monetarnej. Można zaryzykować twierdzenie, że obszar finansowania budownictwa należy do ważnych pod tym względem obszarów, ze względu na jego popytotwórcze znaczenie. Nie należy jednak liczyć, że skala wsparcia całej gospodarki przez tę branżę będzie tak spektakularna, jak przez pierwsze dziesięciolecia po drugiej wojnie światowej.

Wspomniany okres to czas rozwinięcia wielkich programów budownictwa. W szczególności dotyczy to amerykańskich funduszy mieszkaniowych (o czym dalej), czy zachodnoniemieckiego projektu „*Die Neue Heimat*”. Wtedy istniała ogromna przestrzeń dla ekspansji tych programów. Obecnie już tak nie jest.

W wysoko rozwiniętych krajach nie ma już, istniejącego jeszcze przed półwieczem głodu mieszkaniowego, kiedy nawet stosunkowo niewielkie ułatwienia w sferze finansowania własnych mieszkań dawały upust nieproporcjonalnie dużej energii społecznej. Jej rezerwy w tym obszarze są obecnie znacznie mniejsze, tym niemniej warte wykorzystania. Natomiast w krajach nadrabiających lukę cywilizacyjną w stosunku do wiodących gospodarek, wykorzystanie możliwości uczynienia tego sektora lokomotywą wzrostu jest całkiem realne. Dotyczy to przynajmniej krajów, gdzie zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych jest niskie, a gospodarki względnie stabilne. Tak może dziać się m.in. w Polsce. Być może jednak trzeba przemyśleć sposób finansowania budownictwa, oparty, jak zresztą w innych krajach, na coraz bardziej dociężanym sektorze bankowym, co czyni to finansowanie bardzo droгим.

Mieszkania są drogie, a więc tylko niewielkie zwiększenie wydatków w tym zakresie podnosi istotnie cały popyt wewnętrzny. Ważny jest także efekt mnożnikowy wywołany zapotrzebowaniem na produkty tej gałęzi gospodarki, ponieważ na budowę mieszkania składają się praktycznie wszystkie działy i branże gospodarcze. Struktura zakupów budownictwa, zgodnie z raportem Polskiego Związku Firm Deweloperskich 2015 została przedstawiona na wykresie 3.

Wykres 3. Struktura wydatków budownictwa według działów gospodarki w 2014 r.



Źródło: *Analiza wpływu sektora budownictwa na gospodarkę polską*. Raport PriceWaterhouseCooper, 31 sierpnia 2015 s. 24.

Szacując efekt mnożnikowy rozwoju tego sektora, Związek uznał, że „Efekt całkowity, jaki budownictwo mieszkaniowe miało na Polską gospodarkę, w sposób

bezpośredni i pośredni szacujemy prawie 33 miliardy złotych, czyli 1,9% procenta PKB – prawie 2 razy więcej niż wartość dodana generowana bezpośrednio przez sektor”. Ponadto PwC szacuje że dla zapewnienia dostaw dla budownictwa w 2014 trzeba było „...ponad 131 tysięcy miejsc pracy. Łącznie z osobami zatrudnionymi w samym budownictwie mieszkaniowym sektor ten odpowiada według naszych szacunków za około 300 tysięcy miejsc pracy” (Analiza wpływu budownictwa.. 2015, s. 26). Jak się wydaje, w innych krajach średnio i wysoko rozwiniętych, zarówno struktura wydatków jak i skala efektu mnożnikowego będą podobne. W niektórych można się liczyć z większym udziałem przemysłu, ze względu na skalę prefabrykacji (USA, Skandynawia). Tak jednak, czy inaczej, przyspieszenie rozwoju budownictwa ponad proporcjonalnie przyspiesza rozwój PKB, nie mówiąc o oczywistych korzyściach jeśli chodzi o satysfakcję z życia.

2. Kredyty w Polsce i zachodniej Europie

Wzrost popytu na mieszkania wydaje się wielce korzystny tak ze społecznego, jak i czysto ekonomicznego punktu widzenia. Problemem jednak jest stale wysoki próg finansowania ich zakupu. Są to inwestycje wieloletnie, które tylko w rzadkich przypadkach (m.in. bardzo zamożne rodziny) mogą być finansowana ze środków własnych. Typowym rozwiązaniem jest transfer cudzych oszczędności w kredyty dla nabywców mieszkań.

Depozyty są swojego rodzaju inwestycjami. W tradycyjnym rozwiązaniu posiadacz środków przekazuje je bankowi, który podejmuje decyzje inwestycyjne, określające ile i komu przeznaczyć pieniędzy. W USA zastosowano na wielką skalę inne rozwiązania. Decydem jest przede wszystkim posiadacz oszczędności, który podejmuje decyzje o zainwestowaniu w certyfikaty inwestycyjne funduszy, w tym lokujące swoje aktywa w wierzytelności kredytowe. Pierwotny inwestor co prawda nie może wybierać poszczególnych kredytów, jednak wybiera między funduszami. W swoich aktywach ma kredyty o z góry znanej zapadalności, standardzie i innych właściwościach (np. terytorialnych). Można więc powiedzieć, że są dwie drogi gromadzenia środków zewnętrznych na finansowanie mieszkań:

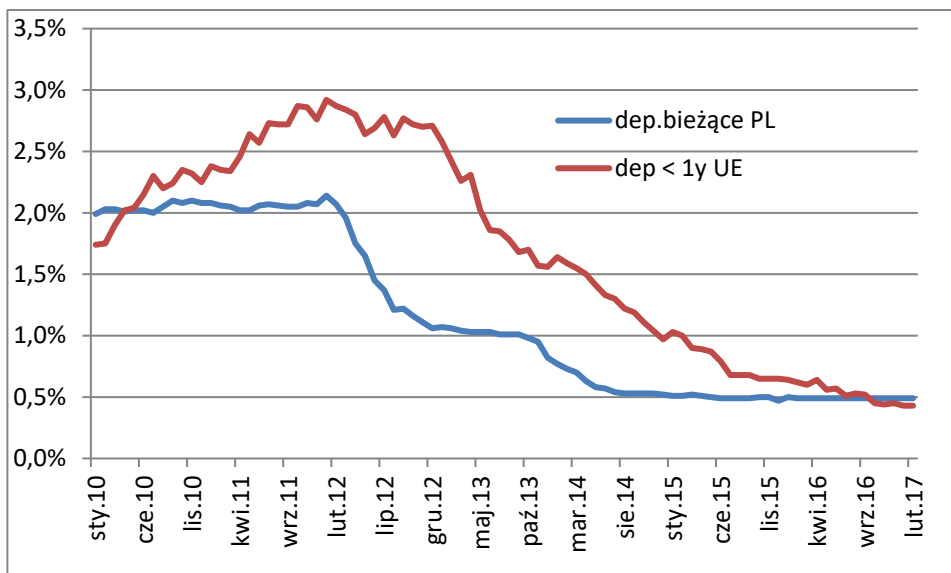
1. Kredyt bankowy.
2. Poprzez fundusze inwestycyjne, gromadząc środki na rynku kapitałowym.

Ten podział inaczej adresuje ryzyko kredytów, czyli konsekwencje nie wypełnienia należnych zobowiązań kredytodawcy. W pierwszym rozwiązaniu całość ryzyka ponosi bank, co rzutuje na jego gospodarkę finansową. Musi się on zabezpieczać przed stratami wynikającymi z niespłacanych czy zagrożonych kredytów. I muszą to być zabezpieczenia tak duże, żeby nawet na moment nie stracił płynności finansowej. Nie da się przeczekać nawet krótkookresowych zakłóceń, bo reakcja deponentów jest bardzo szybka. Zaczyna się wycofywanie oszczędności,

łatwo prowadząc do katastrofy finansowej. Żeby to się nie stało, w ratowanie musi zaangażować się wówczas cały system bankowy. Oznacza to konieczność jego przygotowania na takie okoliczności. Stąd, poza obowiązkowymi rezerwami w samych bankach, tworzone są fundusze gwarancyjne, pokrywane ze składek banków, jak też obowiązkowa rezerwa (nie wszędzie) w postaci depozytów w banku centralnym. To wszystko kosztuje, w rezultacie koszt przejścia ryzyka kredytowego przez banki jest wysoki. W drugim natomiast rozwiązaniu ryzyko kredytowe przejmowane jest przez posiadaczy certyfikatów inwestycyjnych, których wartość kształtuje kondycja ich aktywów, w połączeniu z aktualnym stanem koniunktury. Inwestorzy narażeni są więc na ryzyko strat, ale także stają się beneficjentami premii za ryzyko, kiedy straty te nie powstały.

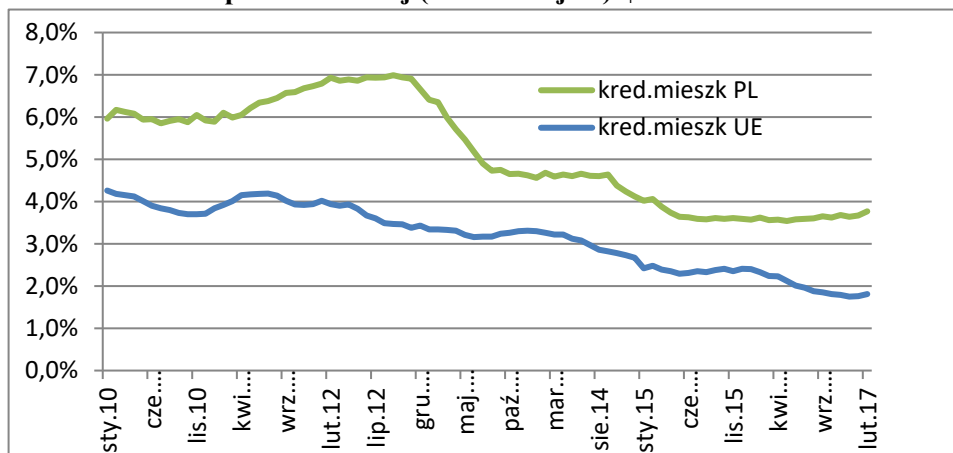
Rozwiązanie, w którym bank przejmuje całe ryzyko kredytowe zdecydowanie dominuje w krajach europejskich, drugie – w USA. Polska znajduje się w obszarze europejskiej kultury finansowej, zrozumiałym jest więc, że stosuje europejskie rozwiązania instytucjonalne. Problemem jest jednak to, że na tle krajów zachodniej Europy, koszty kredytów są wyjątkowo drogie. Dlatego też warto się zastanowić nad próbą zastosowania drugiego systemu, opartego na funduszach inwestycyjnych. Opisany jest on w trzeciej części tego artykułu. Zanim to nastąpi, warto przedstawić, skądinąd spektakularne różnice w kosztach kredytu między Polską, a krajami Europy Zachodniej (wykres 4 i 5).

Wykres 4. Stopy procentowe kredytów mieszkaniowych w Polsce i Europie Zachodniej (UE 19 krajów).



Źródło: Euroarea statistics.

Wykres 5. Stopy procentowe depozytów krótkoterminowych w Polsce i Europie Zachodniej (UE 19 krajów). |



Źródło: Euroarea statistics.

Jak widać na obu rysunkach, kredyty w Polsce są w okresie pokryzysowym regularnie o ok. 2 p. proc. droższe od europejskich. Tak zresztą było i w poprzednim okresie. Nie znajduje to uzasadnienia w wyższych stopach depozytu. Stawki zbliżyły się do siebie prawie całkowicie². Różnice w marży bankowej (inaczej kredyt/depozyt *spread*) w bankowości detalicznej prezentuje odrębne zestawienie tej pozycji w Polsce i Europie Zachodniej (tzw. stara Unia).

Warto dodać, że sytuacja w USA, w zakresie kredytów, *spreadów* i depozytów wygląda podobnie. Oprocentowanie kredytów mieszkaniowych od 2009 r. wynosi 3,25%³, depozytów – nieco ponad 1% (Segal 2017). *Spread* wynosi więc również ok 2%.

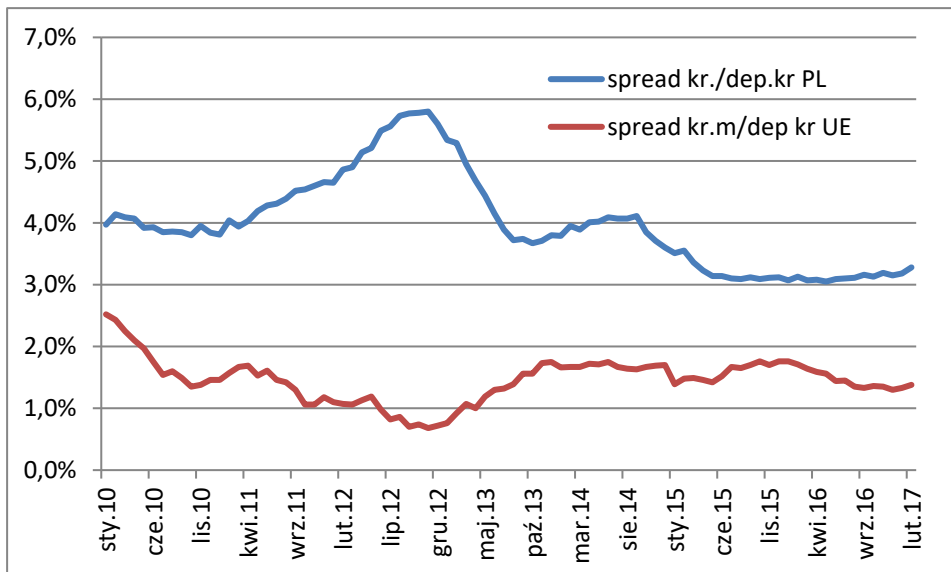
Jak widać w Polsce kredyty mieszkaniowe są stosunkowo drogie i nie ma prostego wytłumaczenia tego zjawiska. Można podać jedynie trzy czynniki, które stały się powodem takiego stanu rzeczy. Pierwszym jest konieczność podciągania wartości kapitału bankowego dla spełnienia zaostrzających się wymogów UE. W Polsce było to szczególnie kłopotliwe, ponieważ w rok po przystąpieniu do Unii miał miejsce dotyczący także nas globalny kryzys finansowy. Drugim czynnikiem była konieczność zwiększenia funduszu gwarancji depozytów ludności (BFG) do 100 tys. euro, trzecim były koszty sanacji bankowego sektora spółdziel-

² Przedstawiono tu co prawda tylko depozyty krótkoterminowe, ponieważ wartości średnich ważonych dla całej grupy EU19 są trudno dostępne. Depozyty krótkoterminowe są zresztą dominujące.

³ Dane World Bank. <http://data.worldbank.org/indicator/FR.INR.LEND?locations=US>

czego, przez lata zwolnionego z tworzenia i finansowania części funduszy zapewniających utrzymanie płynności. W 2016 roku doszedł jeszcze specyficzny podatek, określony od większości aktywów, w wysokości 0,5% rocznie.

Wykres 6. Wartości różnic oprocentowania kredyty/depozyty w Polsce i w krajach „starej Unii”



Dobra kondycja banków polskich sugeruje, że mimo wspomnianych obciążeń, istnieje jeszcze miejsce na obniżkę kosztów kredytów dla ludności. Tak niewątpliwie jest, tyle, że niewiele z tego wynika. Po pierwsze dobra kondycja banków jest warunkiem stabilności finansowej kraju, a tym samym niezakłócanego wzrostu gospodarczego. Ryzykownym jest to wykorzystywać podejmując zagrażające jej działania administracyjne. Po drugie, w tym ogólnie dobrym obrazie jest pewien wyjątek, a mianowicie bankowość spółdzielcza. W prasie branżowej pojawiają się ostrzeżenia przed możliwymi kłopotami. Krzysztof Galimski (2017) w „Gazecie Finansowej” pisze: „...trzy z banków spółdzielczych są zagrożone upadłością. Co więcej, te które są w najlepszej sytuacji, chcą się odłączyć od już istniejących banków zrzeszających i utworzyć własną organizację – tak by nie płacić za nietrafione inwestycje swoich dotychczasowych partnerów. To może zachwiać stabilnością nie tylko rynku bankowości spółdzielczej, lecz także wielu gmin, które w tych placówkach trzymają swoje pieniądze”. Trzecim czynnikiem obniżającym motywację do przedstawienia bardziej konkurencyjnych ofert kredytowych jest niepewność co do kolejnych posunięć rządu, a obecnie również – decyzji sądów, w kwestii kredytów walutowych. Mogą one, choć niekoniecznie muszą, obciążyć sektor bankowy, znacznymi kosztami.

Zagrożenia istotną podwyżką kosztów działania banków, jak także możliwym dalszym zwiększeniem obciążeń fiskalnych, nie dają nadziei na obniżkę stóp kredytowych na drodze konkurencji wewnątrz systemu. Jak się wydaje, obniżka może mieć miejsce tylko poprzez wejście innego systemu. W rachubę zaś wchodzi praktycznie jeden z nich. Mianowicie - bazujący na sekurytyzacji wierzytelności kredytowych, od 80 lat skutecznie funkcjonujący w USA, system sekurytyzacyjnych funduszy inwestycyjnych (FIS).

3. Fundusze sekurytyzacji wierzytelności

Główną ideą FIS jest zbieranie środków na inwestycje z rynku finansowego, przy jednoczesnym przesunięciu ryzyka inwestycyjnego na inwestorów. Rozwiązanie to miało i ma ogromny wkład w rozwój budownictwa w USA. Aktywa *Fannie Mae* i *Freddy Mac*, działające w tej dziedzinie wynoszą ok 5,2 bilionów dolarów (prawie połowę PKB USA), finansując ponad 40% budownictwa mieszkaniowego (Bank of Federal Reserves 2017). Kryzys finansowy w zasadzie nie zmienił tego udziału, mimo ujawnieniu skandali z ukrywaniem strat i tolerowaniem przejmowania wierzytelności poniżej dopuszczalnego standardu. Niewątpliwie, błędy jakie popełniono na początku, przyczyniły się do kryzysu 2008 roku. Zawiodła nie tyle instytucja funduszu sekurytyzacyjnego, co brak kontroli i ukrywanie podstawowych informacji o stanie aktywów. Ostatnie lata pokazują, że były to problemy przejściowe. Należy podkreślić, że instytucje te działały bez większych problemów od 1938 r., co dobrze świadczy o efektywności takiego modelu organizacyjnego. Niewątpliwie obie instytucje, w pewnym stopniu, zostały skażone panującą przed dziesięć laty epidemią moralnego hazardu, ale w daleko mniejszym stopniu niż inne instytucje finansowe (banki inwestycyjne, ubezpieczyciele finansowi, agencje ratingowe). Dlatego też, fundusze te kontynuują obecnie swoją działalność, w praktycznie nieokrojonym zakresie.

Modelem organizacyjnym *Fannie Mae* i *Freddie Mac* są zamknięte FIS realizujące tzw. sekurytyzację nierynkowych aktywów. W tym przypadku ich aktywami są kredyty mieszkaniowe, przejęte od banków. Po stronie pasywów są certyfikaty, kupowane przez inwestorów. Gama tych emisji jest dość szeroka. Rynek papierów wartościowych USA jest niesłychanie różnorodny, emitenci mają więc do dyspozycji wiele możliwości wejścia na rynek, co oczywiście wykorzystują. Dostosowując emisje do aktualnej struktury zapotrzebowania, co prowadzi do rozmaitych jej postaci. Istotny jest tu przede wszystkim fakt zróżnicowania ryzyka kredytowego przenieszonego przez te papiery wartościowe. Nabywający certyfikaty dostarczają środków na finansowanie budowy mieszkań, dzieląc się później przychodami z udzielonych kredytów. Korzyści te są zależne od wartości papierów oraz przejętego przez nie ryzyka.

Nabywcami tych certyfikatów najczęściej są osoby prawne, fizyczne – w mniejszym zakresie. Pod tym względem jest podobnie jak w przypadku obligacji, gdzie głównymi inwestorami są banki i fundusze emerytalne. Te ostatnie, plus ewentualnie Funduszu Rezerwy Demograficznej, także i u nas mogłyby być potencjalnie, najbardziej obiecującymi inwestorami. Wynika to z charakteru wspomnianych instytucji, które powinny gromadzić względnie stabilne cenowo papiery wartościowe, o długim okresie zapadnięcia. Zainteresowanie taką lokatą dodatkowo wzmacnia zakaz nabywania przez polskie fundusze emerytalne papierów skarbowych (chyba jedyny taki przypadek na świecie). W tych warunkach zastąpić je mogą tylko certyfikaty FIS, charakteryzujące się długim okresem życia (*lifetime*) i niskim współczynnikiem zmienności. Poza korzyściami dla programu emerytalnego, pojawienie się tych certyfikatów daje istotne korzyści nabywcom mieszkań. Jak wspomniano, działalność funduszy poszerza konkurencję na rynku kredytowym. Likwiduje też koszty absorpcji ryzyka kredytowego przez banki. Są one pokrywane bezpośrednio przez instrumenty rynku kapitałowego, w wysokości określonej przez rynek, a nie przez, z konieczności (regulacyjnych) przesadną ostrożność bankowców.

Najprostszym schematem inwestycyjnym funduszu sekurytyzacyjnego jest przejście dużej grupy jednorodnych kredytów mieszkaniowych, o tym samym roku spłaty i realizującym pewien uzgodniony standard wiarygodności. Ze względu na wymogi płynności, pula takich kredytów powinna być wysoka. Płynność silnie zależy od rozmiarów emisji i przeciętnej wartości transakcji. Ponieważ głównymi graczami na tym rynku powinny być instytucje finansowe, jednorazowa transakcja wynosi co najmniej kilka milionów zł. Płynny rynek więc to taki, na którym dziennie może odbywać się co najmniej kilka takich transakcji. Należy liczyć się, że tutaj, podobnie jak w przypadku obligacji, dziennie trafiać powinno ok. 1% łączonej kapitalizacji danego papieru wartościowego. Stąd łatwo obliczyć, dostateczna płynność wystąpić powinna, gdy emisja certyfikatów danej serii wyniesie powyżej 500 mln zł.

Jeśli byłoby kilka serii, to rozmiary każdej z nich mogłyby być trochę mniejsze. Na rynku papierów dłużnych stosuje się bowiem możliwości konwersji jednej serii w drugą. W ten sposób można obracać niejednorodnymi ich pakietami, co jednak byłoby możliwe w warunkach, kiedy ten rynek byłby już rozwinięty. Problemem byłoby przede wszystkim zachowanie jednorodnego poziomu ryzyka kredytowego, natomiast różne terminy realizacji wierzytelności oraz odsetki, jak wskazują doświadczenia, nie stanowią problemów dla procesu efektywnej konwersji.

Dla uzyskania stosownej płynności i w ogóle zainteresowania certyfikatami inwestycyjnymi omawianego typu, ważna jest także ich postać. Finansują one bowiem specyficzny typ aktywów, jakimi są kredyty. Tu nie może być spektakularnych wahań, jakie występują w przypadku akcji, np. po udanych przedsięwzięciach spółki. Stopa zwrotu będzie miała niewielką zmienność, co zbliża je pod tym względem do obligacji. Certyfikaty tego typu mają ponadto długi okres do

zapadnięcia. Podobnie więc jak w przypadku długookresowych obligacji będą one bardzo wrażliwe na ryzyko kredytowe. Dla inwestora jest to bowiem prosta kalkulacja: jeśli nawet w danym roku ryzyko kredytowe jest bardzo niskie, to w okresie 20-30 lat (na tyle lat wystawiane są kredyty hipoteczne i odpowiadające im certyfikaty) są sumą (nie zwykłą, ale tzw. logiczną), ryzyka szacowanego na każdy rok. W długim okresie inwestycja tak określona mogłaby wydać się trudnym do zaakceptowania hazardem. Powstaje więc swego rodzaju błędne koło. Mianowicie instrumenty finansowe, które z zasady mają inkorporować ryzyko kredytowe, w prostej formie certyfikatów, byłyby trudne do zaakceptowania, ze względu właśnie na to ryzyko.

Rozwiązaniem tej kwestii jest wspomniane zróżnicowanie emisji, w której poszczególne instrumenty przenoszą na inwestorów więcej lub mniej ryzyka kredytowego, co oczywiście wiąże się z większą lub mniejszą premią za ryzyko. Najprościej podzielić tu emisje na dwie części: jedną, prawie pobawioną ryzyka kredytowego danej puli aktywów i drugą, która absorbuje je prawie w całości:

Pierwszą z nich stanowią certyfikaty emisji głównej, stanowiące zwykle około 70% całości pasywów funduszu. Drugą – certyfikaty emisji podporządkowanej. Podporządkowanie polega na tym, że należności po rozliczeniu spłaty kredytowej, w pierwszej kolejności, kierowane są do posiadaczy certyfikatów pierwszej z tych emisji (*senior issue*). Dla udziałowców drugiej emisji pozostaje reszta. Ile tego będzie, trudno oczekiwać, wobec tego wartość tych papierów silnie zależy od informacji i czynników prognozujących spłacalność kredytów mieszkaniowych. Powoduje to znacznie większą zmienność cen, dając z drugiej strony większą przestrzeń do spekulacji, która to przecież najbardziej przyciąga inwestorów.

Instrumenty emisji podporządkowanej, tzw. *mezanine*, inkorporują prawie całe ryzyko kredytowe. To na nie przechodzą skutki niedostatecznej realizacji spłat kredytowych, wynikających niesolidności wierzycieli, złej koniunktury, zdarzeń katastroficznych, itp. Z drugiej strony ich stopy zwrotu, mające charakter wynikowy (nieustalony z góry), są zwykle dwa razy wyższe od stóp zwrotu na papierach emisji głównej. Te wysokie zarobki występują jednak w tzw. normalnej sytuacji, czyli przy braku szczególnie niekorzystnych dla funduszu zdarzeń. Jeśli takie wystąpią, spowodują zmniejszenie przewidywanych wpływów i wartość łączna aktywów funduszu się zmniejszy. W tym jednak rozwiązaniu nie rozkłada się ono równo na emisję główną i poporządkowaną. Zmniejszenie pasywów funduszu dokonuje się tylko w pozycji *mezanine*. Dopiero gdyby spadła ona do zera, zmniejsza się także zobowiązania wobec inwestorów emisji głównej.

Taka sytuacja, do momentu kryzysu *subprime*, praktycznie się nie zdarzała (z wyjątkiem pewnego zachwiania rynku na początku lat pięćdziesiątych XX wieku). Dziesięć lat temu wartość papierów emisji głównej zaczęła jednak także niepokojąco spadać, co było jednak nie tyle skutkiem obiektywnej możliwości redukcji ich wartości, co powstałej paniki. Wielkość zagrożonych kredytów

hipotecznych wzrosła bowiem w USA w 2011 r. do 12,5%⁴. Rząd i Fed zastosowały skup certyfikatów funduszy, by powstrzymać ich spadek wartości, co z resztą w obszarze *senior issue* udało się. Okazało się jednak, że i samo gospodarowanie funduszami potrzebowało sanacji. Już znacznie wcześniej odkryto, że kreatywna księgowość potrafiła ukryć zniknięcie 4,5 mld USD (Alford R.). Od 2008 roku zastosowano więc kuratele państwa nad działalnością funduszy (*conservatorship*) (*A Brief History of Government Sponsored Enterprises...*, s.6). Tym niemniej spadek wartości papierów emisji podporządkowanej, w tej fazie kryzysu był bardzo duży, jednakże i tu sytuacja szybko zaczęła się uspokajać. Wynikało to z ogólnej poprawy sytuacji na rynku finansowym USA. Udział kredytów zagrożonych szybko się zmniejszał, osiągając pod koniec 2016 roku bezpieczny poziom 4,78%.⁵

Bardzo charakterystycznym elementem tego systemu jest tzw. *residual piece*. Są to certyfikaty w stylu *mezanine*, które bank – sprzedawca kredytów mieszkaniowych otrzymuje dla siebie. Fakt bowiem przejścia kredytów mieszkaniowych przez FIS nie oznacza, że FIS je obsługuje. Wszystkie czynności operacyjne pozostają w banku, które pierwotnie kredytu udzielił. Za to bank pobiera stałą opłatę. Całość jednak ryzyka spłaty przeniesiona jest na fundusz. Co ważne, bank może kupować certyfikaty funduszy sekurytyzacyjnych z rynku. W przypadku emisji głównej oznaczałoby to ponowne zaangażowanie zwolnionych środków, tym razem jednak w aktywa o minimalnym ryzyku. Bank poprawiałby tym samym swój rating, a jednocześnie w wysokim stopniu pozwoliłoby to przezwyciężyć problem znalezienia lokat na środki zwolnione po sprzedaży kredytów.

Dla banku zaletą tego rozwiązania jest:

- pozbycie się walorów obciążonych ryzykiem, co zwalnia zaangażowane fundusze własne, określone współczynnikiem adekwatności kapitałowej,
- możliwość inwestowania w płynne środki zamiast niepłynnych, o wysokim ryzyku,
- brak problemu tzw. luki (*gap*), czyli rozbieżności zapadalności aktywów (kredyty mieszkaniowe – 20-30 lat) i pasywów (depozyty – najwyżej kilka lat), co oznacza znaczenie lepszą sytuację dla polityki ostrożnościowej,
- otrzymywanie, przez bank, prowizji i niezbędnego pokrycia działalności operacyjnej.

Z punktu widzenia klienta istotnym jest obniżenie kosztów odsetkowych i ubezpieczenia, ponieważ nie płaci on za bezpieczeństwo finansowe banku w po-

⁴ Fed. Delinquency Rate on Single-Family Residential Mortgages, Booked in Domestic Offices, Top 100 Banks Ranked by Assets <https://fred.stlouisfed.org/series/DRS-FRMT100N>.

⁵ Ibidem.

staci funduszy rezerwowych i zamrożonego kapitału własnego. Ryzyko przechodzi na fundusz, a w dalszej kolejności na nabywców certyfikatów. Jest to rozwiązanie tańsze od tradycyjnego, gdzie bank musi gromadzić środki, gwarantujące prawie stuprocentowe pokrycie należności lokujących w banku pieniądze. Bank musi więc stosować wysokie marże w stosunku do bieżącej ceny pieniądza na rynku. Natomiast stopy zwrotu certyfikatów nie muszą gwarantować dodatkowej stopy zwrotu inwestycji w każdej sytuacji. Ta zmienność daje szansę na grę finansową, która nie tylko przyciąga swą atrakcyjnością, ale w dłuższych okresach jest dochodowa (Fizpatrick 2015).

W sumie z procesu sekurytyzacji kredytów mieszkaniowych odnoszą korzyści:

- banki,
- nabywcy mieszkań,
- instytucje rynku papierów wartościowych (sekurytyzacja nowych aktywów kapitałowych zwiększa podaż płynnych instrumentów finansowych),
- giełda (część certyfikatów znajdzie się na rynku wtórnym, zwiększając obroty).

Obecnie w Polsce funduszy sekurytyzujących wierzytelności mieszkaniowe nie ma, choć istnieją ku temu możliwości prawne (art. 145 ust. 2). Przyczyny tego stanu rzeczy nie zostały przeanalizowane. Prawdopodobnie główną rolę odgrywa tu fakt, że instytucje finansowe nie mają istotnych powodów, by podjąć się zorganizowania takiej działalności. Choć banki ogólnie powinny być beneficjentami tego rozwiązania, to jednak pewne korzyści byłyby stracone. Np. nie byłoby celowym wówczas ubezpieczanie kredytów, ponieważ ryzyko kredytowe jest przenoszone na rynek certyfikatów. Do tej pory pośrednictwo w udzielaniu tych ubezpieczeń było bardzo lukratywnym przedsięwzięciem. Ponadto zaistnienie konkurencji w zakresie stóp procentowych kredytów jest niewątpliwie dla banków dość ryzykowne, ponieważ może utrudnić utrzymanie dotychczasowej rentowności. Być może, bez ingerencji państwa tworzącej tego typu FIS, poprzez poporządkowane mu instytucje finansowe, nie da się przełamać niechęci sektora bankowego w tej sprawie. Tezę tę wspierają także doświadczenia amerykańskie. Obecny system nie powstał sam z siebie, ale wskutek głębokiego zaangażowania administracji rządowej. To zaangażowanie jest wciąż kontynuowane. Obok bowiem, co prawda niepaństwowych, ale kontrolowanych przez państwo *Fannie Mae* i *Freddie Mac* ważnym filarem tego systemu jest *The Government National Mortgage Association* (GNMA, zwanym *Ginnie Mae*). Fundusze mieszkaniowe należą do tzw. GSE, czyli *Government Sponsored Enterprises*, dość nietypowej grupy przedsiębiorstw dla znajdującej się pod wpływem doktryny neoliberalnej gospodarki amerykańskiej. Pod najsilniejszym obstrzałem fundusze

te były w okresie apogeum popularności tej doktryny (McKinley 1997). I przetrwały. Teraz ten obstrzał skierowany jest na samą neoliberalną doktrynę. Nie jest jasne, jakie korzyści z tych dyskusji odnosi gospodarka, faktem jest natomiast, że działalność sekurytyzacyjnych funduszy mieszkaniowych pozwoliła ogromnej ilości obywateli USA mieszkać we własnym domu.

Podsumowanie

Bardzo drogie kredyty mieszkaniowe w Polsce, z jednej strony, z drugiej - wyjątkowo duże jak na kraje europejskie potrzeby mieszkaniowe wydają się być istotną przesłanką, by badać możliwości przełamania tej sytuacji. Jak dotąd były one nieudane. Z kolei wprowadzenia omawianego tu, sprawdzonego w praktyce, systemu amerykańskiego, nikt nie próbował. Niewątpliwie nowości wprowadza się trudno, w tym przypadku chodzi jednak nie o rewolucję w finansowaniu budownictwa mieszkaniowego, co uruchomienia konkurencyjnego rozwiązania. Powinno ono, jak zwykle w przypadku poszerzenia konkurencji, skutkować korzyściami gospodarczymi i społecznymi. Obecnie finansowanie budownictwa odbywa się tylko poprzez banki. Są one z natury konserwatywne, ponieważ dominująca tu zasada ostrożności najlepiej chroni powierzane im depozyty. Poszerzenie zaś tego procesu o instytucje rynku kapitałowego otwiera drogę do nowych, bardziej efektywnych procedur działania.

W Polsce system ten jest słabo znany, choć trudno nazwać go nowym. To rozwiązanie, stosowane w USA od 80 lat, daje znakomite rezultaty. Nigdzie nie jest tak tanio i łatwo zbudować dom jak w tym kraju. Z pewnością jednym ze źródeł nadmiernej ostrożności w tej sprawie są doświadczenia kryzysu *subprime* w który fundusze mieszkaniowe, jak zresztą wszystkie instytucje finansowe USA, zostały wciągnięte. Ten zły okres dla funduszy mieszkaniowych już minął. Bynajmniej także nie w nich tkwiło zarzewie kryzysu. Jego przyczyną było dramatyczne rozregulowanie rynku i standardów kredytowych, które w myśl modelu H.Minsky'ego musiało przynieść załamanie, niezależnie jaka byłaby struktura instytucjonalna systemu finansowego

Jak wskazuje historia, system finansowania budownictwa, oparty na funduszach sekurytyzacyjnych jest stabilny, ale tylko jeśli funkcjonuje w racjonalnych ryzach. Udzielane kredyty muszą być spłacalne. Stąd bez przestrzegania stosownych standardów i ten, jak i każdy inny system prowadzić będzie ku gospodarczej zapaści. Jak się wydaje obecne regulacje, także i w Polsce, dotyczące wiarygodności kredytobiorców są wystarczające. Nie ma więc istotnych powodów by nie można było sięgnąć do systemu opartego na FIS. Nie ma też żadnych podstaw, by uznać go za zagrażającego stabilności krajowych finansów.

Bibliografia

- A Brief History of Government Sponsored Enterprises.* (2016). Federal Home Finance Agency Office of Inspector General.
- Alford R. (2003). *What Are the Origins of Freddie Mac and Fannie Mae?* George Washington University, Columbian College of Art and Science.
- Analiza wpływu sektora budownictwa mieszkaniowego na gospodarkę Polski.* (2015). PriceWaterhouseCoopers, 31 sierpień 2015.
- Ashford A., Hall R.P. Ashford R.H. (2012). The crisis in employment and consumer demand: Reconciliation with environmental sustainability. *Environmental Innovation and Social Transition*, Vol. 2, March 2012, Elsevier.
- Fitzpatrick C.T. (2015). Using Volatility as an Advantage When Investing in Value-Stable Companies. *The Wall Street Transcript*. February 3, 2015.
- Federal Housing Enterprise Regulatory Reform Act of 2005.*
- Krugman P. (2015). Supply, Demand and Neel Kashkari. *The New York Times*, Nov. 11 2015.
- Maslow, A. (2004), *W stronę psychologii istnienia*, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa.
- McKinley V. (1997). *Freddie Mac and Fannie Mae: Corporate Welfare King & Queen* Cato Institute, November 1997.
- Minsky Moment. (2016). *The Economist* 30.07.2016.
- Osenton T. (2004). *The death of Demand*. Prentice Hall Books.
- Segal B. (2017). Here's How the Average Savings Account Interest Rate Compares to Yours. *Go Banking Rates*, March 23 2017.
- Sarwat J. (2012). Inflation Targeting: Holding the Line IMF. *Finance & Development* March 28 2012.
- Sherman H. (1989). Theories of Economic Crisis: Demand-Side, Supply-Side, and Profit Squeeze. *Science & Society*. 1/1989.

Zbigniew Sabak¹

WIELOKULTUROWOŚĆ A KULTURA STRATEGICZNA EUROPY

Multiculturalism And Strategic Culture of Europe

Streszczenie: Czynniki, które określają sposób zachowania państwa w środowisku międzynarodowym, tj. prowadzenie polityki zagranicznej, postrzeganie szans, wyzwań i zagrożeń oraz sposoby wykorzystania w prowadzonej polityce siły militarnej są określane jako kultura strategiczna. Celem artykułu jest wskazanie zarówno historycznych, jak i współczesnych cech tożsamości europejskiej i kultury strategicznej. Z tego powodu poruszono w nim szereg różnych wątków. Z pomiędzy nich należy wyróżnić argumenty na rzecz szerokiego podejścia do Europy, analizę szans i zagrożeń dla całej Europy, zarówno w kontekście uwarunkowań zewnętrznych, jak i wewnętrznych oraz prób przedstawienia scenariuszy rozwoju Europy. Szczególną uwagę poświęcono relacji pomiędzy kulturą strategiczną a kulturą bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: kultura, wielokulturowość, kultura strategiczna, strategia, bezpieczeństwo

Abstract: Factors that determine the behavior of the state in an international environment i.e., conducting foreign policy, the perception of opportunities, challenges and risks and how to use military force are defined as strategic culture. The aim of the article is an indication of both the historical and contemporary factors of an European identity and an strategic culture. For this reason, a number of different topics have been analysed. Amongst them it is necessary to distinguish the arguments in favor of a broad (geographical) approach to Europe, an analysis of opportunities and threats for the whole Europe, both in terms of external and internal conditions and attempt to present scenarios for the development of Europe. Special attention has been paid to the relation between strategic and security culture.

¹ dr hab., prof. PSW, Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.

Keywords: culture, multiculturalism, strategic culture, strategy, security

[...] *dostrzeżenie i zaakceptowanie zjawiska „synergii kulturowej”, która ma polegać na wzbogacaniu efektu działania zespołu złożonego z różnorodnych elementów, daje nadzieje na to, że dostrzeżona i zaakceptowana zostanie wielokulturowość jako gra o sumie dodatniej.*

M. Golka

1. Wprowadzenie

Począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku czynnikiem, który określa sposób zachowania państw/narodów w środowisku międzynarodowym, tj. prowadzenie polityki zewnętrznej wobec innych aktorów, postrzeganie szans, wyzwań i zagrożeń oraz sposoby wykorzystania w prowadzonej polityce siły militarnej jest „kultura strategiczna”, która w rozumieniu klasycznym jest związkiem między kulturą a strategią. XXI wiek to czas kształtowania się nowego ładu światowego, którego głównymi aktorami stają się także organizacje międzynarodowe. Ich cechą charakterystyczną jest wewnętrzna różnorodność i wielokulturowość. Jednym z takich podmiotów jest jednocząca się Europa (UE), która, mimo wspólnych korzeni cywilizacyjnych, ale i znacznego zróżnicowania kulturowego, odmiennych tożsamościowo państw członkowskich, stara się prowadzić jedną, akceptowaną przez wszystkich politykę rozwoju i bezpieczeństwa. Jak pokazują doświadczenia, w przeszłości, wspólna europejska kultura i wspólne wartości nie chroniły społeczeństw przed niezgodą i konfliktami². „Dzisiaj bardziej nawet niż w przeszłości, Europa zastanawia się nad swą tożsamością, nad swoimi granicami, nad swoimi przyszłymi instytucjami, nad swoim miejscem w świecie, nie potrafi znaleźć jasnej odpowiedzi na żadne ze stawianych pytań”³. Celem poniższego opracowania jest znalezienie odpowiedzi na pytania: Czy w warunkach niezwyklej różnorodności Europy w czasie i przestrzeni uprawnionym jest mówienie o jednej, wspólnej tożsamości europejskiej? Jaki wpływ na kształtowanie się kultury strategicznej Europy (UE) ma jej wielokulturowy charakter wynikający ze złożoności strukturalnej, wielopodmiotowości wewnętrznej oraz ciągłego procesu napływu ludności z innych cywilizacji? Czym jest kultura strategiczna Europy (UE)? W jakim kierunku kultura strategiczna Europy będzie stymulować politykę i strategię bezpieczeństwa Europy?

Wobec potocznego i uproszczonego używania pojęcia „Europa” celem wyeliminowania dwuznaczności w materiale pod tym terminem należy rozumieć

² Szerzej: P. Gielen (red.), *Koniec kultury – koniec Europy. O fundamentach polityki*, Warszawa 2015, s. 113.

³ A. Maalouf, *Rozregulowany świat*, Warszawa 2011, s. 12.

państwa Unii Europejskiej, poza unijne europejskie państwa NATO, państwa sympatyzujące lub zgłaszające chęć wstąpienia do Unii Europejskiej. Gdy mówi się o zinstytucjonalizowanej formule Europy jest używany zwrot „Europa (UE)”.

2. Kultura strategiczna – wyznacznik polityki, bezpieczeństwa i strategii

Pojęcie „Kultura strategiczna” jest określeniem stosunkowo młodym. Mimo, że zjawisko to może być identyfikowane już w odległych czasach⁴, badania naukowe trwają dopiero od lat siedemdziesiątych XX wieku. Za początek dywagacji uważa się jednak lata czterdzieste i pięćdziesiąte XX wieku, kiedy w antropologii i socjologii pojawił się nowy nurt studiów nad narodowym charakterem prowadzonych wojen⁵. Następnie koncepcja kultury strategicznej, refleksje o charakterze kulturowym, zostały zastosowane do zrozumienia problemów konfrontacji zimnowojennej⁶. Pojęcia „kultura strategiczna” użył po raz pierwszy J.L. Snyder w opracowaniu *The Soviet Strategic Culture: Implications for Limited Nuclear Operations*, opublikowanym w 1977 r., definiując ją jako: „suma idei, uwarunkowanych emocjonalnie odpowiedzi i wzorców zwyczajowych zachowań, jakie członkowie narodowej wspólnoty bezpieczeństwa nabyli przez instrukcję lub imitację i podzielają w odniesieniu do strategii nuklearnej”⁷. W późniejszym czasie pojęcie

⁴ W pracach Sun-Tzu można znaleźć elementy kulturowego podejścia do problemów prowadzenia wojny m.in. za sprawą takich stwierdzeń, jak: „Niezlomność zależy od ducha i najwyższym osiągnięciem jest pokonanie wroga bez walki [...] Zwyciężają ci, którzy wiedzą, kiedy walczyć, a kiedy nie”, Zob. <http://www.cytaty24.eu/jest%20szukane.html> [dostęp: 28.12.2011]; Carl von Clausewitz twierdził, że „strategia jest sprawdzianem sił moralnych i fizycznych oraz, że przedmiotem strategii jest nie tyle pokonanie nieprzyjaciela w polu, ile złamanie jego morale”. Zob. C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995.

⁵ Jedną z prac tego nurtu była książka R. Benedict *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*. Autorka po przeanalizowaniu zachowań dowódców i żołnierzy japońskich na polu walki oraz przebiegu prowadzonych przez nich wojen, głównie drugiej wojny światowej, m.in. stwierdza: „Konwencje wojny, które narody Zachodu zaakceptowały jako fakty natury ludzkiej, najwidoczniej nie istniały dla Japończyków. To stworzyło istotny problem w naturze wroga. Musieliśmy zrozumieć ich zachowanie, żeby sobie z tym poradzić”. Zob.: R. Benedict, *The Chrysanthemum and the Sword: Patterns of Japanese Culture*, Boston 1946, s. 1. Cyt. za: A. Alexy, *Ruth Benedict Culture, Comparisons, Personalities, and Patterns*, http://classes.yale.edu/03-04/anth500b/projects/project_sites/02_Alexy/ruthchrysanthemum.html [dostęp: 28.12.2011]; R. Wiśniewski, *Kultura strategiczna, czyli o kulturowych uwarunkowaniach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa*, „Przegląd strategiczny” nr 1/2012, s. 165.

⁶ Amerykański dyplomata G. Kennan, oceniając rosyjską politykę opisywał radziecką kulturę strategiczną, nie używał jednak tego pojęcia.

⁷ J. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implications for Limited Nuclear Operations*, RAND Corporation, Santa Monica 1977, s. 4–7. Zob. <http://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/reports/2005/R2154.pdf> [dostęp: 28.12.2011] [w:] R. Wiśniewski, *Kultura strategiczna...*, op. cit., s. 167.

to było definiowane przez C.S. Gray⁸, A.I. Johnstona, który twierdził, że „kultura strategiczna jest środkiem ideowym ograniczającym wybór zachowań, [...] odwołując się do danej kultury strategicznej, można przewidywać szczegółowe rozwiązania w dziedzinie strategii”⁹, I. Kleina, autora słów: „kultura strategiczna to zestaw postaw i wierzeń utrzymywanych przez establishment wojskowy odnośnie politycznych celów wojny i najbardziej efektywnej strategii oraz metody operacyjnej ich osiągnięcia”¹⁰, i innych¹¹.

Kultura strategiczna jest także przedmiotem dywagacji w polskim piśmiennictwie poświęconym bezpieczeństwu, strategii i kulturze. Najbardziej znanymi są definicje W. Lamentowicza: „Kultura strategiczna to społeczne przekonanie, wynikające z tożsamości i głównego nurtu kultury politycznej danego społeczeństwa, idee, wartości, normy, rodzaje wiedzy, postawy i wzory zachowań dotyczące rozumienia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, a zwłaszcza celów, zakresu i sposobów używania siły zbrojnej i innych rodzajów siły w stosunkach międzynarodowych”¹² i K. Malinowskiego: „Kultura strategiczna to polityczne przekonania i wartości skupione na zasadach użycia siły militarnej”¹³. R. Kuźniar badając problem podkreśla ściśle związki kultury strategicznej ze strategią państwa, oraz stwierdza, że kultura strategiczna „jest częścią kultury politycznej, która odnosi się do państwa jako instrumentu tworzenia i prowadzenia ogólnej strategii państwowej (wielkiej strategii, polistrategii) lub też ważnej strategii sektorowej”¹⁴. Natomiast według J. Czai najogólniej kultura strategiczna to

⁸ Zob.: C.S. Gray, *National Style in Strategy: The American Example*, „International Security” 1981, vol. 6, no 2, s. 22 [w:] R. Wiśniewski, *Kultura strategiczna...*, op. cit., s. 167; C.S. Gray, *Modern Strategy*, Oxford 1999.

⁹ A.I. Johnston, *Thinking about Strategic Culture*, „International Security” 1995, vol. 19, no 4.

¹⁰ Y. Klein, *A Theory of Strategic Culture*, „Comparative Strategy” 1991, vol. 10, no 1, s. 5, [w:] R. Wiśniewski, *Kultura strategiczna...*, op. cit., s. 169.

¹¹ We wspomnianej literaturze można m.in. znaleźć następujące definicje: „Kultura strategiczna to zbiór ogólnych sądów, postaw i wzorców zachowań związanych ze strategią nuklearną, który osiągnął stan względnej trwałości, właściwej raczej sferze kultury niż czystej polityki”, Zob. J. Snyder, *The Soviet Strategic Culture...*, op. cit.; „Kultura strategiczna jest zbiorem względnie trwałych sądów elit, postaw i wzorców zachowań, zakorzenionych w specyficznym sposobie myślenia”, Zob. J. Snyder. Cyt. za: J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura strategiczna*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, C. Cohen, *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 98; „Kultura strategiczna to wspólne założenia i reguły podejmowania decyzji, wnoszące pewien ład w indywidualne i zbiorowe koncepcje ich związku ze środowiskiem społecznym, instytucjonalnym lub politycznym”. Zob. A.I. Johnston. Cyt. za: J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura strategiczna...*, op. cit., s. 98.

¹² W. Lamentowicz, *Amerykański i europejski wariant atlantyckiej kultury strategicznej*. Zob. http://www.academia.edu/1136732/KULTURA_STRATEGICZNA_WL_2008 [dostęp: 12.07.2012].

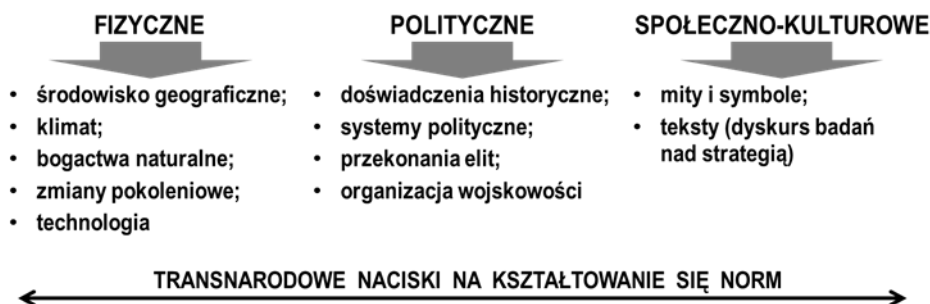
¹³ K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, [w:] K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, Poznań 2003, s. 16.

¹⁴ R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 188, 189.

percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego (także międzynarodowego) oraz sposób i zakres użycie siły militarnej wobec realnej groźby materializowania się tych zagrożeń. W ujęciu szerszym kultura strategiczna warunkuje i określa: idee i koncepcje bezpieczeństwa; rolę i miejsce sił zbrojnych w bezpieczeństwie narodowym; kwestie użycia siły dla przeciwdziałania zagrożeniom, czy też dla osiągnięcia przyjętych celów w polityce międzynarodowej, procesy podejmowania decyzji o użyciu siły oraz czynniki, które ten proces determinują¹⁵.

Źródłami teoretycznej koncepcji kultury strategicznej są nauki polityczne, tj. teoria stosunków międzynarodowych, międzynarodowe studia nad bezpieczeństwem oraz studia strategiczne, które są ściśle powiązane z problemami wojskowymi. Za sprawą tych ostatnich wątek militarny stał się jednym z ważniejszych elementów treści kultury strategicznej. Źródła przedmiotowe wywodzą się z fizycznych, politycznych i społeczno-kulturowych obszarów środowiska geograficznego i społecznego. Ich składowe zostały przedstawione na rys. 1.

Rysunek 1. Typologia źródeł kultury strategicznej



Źródło: J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura strategiczna*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, C. Cohen, *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 94.

Reasumując tę część dywagacji należy stwierdzić, że w szerokim rozumieniu teoretycznym kultura strategiczna to zespół idei, przekonań, wartości, koncepcji, punktów widzenia, zasad, stanowisk, sposobów, procesów itp. czynników wpływających na kształt tożsamości podmiotu i warunkujących jego paradygmat strategiczny w kwestiach bezpieczeństwa. Konkretnymi składowymi kultury strategicznej podmiotów polityki światowej są: tradycje państwowości, rozumienie stabilności, niepodległości, suwerenności i ciągłości; zbiorowe przekonanie o interesie, racji stanu, misji i roli podmiotu w obrębie przynależnej cywilizacji oraz w określonym kontekście geopolitycznym; poziom myśli, debaty i aktywności

¹⁵ Szerzej, J. Czaja, *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Kraków, 2008, s. 228, 229, 233; i inne.

politycznej (wewnętrznej i zewnętrznej); rozumienie i sposób prowadzenia polityki zagranicznej, jako narzędzia promocji najważniejszych interesów oraz instrumentu i środka obrony podmiotu; sposób postrzegania zagrożeń dla bezpieczeństwa i podejmowane na nie reakcje; idee i koncepcje zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego; specyfika procesu podejmowania decyzji o użyciu potencjału militarnego oraz sposoby i zakres użycia sił zbrojnych; sposób organizacji i mobilizacji zasobów na rzecz politycznych i militarnych wysiłków obronnych¹⁶.

W ujęciu prakseologicznym natomiast kultura strategiczna to wynikające z uwarunkowań kulturowych algorytmy zachowań podmiotów (państw, organizacji międzynarodowych) w środowisku międzynarodowym, swoisty sposób analizowania oraz reagowania na wydarzenia polityki światowej, a zwłaszcza zagrożenia dla bezpieczeństwa. Wykształtowany historycznie przez każdy podmiot zespół norm i zasad oraz sposobów czynnego zaangażowania dla osiągnięcia najbardziej żywotnych ich interesów. Odpowiedni wybór sposobów reakcji z bardzo szerokiego spektrum możliwych politycznych, militarnych oraz innych posunięć. Praktyczną istotą jakości kultury strategicznej jest właściwa proporcja w stosowaniu ww. środków, co jest jednym z najważniejszych wyznaczników etycznego (cywilizowanego) podejścia podmiotu do rozwiązywania spornych problemów. Już Sun-Tzu twierdził, że „najbardziej szkodliwym i jednocześnie nieskutecznym instrumentem polityki państwa jest wojna militarna, a szczytem sukcesu polityki jest zwycięstwo nad wrogiem bez prowadzenia walki zbrojnej”. Oparcie kultury strategicznej na powyższych prawidłowościach w sposób oczywisty, szczególnie w dobie globalizacji, będzie przekładało się na bezpieczeństwo światowe.

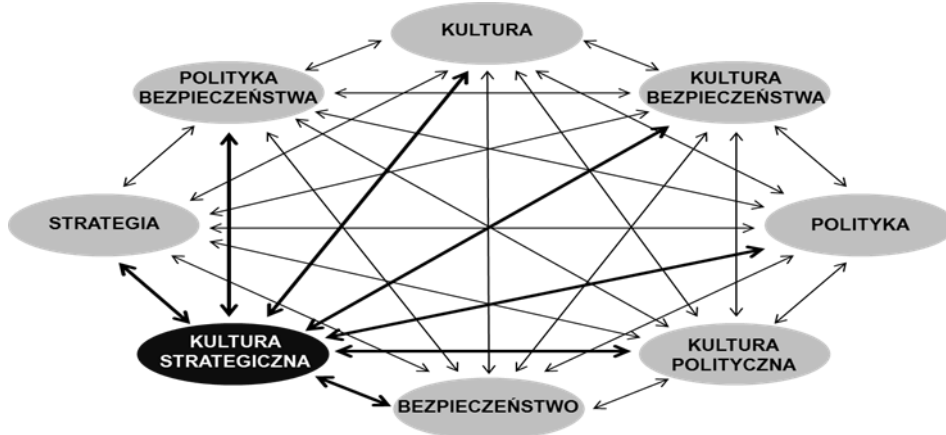
Co się tyczy polityki bezpieczeństwa i wojny we współczesnej rzeczywistości, jak pisze R. Kuźniar, kultura strategiczna: „wyznacza ramy publicznej dyskusji nad bezpieczeństwem [...] różnymi drogami dociera do strategii i na nią oddziałuje”¹⁷, jest czynnikiem warunkującym kluczowe, strategiczne zagadnienia polityki i strategii bezpieczeństwa. Warunkuje postrzeganie, definiowanie i klasyfikowanie bezpieczeństwa, jest podstawą myślenia strategicznego, precyzuje rolę militarnych aspektów bezpieczeństwa. W kwestii praktycznej prowadzonej polityki bezpieczeństwa kultura strategiczna wpływa na zachowania i decyzje strategiczne. Co do zjawiska wojny – sposobów myślenia o wojnie – kultura strategiczna określa zagadnienia: przyczyn, celów i celowości wojny; przygotowania oraz organizowania wojny; rozumienia charakteru i przebiegu wojny oraz sztuki prowadzenia działań wojennych. Ogólnie ujmując strategia bezpieczeństwa

¹⁶ Szerzej: R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, op. cit., s. 186–189; S. Jarmoszko, *Statut kultury strategicznej w kontekście badania i kreowania kultury bezpieczeństwa*, [w:] A. Filipek (red.), *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i w praktyce*, Siedlce 2014, s. 295, 296.

¹⁷ R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, op. cit., s. 186, 187.

w kwestiach proceduralnych zasad użycia siły jest warunkowana przez wojskowy (jako całościowy) i rodzajów sił zbrojnych szczeble kultury strategicznej¹⁸.

Rysunek 2. Kultura strategiczna w systemie kultura – polityka – bezpieczeństwo – strategia



Źródło: Z. Sabak, *Kultura strategiczna – wyznacznik polityki i strategii bezpieczeństwa państwa*, [w:] A. Filipek (red.), *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i w praktyce*, Siedlce 2014, s. 378.

Przedstawienie problemu, nie wyczerpuje wszystkich możliwości, które determinują wpływ kultury strategicznej na politykę, bezpieczeństwo i strategię. Należy dodatkowo wymienić pochodne kultury, polityki, bezpieczeństwa i strategii, wprowadzenie których pociąga za sobą potrzebę wyodrębnienia dodatkowych, nadrzędnych lub podrzędnych im kategorii (kulturę polityczną¹⁹ i kulturę bezpieczeństwa²⁰), które w sumie tworzą, skomplikowane otoczenie kultury strategicznej. Złożoność środowiska kultury strategicznej zilustrowano na rys. 2.

¹⁸ Zob. Z. Sabak, *Kultura strategiczna – wyznacznik polityki i strategii bezpieczeństwa państwa* [w:] A. Filipek (red.), *Bezpieczeństwo i kultura...*, op. cit., rys. 12, s. 389.

¹⁹ „Kultura polityczna jest częścią kultury narodowej i społecznej, odnoszącą się do państwa, jego ustroju i polityki”. Zob. J. Czaja, *Refleksje nad kulturą polityczną Rosji*, „Refleksje” nr 1/2013; „Kultura polityczna jest <podzbiorem tych wierzeń i wartości w społeczeństwie, które odnoszą się do systemu politycznego> [...] kultura polityczna obejmuje przywiązanie do takich wartości, jak zasady demokracji i instytucje demokratyczne, pojęcia na temat moralności i użycia siły oraz praw jednostek i zbiorowości, wreszcie przeświadczenia w kwestii miejsca danego kraju w świecie”. Zob. G. Almond, S. Verba. Cyt. za: J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura strategiczna...*, op. cit., s. 88, 90; „Przez kulturę polityczną rozumiano zarówno zespół zachowań związanych z funkcjonowaniem instytucji ustrojowo-politycznych, jak i postawy ideologiczne, w których znajdowała odbicie świadomość obywatelska, narodowa i społeczna, i które prowadziły do aktywizacji politycznej”. Zob. J.A. Gierowski. Cyt. za: G. Labuda, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 249.

²⁰ Kultura bezpieczeństwa określa, w jaki sposób myśli się o szeroko pojętym bezpieczeństwie oraz jakimi sposobami je osiągnąć. Jest to „sfera przekonań podzielanych przez społeczeństwo oraz elity

Reasumując, należy stwierdzić, że we współczesnym świecie, zagadnienia interakcji między kulturą, polityką, bezpieczeństwem i strategią oraz ich komplikacjami, mają coraz większe znaczenie w procesie rozwoju oraz bezpieczeństwa państw. Czynnikiem, który zaczyna odgrywać kluczową rolę w tym procesie jest kompleks idei i działań, które zostały wyodrębnione jako kultura strategiczna. Pojęcie to jest przenoszone do podmiotów złożonych pod względem strukturalnym i zróżnicowanych kulturowo w postaci organizacji międzynarodowych. Jedną z takich organizacji jest wielokulturowa Unia Europejska, która, jako do pewnego stopnia zintegrowany podmiot polityczny, buduje własną politykę bezpieczeństwa, formułuje jej strategię. Tym samym nowa wiedza i świadomość kontekstu oraz determinacji polityki i strategii bezpieczeństwa przez kulturę strategiczną podmiotu, z nie do końca zdefiniowaną tożsamością kulturową²¹, jest ważnym czynnikiem teoretycznego poznania i zrozumienia oraz praktycznej realizacji przedsięwzięć mieszczących się w ich zakresie.

3. Wielokulturowość Europy – czy Europa ma tożsamość kulturową?

Europa nauczyła się trudnej sztuki współżycia z innymi. W Europie jak nigdzie indziej "Inny" jest sąsiadem z tej samej ulicy lub klatki schodowej i Europejczycy, czy tego chcą czy nie chcą, muszą ustalać zasady dobrosąsiedzkiego współżycia, nie bacząc na dzielące ich różnice i odmienności. Polityczna przyszłość Europy zależy od losu europejskiej kultury. Los europejskiej kultury natomiast – biorąc pod uwagę narastającą i niewątpliwie nieodwracalną diasporyczność Europy – zależy od naszej umiejętności uczenia się trudnej sztuki przeobrażania zróżnicowania kulturowego z wady w zaletę, z czegoś, co trzeba tolerować, w coś, co chce się z dumą kulturować.

Z. Bauman

Ostatnie kilkadziesiąt lat to wpisująca się w zjawisko globalizacji, niemająca odpowiednika w historii, wyjątkowo szybka transformacja Europy w jedną przestrzeń polityczną, gospodarczą, społeczną, itp., której zinstytucjonalizowanym wyrazem jest Unia Europejska. Przestrzeń ta, mimo otwarcia²², usieciowienia²³ zglobalizowania²⁴, w dalszym ciągu pozostaje wielokulturową co sprawia, że całkowite zjednoczenie nie jest możliwe. Tak w świecie, jak i w Europie jest to wynikiem reakcji na mające miejsce zjawisko unifikacji kultury, które jest na-

polityczne odnosząca się do polityki bezpieczeństwa, a więc miejsca danego państwa w systemie międzynarodowym, w węższym sensie do politycznych aspektów użycia siły militarnej". Zob. K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego...*, op. cit., s. 16.

²¹ Próbę określenia cech tożsamości europejskiej podjął, w ramach badań Komitetu prof. dr hab. K. Łastawski. Zob. K. Łastawski, *Cechy tożsamości europejskiej*, Komitet Prognoz „Polska 2000 plus” PAN nr2/32/2015: *Dokąd zmierza Europa?*, Warszawa 2015, s. 108–115.

²² Szerzej: A. Giddens, *Europa w polityce globalnej*, Warszawa 2009, s. 48–79.

²³ Szerzej: M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2010, passim.

²⁴ Szerzej: Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, passim.

pędzane przez globalizację. W tej kwestii Z. Bauman pisał: „Globalizacja w równym stopniu dzieli i jednoczy”²⁵. Potwierdzeniem tego, w odniesieniu do Europy, mogą być słowa L. Dyszewskiego, który twierdził: „Obserwujemy [...] obecnie, że im bardziej nasila się proces globalizacji, im bardziej staje się on uniwersalny przestrzennie i obejmuje coraz więcej dziedzin życia, tym silniejsze stają się tendencje do zachowania własnej tożsamości u wielkich i małych narodów, a także u społeczności lokalnych. Uruchamiają się mechanizmy obronne własnej tożsamości kulturowej, z tym że mocnym i wielkim narodom przychodzi to stosunkowo łatwo, natomiast słabsze i mniejsze narody czy grupy etniczne, by utrzymać swoją tożsamość kulturową i by ją ciągle rozwijać, muszą wkładać w to wielki wysiłek”²⁶. Problemem staje się wspólne życie, życie społeczeństw i życie społeczeństw we wspólnocie. Czy w tej sytuacji można mówić, tak z historycznego, jak i obecnego punktu widzenia, o europejskiej tożsamości kulturowej?

Europa jest specyficznym kontynentem, gdzie na stosunkowo niewielkim, zwartym obszarze istnieje bardzo dużo podmiotów prawa międzynarodowego – państw²⁷, których granice były ewolucyjnie kształtowane poprzez podziały i rozbiory, jako efekt wojen polityczno-kulturowych – charakteryzujących się budowaną przez wieki własną tożsamością narodową (językowo-kulturową, społeczno-kulturową). Ze względu jednak na bezpośrednią bliskość, wspólne dziejowe korzenie²⁸ oraz wzajemne historyczne doświadczenia poddane wspólnej interpretacji, przekładające się na zbieżne wartości, państwa te pod względem tożsamości niewiele się różnią, wręcz, mają wiele wspólnego. Tym samym, z pełną odpowiedzialnością można uznać, że z historycznego punktu widzenia Europa legitymuje się wspólną tożsamością. W tym wszystkim jest jednak paradoks, ponieważ ta tożsamość, w gruncie rzeczy, wynika z „negatywnych cech kultury europejskiej, które w przeszłości były przyczyną wielkich zawirowań i ludzkich cierpień”²⁹, z podziałów, regulacji granic oraz ich interpretacji. Taki stan sprawił, że tożsamość w tym kontekście jest określana także jako tożsamość negatywna³⁰.

²⁵ Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 8.

²⁶ L. Dyszewski. Zob. <http://www.urzedow.pl/gzu03/09.htm> [dostęp: 12.07.2012].

²⁷ Zob. W.J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 158.

²⁸ Do trzech filarów cywilizacyjnych Europy są zaliczane: *Kultura antycznej Grecji, Rzymskie tradycje państwowe i prawne, Uniwersalistyczne idee chrześcijańskie*.

²⁹ P. Gielen (red.), *Koniec kultury...*, op. cit., s. 113.

³⁰ P. Wagner za główne historyczne czynniki wywołujące podziały uważa etapy określane jako: reformacja i wojny religijne, rewolucja i naród, publiczne i prywatne, kapitalizm i klasy. W dalszej części swojego wywodu wymienia: Pluralizm i różnorodność, Możliwość lepszego życia, postęp, Wolność i (wspólne) samostanowienie, Równość, dobrobyt i solidarność, oraz Doświadczenie Europy jako specyficzna wielkość w świecie, Kompromis powojenny, Integracja europejska, Zob. Wagner, *Czy Europa ma tożsamość kulturową?* [w:] H. Joas, K. Wiegandt (red.), *Kulturowe wartości Europy*, Warszawa 2012, s. 400, 407.

Obecnie współistnienie kulturowe w Europie polega na poszukiwaniu kompromisu między kulturami podmiotów społeczeństwa europejskiego (państw, narodów, grup etnicznych), odnoszeniu się z szacunkiem, szczególnie, gdy mamy do czynienia z nasilającym się zjawiskiem deterytorializacji kultury³¹, do grup pochodzących z innych kultur, poszukiwaniu rozwiązań możliwych do przyjęcia przez wszystkich zainteresowanych, unikaniu konfliktów, poszukiwaniu wspólnego języka i wspólnych wartości, nawet za cenę utraty pewnych korzyści, tolerancji³² – to elementy szczególnie istotne ze względu na pojawiające się dysproporcje w poziomie życia i stopniu świadomości różnych grup społecznych³³. Kultura europejska to zrozumienie, że rosnąca i współzależna strukturyzacja systemu światowego zmierza do konwergencji wszystkich ludów i narodów, że w przyszłości różne społeczeństwa będą wzajemnie ze sobą powiązane praktycznie we wszystkich najżywotniejszych dziedzinach. Z praktycznego punktu widzenia kultura ta opiera się na zasadzie wspólnego losu wszystkich Europejczyków³⁴. Można twierdzić, że warunki funkcjonowania współczesnej, jednoczącej się Europy, od strony kulturowej należy charakteryzować poprzez takie aspekty, jak: rodzaj przyjętych wartości, sposób myślenia, reagowania i zachowania, możliwości pokojowego współistnienia i rozwoju³⁵.

W tej sytuacji współczesne jednoczenie Europy odbywa się pod hasłami „wolność”, „jedność”, „równość”, „godność człowieka”, „solidarność”. Są to zasady, względem których Europa orientuje swoje działanie. Jak z powyższego wynika, nieodłącznym elementem kultury jest polityka. W.J. Burszta konstatuje: „W ramach promowania preferowanej konstrukcji kultury, wszystko, co się z nią wiąże, ma charakter polityczny”³⁶. Jednoczenie ma także, a przede wszystkim, charakter polityczny. W tej sytuacji „pytanie o bycie razem, które może dostarczyć <nam> wskazówek do działania, a zwłaszcza pytanie o to, co jest nam wspólne i co nas różni od <innych>”³⁷ będzie dotyczyć prakseologicznego wymiaru funkcjonowania Europy na rzecz jej wewnętrznego oraz zewnętrznego

³¹ Zob. W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, op. cit., s. 159.

³² Szerzej: A. Koźmiński, W. Piotrowski (red.), *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, Warszawa 1996, s. 548.

³³ Doświadczenia jednak pokazują, że nie należy podchodzić bezkrytycznie do pluralizmu kulturowego jako podstawy pożądanego współistnienia. Na przykład casus S. Rushidiego i jego „Szatańskich wersetów”, a ściślej reakcja na nie, dowodzi, że obrona czyichś wartości może przybrać patologiczną formę negacji elementarnych praw i zasad uznanych przez narody cywilizowane. Ale dowodzi też, że lekceważenie czyichś wartości może być źródłem poważnych napięć międzynarodowych, że – mówiąc najkrócej – kontrowersje na tle kulturowym mogą być źródłem zakłóceń w stosunkach między państwami. Zob. K. Krzysztofek, *Uniwersalistyczne i pluralistyczne wizje pokojowego świata*, Warszawa 1990, s. 124.

³⁴ Zob. A. Peccei, *Przyszłość jest w naszych rękach*, Warszawa 1987, s. 31–34.

³⁵ Szerzej: Z. Sabak, *Strategia. Podstawy myślenia w XXI wieku*, Warszawa 2012, s. 57, 58.

³⁶ W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, op. cit., s. 172.

³⁷ P. Wagner, *Czy Europa...*, op. cit. s. 396.

(bliższego i dalszego) otoczenia, a także jej identyfikowania i postrzegania przez inne podmioty polityki światowej. W tym rozumieniu K. Łastawski, jako cechy współczesnej tożsamości europejskiej, ukształtowane przez kolejne wieki, wymienia: racjonalizm działań, utrwalone zasady pluralizmu, rozwinięty system praworządności, dominujące wartości humanistyczne, rozdział kultury religijnej i świeckiej, utrwalone reguły demokracji, społeczną gospodarkę rynkową³⁸.

Odpowiadając na zawarte we wstępie niniejszej części pytanie można stwierdzić, że, mimo, iż Europa nie może być postrzegana i traktowana jako odpowiednik państwa narodowego, jednolitego i zwarte go np. pod względem terytorialnym, politycznym i kulturowym, ma jednak jako całość tożsamość kulturową, która jest wypadkową i wynikiem interpretacji doświadczeń historycznych. Pod tym względem posiada cechy, które uwydatniają ją w świecie, odróżniają od innych cywilizacji. Tożsamość, budowana na zasadach wolności, równości i godności człowieka jest na tyle wyrazista, jednoznaczna i samorozumiana przez wszystkie państwa, które identyfikują się z nią i akceptują jej założenia, że pozwala na wspólną orientację Europy (UE) w kwestii planowania przyszłości i rozwoju. Rozwój oparty o powyższe zasady może doprowadzić Europę do jej rzeczywistego zjednoczenia oraz uczynić ją punktem wyjścia do ewolucji świata w kierunku jednej społeczności światowej, dla której nikt nie będzie „Inny”³⁹. Czy to możliwe? A. Maalouf stwierdza: „Za każdym razem, gdy na przestrzeni dziejów pojawiają się głosy mówiące, że narody tej ziemi powinny się pojednać, zbliżyć do siebie, solidarnie gospodarować na wspólnej przestrzeni, oskarżano je natychmiast o naiwność, skoro ośmielały się głosić podobne mrzonki. **Unia Europejska może posłużyć za przykład tego rodzaju urzeczywistniającej się utopi. Stanowi pod tym względem pionierskie doświadczenie, wiarygodną prefigurację tego, czym mogła być jutro pojednana ludzkość, i dowód na to, że nawet najambitniejsze wizje niekoniecznie muszą być naiwne**” [podkr. Z.S.]⁴⁰.

Reasumując tę część opracowania należy stwierdzić, że nadzwyczajnym doświadczeniem i sukcesem współczesnej Europy jest „stopniowe odrzucanie nagromadzonej nienawiści, sporów terytorialnych, odwiecznej rywalizacji; umożliwianie córkom i synom tych, którzy wcześniej się zabijali trzymanie się za ręce i wspólnego planowania przyszłości; układanie wspólnego życia, dla sześcioro, potem dziewięciu, dwunastu, piętnastu, wreszcie dla trzydziestu narodów; wychodzenie poza różnorodność kultur bez prób jej zacierania; tak aby kiedyś, pewnego dnia, z wielu etnicznych ojczyzn narodziła się jedna ojczyzna etyczna”⁴¹. Ostatnia

³⁸ K. Łastawski, *Cechy tożsamości...*, op. cit., s. 112–114.

³⁹ Por. P. Wagner, *Czy Europa...*, op. cit. s. 407.

⁴⁰ A. Maalouf, *Rozregulowany...*, op. cit., s. 219.

⁴¹ Ibidem, s. 219.

część powyższego cytatu głosząca możliwość stworzenia **europejskiego podmiotu opartego na wspólnych wartościach etycznych, akceptowanych przez wielokulturową zbiorowość państw, narodów, grup etnicznych, wyznań religijnych, kręgów cywilizacyjnych itp. jest podstawą dywagacji o zdefiniowaniu pojęcia „kultura strategiczna Europy (UE)”**.

4. Teoretyczne i praktyczne założenia wspólnotowego bezpieczeństwa Europy

Zgodnie z filozofią T. Hobbesa, który twierdził, że zapobieżenie chaosowi czy wojnie – sytuacjom utożsamianym ze stanem natury – stworzenie bezpiecznego, wolnego od wojen narodu/państwa, organizacji światowej, czy wspólnoty międzynarodowej⁴² jest możliwe tylko za pomocą silnej władzy absolutnego suwerena opartej na umowie społecznej, która wymaga zrzeczenia się, przez wszystkie podmioty, mniejszej lub większej części niezależności na rzecz wspólnych celów. Technicznym kryterium osiągnięcia takiego stanu na poziomie polityki światowej czy europejskiej jest wykreowanie stosownej struktury, organizacji ponadnarodowej.

Tworzenie koalicji, sojuszy, paktów polityczno-wojskowych (obronnych) nie jest zjawiskiem nowym w stosunkach międzynarodowych. Wchodzące w ich skład państwa decydowały się, na prowadzenie – w ramach definiowanego wspólnego interesu, wyrażającego się zachowaniem bezpieczeństwa – wspólnej polityki i działań wierząc, że tym sposobem zapewnią sobie niepodległość, niezależność, integralność terytorialną lub osiągną inne korzyści wynikające ze wspólnotowego funkcjonowania w środowisku międzynarodowym. Elementem charakteryzującym te organizacje, na który należy zwrócić uwagę w kontekście rozważanego problemu, jest formalny stan więzi łączących poszczególnych członków, często znacznie zróżnicowanych, od luźnej dobrowolnej współpracy do sztywnego, biurokratycznego scalenia, często wymuszonego przez silniejszego partnera.

Dzisiejsza Europa to ciągle kontynent ok. pięćdziesięciu niezależnych i suwerennych państw narodowych zróżnicowanych pod względem wielkości terytorium, potencjału gospodarczego, demograficznego, militarnego, tożsamości kulturowej⁴³, posiadających trudne doświadczenia historyczne, diametralnie różne interesy międzynarodowe oraz pozycję w świecie, narażone na zróżnicowane oddziaływanie rozregulowanego, bezpośredniego otoczenia zewnętrznego.

⁴² T. Hobbes jest autorem słynnej sentencji *bellum omnium contra omnes* (wojna wszystkich przeciwko wszystkim).

⁴³ „Współczesny świat dzieli się nadal na terytoria narodowe i wcale nie widać znaków, aby miało się to w wyobraźnej przyszłości zmienić”, Zob. W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, op. cit., s. 158.

To także kontynent, przez który przebiegają granice cywilizacyjne i religijne. Kontynent, na terenie którego miały miejsce dwie wojny światowe oraz niezliczona liczba wojen lokalnych, który nigdy w historii nie stworzył podstaw wspólnotowego działania w obszarze bezpieczeństwa.

Z drugiej jednak strony, Europa XXI wieku to konglomerat, nakładających się na jej mapę polityczną, organizacji międzynarodowych, np. Rady Europy, OBWE, UE, NATO i innych. Wszystkie te organizacje mają w swojej misji wpisane kompetencje w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Jednakże w zależności od ich konkretnego posłannictwa, posiadają różny stopień zorganizowania oraz charakter członkostwa. Np. celem Rady Europy, która zrzesza wszystkie państwa europejskie, jest „osiągnięcie związku między jej członkami, dla ochrony i popierania ideałów i zasad, które stanowią ich **wspólne dziedzictwo** [podkr. Z.S.] oraz dla przyczynienia się do ich postępu gospodarczego i społecznego”⁴⁴. NATO jest organizacją stanowiącą „względnie trwały związek suwerennych państw, powstała w wyniku zawarcia umowy międzynarodowej, posiadającą stałe organy, wyposażone w określone w tej umowie uprawnienia, działający dla realizacji tych celów”⁴⁵. Cechą charakterystyczną UE jest dominujący mechanizm integracji ponadnarodowej oraz współpracy międzyrządowej z rozbudowanymi instytucjami administracyjnymi. „Można powiedzieć, że po traktacie lizbońskim system polityczny Unii Europejskiej [...] stał się jeszcze bardziej polityczny”⁴⁶. UE jest organizacją o najwyższym stopniu wspólnotowości wszystkich członków. Złożoność środowiska Europy została przedstawiona na rys. 3.

Wyróżnikiem każdej z wyżej opisanych organizacji jest prawidłowość, że państwa narodowe stając się członkiem organizacji międzynarodowej, zgodnie z przyjętymi aktami prawnymi, przekazują część kompetencji i uprawnień władczych. J.S. Nye odnosząc się do ponowoczesnej rzeczywistości, wręcz konstatawał: „Z wielu powodów nawet popularne i sprawne rządy bardzo rzadko cieszą się pełną kontrolą nad wszystkim, co dzieje się w obrębie ich granic”⁴⁷, a B.R. Barber stwierdza: „Można się spotkać z poglądem, że stworzenie ponadpaństwowych form suwerenności będzie zapewne wymagało likwidacji państw narodowych”⁴⁸. W tej sytuacji, gdy „[...] dwieście istniejących dziś państw nadal preferuje model suwerenności. Kiedy w ogóle rozważają możliwość współpracy,

⁴⁴ *The Statute of the Council of Europe*, Zob. <http://www/coe/fr.eng/legaltxt/le.htm>, s. 1, 2, [dostęp: 26.04.2016].

⁴⁵ Z.M. Doliwa-Klepacki, *Encyklopedia organizacji międzynarodowych*, Warszawa 1997, s. 14.

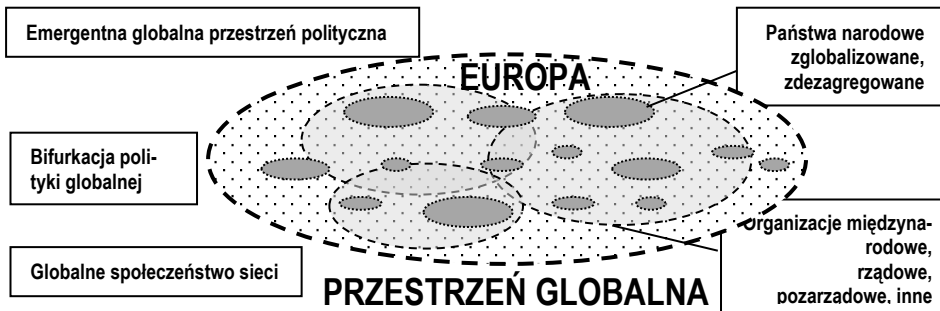
⁴⁶ S. Hix, *System polityczny Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 507.

⁴⁷ J.S. Nye, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 231.

⁴⁸ B.R. Barber, *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2005, s. 84.

chodzi im o słabą, raczej niewiążącą formę równowagi sił, nienaruszającą suwerenności żadnego z nich”⁴⁹, największym problemem pozostaje podporządkowanie się wspólnemu systemowi zróżnicowanych kulturowo państw⁵⁰.

Rysunek 3. Wewnętrzna i zewnętrzna złożoność Europy



Źródło: Opracowanie własne.

Mimo powyższych uwarunkowań, trzeba sobie uświadomić, że pokoju w integrującej się Europie nie da się zapewnić ani utrzymać bez silnej instytucji ogólnoeuropejskiej zrzeszającej wszystkie lub większość państw, opierającej się na prawie międzynarodowym i możliwej do wyegzekwowania umowie społecznej, zaakceptowanej przez wszystkich członków, zawartej w dokumencie statutowym organizacji i realizowanej w praktyce. Wspomniana „umowa społeczna to hipotetyczne porozumienie zawarte między jednostkami, zrzekającymi się w istocie swej „naturalnej” niezależności, jaką każda z nich posiada w hipotetycznym „stanie natury”. Zrzekają się jej na rzecz wspólnoty celów, która umożliwi im stworzenie narodu/państwa”⁵¹. Ten sam mechanizm odnosi się do jednoczącej się Europy jako organizacji międzynarodowej, której aktywność musi być ukierunkowana ku wspólnym celom, ale aby dążyć do całościowych celów Europa musi być konsensualnie unormowana – zorganizowana, uporządkowana, ukonstytuowana zgodnie z wolą społeczeństw świadomych współczesnej rzeczywistości⁵². Jednym z podstawowych celów i obszarów działania jest zapewnienie szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

⁴⁹ Ibidem, s. 83.

⁵⁰ Jednym ze sposobów może być preferowanie regionalizacji oraz organizacji pozarządowych, „ponieważ jednostkom oraz wspólnotom niższego niż państwo szczebla (subnational) (podporządkowanych państwom narodowym, czyli większym suwerennym jednostkom, bez utraty własnej tożsamości) łatwiej niż tym państwom będzie się włączyć do ponadpaństwowej wspólnoty”. Zob. Ibidem, s. 84.

⁵¹ Ibidem, s. 75.

⁵² Por. D. Sepeżyńska, *Problematyczny status prawdy w polityce*, Kraków 2015, s. 39.

5. Kultura strategiczna wielokulturowej Europy

Kultura strategiczna była niedocenianym obszarem wiedzy o rozwoju i bezpieczeństwie. W pierwszej kolejności została zdefiniowana w stosunku do podmiotów jednorodnych kulturowo, najczęściej państw narodowych. Dzisiaj, w warunkach kształtowania się nowego ładu światowego, którego głównymi aktorami będzie najwyżej kilku aktorów, graczy o globalnych możliwościach, zachodzi konieczność zdefiniowania kultury strategicznej dla złożonych podmiotów pod względem kulturowym⁵³. Jednym z takich podmiotów jest Europa (UE), która wychodząc naprzeciw powyższym realiom rozpoczęła pionierski proces integracyjny, który ma uczynić z niej jeden z biegunów nowego ładu, zdolny do utrzymania partnerskich relacji z resztą świata. Rozpoczęta integracja jest procesem, który osiągnął określony etapy (stadium ewolucji) i wymaga dalszego kontynuowania. Jednym z mankamentów tego procesu jest konieczność zmiany paradygmatu rządzącego relacjami między poszczególnymi, zróżnicowanymi kulturowo państwami w kierunku zarządzania Europą jako zwartym, mówiącym jednym głosem podmiotem. Jest to problemem, ponieważ większość państw Europy posiadając bogate dziedzictwo kulturowe, własną tożsamość oraz przywiązanie do tradycji, w swoim rozwoju wykorzystuje nastroje społeczeństwa i przekonania elit do kształtowania odrębności polityki w kwestiach własnego i wspólnego bezpieczeństwa⁵⁴. Związek narodowej kultury strategicznej z bezpieczeństwem został przedstawiony na rys. 4.

Co należy zrobić, aby Europa legitymowała się własną kulturą strategiczną? Podstawowym warunkiem, który musi być spełniony, to praca na rzecz zrozumienia przez wszystkich mechanizmów polityki światowej – pozycji państw narodowych i ich wzajemnych relacji. Istotę oddają słowa Jana Pawła II w przemówieniu do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy stolicy Apostolskiej, 13 stycznia 2003 roku, który mówił: „Niepodległość państw jest dziś nie do pomyślenia bez ich wzajemnych zależności. Wszystkie są ze sobą powiązane na dobre i złe”⁵⁵. W tej sytuacji cechą charakterystyczną Europy w najbliższej przyszłości winien być dialog, pogodzenie różnych kultur narodowych, oraz kultur

⁵³ Kultura strategiczna podmiotów złożonych, np. Unii Europejskiej, czy NATO była już przedmiotem dywagacji naukowej, jednak w żadnym opracowaniu nie zdefiniowano pod tym względem podmiotu złożonego. Zob.: R. Kupiecki, *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949-1989*, Warszawa 2009, s. 13–64; J.M. Nowak, *Rozważania nad ewolucją kultury strategicznej NATO*, „Przegląd powszechny” nr 10/2009; A. Antczak-Barzan, *Dynamika kultury polityczno-strategicznej Unii Europejskiej*, „Kwartalnik Bellona” nr 1/2013(672), Warszawa 2013; W. Lamentowicz, *Amerykański i europejski...*, op. cit.; i inne.

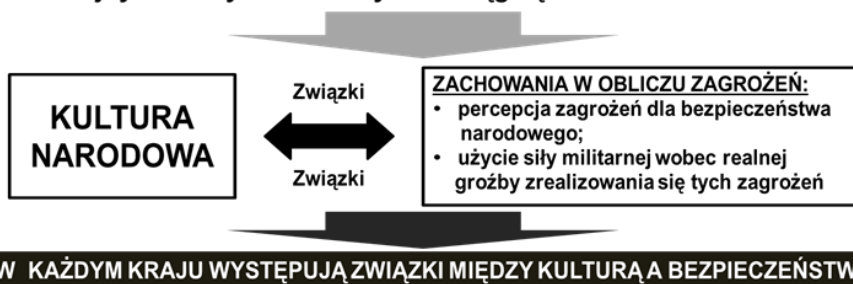
⁵⁴ Szerzej: S. Hix, *System polityczny...*, op. cit., s. 405–438.

⁵⁵ Zob. <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan-pawel-ii/przemowienia/cd-13012003.html> [dostęp: 24.04.2016].

narodów funkcjonujących w Europie poza rodzimą ziemią, wywołujących zjawisko deterytorializacji kultury⁵⁶ na gruncie ponowoczesnej cywilizacji⁵⁷. Jeżeli będzie dochodzić do konfrontacji między fundamentalizmem wybranych grup napływowej społeczności a rozwiniętym społeczeństwem europejskim, winno się walczyć z nim jako ideologią, a więc za pomocą oświeconych idei⁵⁸. Konsekwencją powyższych działań winno być dokończenie budowy wewnętrznych instytucji, które będą się zajmowały problemami polityki bezpieczeństwa, obronności i wojskowości. Określenie, na podstawie głównych założeń doktrynalnych Unii Europejskiej, ich misji, celów i zadań strategicznych, stworzenie odpowiednich dokumentów (uaktualnionej Strategii Bezpieczeństwa) normujących zachowania w tym zakresie. Zbudowanie wykonawczych struktur siłowych, przygotowanych do podjęcia stosownych odstraszących, prewencyjnych, zapobiegawczych i obronnych działań, zdolnych do utrzymania stanu bezpieczeństwa na akceptowalnym poziomie w każdym regionie Europy.

Rysunek 4. Związek narodowej kultury strategicznej z bezpieczeństwem

- **Każdy kraj na swój sposób analizuje oraz reaguje na wydarzenia międzynarodowe, a zwłaszcza zagrożenia dla bezpieczeństwa**
- **Każdy kraj na swój sposób jest gotowy do użycia sił zbrojnych i innych form siły dla osiągnięcia swoich celów**



Źródło: Z. Sabak, *Kultura strategiczna – wyznacznik polityki i strategii bezpieczeństwa państwa*, [w:] A. Filipek (red.), *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i w praktyce*, Siedlce 2014, s. 387.

Kreowanie wspólnej kultury strategicznej Europy (UE) to pionierskie przedsięwzięcie w dziejach ludzkości. Winno polegać na ewolucyjnym generowaniu wspólnego stylu kultury politycznej, bezpieczeństwa, a także samej strategii w wymiarze koncepcyjnym oraz praktycznym. Proces ten winien scalać narodowe kultury strategiczne charakteryzujące się odmiennością w sposobach uprawiania strategii. Szansą w tym zakresie jest fakt, że interesy poszczególnych

⁵⁶ Zob. W.J. Burszta, *Antropologia kultury...*, op. cit., s. 159.

⁵⁷ Zob. A.P. Wierzbicki, *Zderzenie cywilizacji czy ignorancja podstawowych wartości Innego?*” *Biuletyn PTE*” nr 2(56), luty 2012, s. 83–89.

⁵⁸ Zob. B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997, s. 145.

państw dotyczące bezpieczeństwa są coraz bardziej zbieżne. Poczucie zagrożenia, strach przed kryzysami, konfliktami i wojnami (rzeczywisty lub stymulowany w ramach prowadzonych wojen informacyjnych) skłania narody do poświęcania wolności na rzecz bezpieczeństwa. Część państw, głównie mniejszych, wręcz deklaruje, że ich narodowe interesy bezpieczeństwa będą lepiej chronione w ramach wspólnotowej polityki bezpieczeństwa. Tym samym kultura strategiczna Europy jest stymulowana i definiowana jako suma i iloczyn (wypadkowa historycznie ukształtowanych) kultur strategicznych poszczególnych państw narodowych, które wynikają z tożsamości europejskiej ukształtowanej w wyniku procesu unifikacji tożsamości narodowych i regionalnych, których fundamentem są historyczne filary Europy. Jednocześnie można zauważyć, że pomiędzy omawianymi poziomami zachodzą relacje sprzężenia zwrotnego, to znaczy o dwukierunkowym stanie relacji przyczynowo–skutkowych.

Ważnym czynnikiem kreowania kultury strategicznej Europy są także inspirujące czynniki zewnętrzne⁵⁹ – głównie, ze względu na powiązania sojusznicze, bezpośrednią bliskość lub konieczność bieżących interakcji – z obszaru Stanów Zjednoczonych⁶⁰ i Azji⁶¹ oraz ze świata islamskiego⁶². Stymulowanie i kreowanie kultury strategicznej Europy po linii kulturowej zostało przedstawione na rys. 5.

Abym nie stracił orientacji w kwestii prowadzonych dywagacji, powróćmy do ostatniego pytania stanowiącego finał rozważań w niniejszym materiale. W jakim kierunku kultura strategiczna Europy winna stymulować politykę i strategię bezpieczeństwa Europy?

⁵⁹ Szerzej: T. Żurawski, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny*, Warszawa 2010, passim.

⁶⁰ *Amerykane łatwiej uciekają się do siły [...] Dzielą świat na dobro i zło, wrogów i przyjaciół [...] wolą przymus od perswazji, politykę sankcji [...] nie są skłonni do korzystania z pośrednictwa instytucji międzynarodowych [...] podchodzą z rezerwą do prawa międzynarodowego*, Zob. R. Kagan, *Kowboje i barmani*, „Gazeta wyborcza” 17 sierpnia 2002; J.M. Nowak, *Rozważania nad ewolucją...*, op. cit.; i inne.

⁶¹ Szerzej: J. Czaja, *Refleksje nad kulturą...*, op. cit.; I. Morris, *Dlaczego Zachód rządzi – na razie*, Poznań 2015; Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Gliwice 2004; i inne.

⁶² A. Rusinek, *Nurt radykalny wśród społeczności muzułmańskich w wybranych państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2012; A. Maalouf, *Rozregulowany...*, op. cit.; i inne.

Rysunek 5. Kształtowanie kultury strategicznej Europy



Źródło: Opracowanie własne.

Odpowiadając na to pytanie należy stwierdzić:

- w kwestii koncepcji strategicznych – kultura strategiczna winna ukierunkowywać zachowania wobec innych – tak, wewnątrz, jak i na zewnątrz – warunkujące stopień akceptacji różnic między stylami życia, społeczeństwami, kulturami, kontynentami, a – przede wszystkim – rzeczywistością i możliwościami⁶³. Odrzucić aroganckie przekonania, że „Europa jest centrum świata oraz konstruowania obrazu nie-Europejczyków jako pejoratywnie postrzeganych <innych>”⁶⁴. Unikać wojny, łączyć działania z polityką konsensusu. W działaniach na rzecz demokratyzacji, wolności i przestrzegania praw człowieka (powszechnie uznawanych za wyzwanie XXI wieku) Europa winna odstąpić od ich siłowego narzucania poprzez kolorowe rewolucje⁶⁵, bez uwzględnienia zaszłości historycznych, które sprawiają, że zmiana mentalności wymaga czasu;
- w kwestii postrzegania szans, zagrożeń, wyzwań i ryzyka – kultura strategiczna winna stymulować percepcję w kierunku jednoznacznej i rzetelnej ich oceny. Europa nie może traktować ich wybiórczo oraz, poprzez odwoływanie się do emocji, wzmacniać przekaz, np. o zagrożeniach, których skala jest w rzeczywistości niewielka⁶⁶. Kultura strategiczna wymaga

⁶³ Por. E. Kośmicki, *Krytyka otwartego społeczeństwa*, „Dziś” nr 1/1996, s. 138.

⁶⁴ P. Gielen (red.), *Koniec kultury...*, op. cit., s. 113, 14.

⁶⁵ Zob. G. Sharp, *Od dyktatury do rewolucji. Drogi wolności*, Warszawa 2013, passim.

⁶⁶ Szerzej: T. Żurawski, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny...*, op. cit., passim.

stworzenia „hierarchii zagrożeń i dążenie do zmniejszenia ryzyka powstawania najpoważniejszych zagrożeń”⁶⁷;

- w kwestii podejmowanych działań – kultura strategiczna winna wносить pozytywy wkład w proces kształtowania nowego ładu poprzez cywilizowanie działań w dziedzinie bezpieczeństwa obronności i wojskowości. Europa musi zrozumieć, że wojny (nowe wojny⁶⁸), preferowanie użycia sił zbrojnych w stosunkach międzynarodowych, nie są najlepszym narzędziem osiągnięcia celów politycznych. „Odejdźcie od prymatu przygotowań wojennych i zastąpienia go gotowością do dialogu i współpracy byłymi przeciwnikami (przyjmującymi konwencję kooperacji, respektującymi prawne normy postępowania oraz świat wartości oparty na demokracji i wolności”⁶⁹. Oparcie się na miękkich środkach jest podstawowym warunkiem pozytywnego postrzegania Europy w świecie.

Z prakseologicznego punktu widzenia, w warunkach Europy (UE) kultura strategiczna, jako odzwierciedlenie zespołu wartości, może być narzędziem kształtującym wspólne potrzeby i stosowną strukturę organizacyjną. Jest to szczególnie istotne, gdyż kultury strategiczne poszczególnych państw czy narodów, przez wieki kształtowane na odmiennych wartościach i zachowaniach, są zróżnicowane⁷⁰. We wspólnotowym działaniu poprzez kulturę strategiczną można określić zbiór podstawowych norm i wartości, a także zbiór podstawowych aksjomatów społeczeństw, które będzie można wykorzystać jako czynnik motywujący w działaniu. „Umiejętnie wykorzystana kultura staje się czynnikiem proefektywnościowym: spaja ludzi, ukierunkowuje ich wysiłki, motywuje do efektywnego działania”⁷¹. Z drugiej strony, kultura strategiczna winna pomóc w zarządzaniu ludzką różnorodnością⁷².

Konstatując, kultura strategiczna Europy winna opierać się na wyczuciu, pośrednim i subtelnym wpływaniu na otoczenie, łatwiejszym znoszeniu porażek, powinna preferować pokojowe rozwiązania, negocjacje, dyplomację i perswazję. Winna, w większym stopniu, odwoływać się do prawa międzynarodowego i umów oraz uwzględniać zdanie opinii publicznej, wykorzystywać narzędzia gospodarcze,

⁶⁷ A. Antczak-Barzan, *Dynamika kultury...*, op. cit.

⁶⁸ M. Kaldor definiuje je jako: „te, w których wszechobecna jest przemoc polityczna wyraźnie skierowana przeciwko ludności cywilnej. Dochodzi w nich do zamazywania różnic między wojną a działalnością przestępczą. Służą do podkreślania różnic w politykach tożsamościowych”, Zob. H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji woj-ska*, Warszawa 2013, s. 71.

⁶⁹ R. Kupiecki, *Sila i solidarność...*, op. cit..

⁷⁰ Kształtowane się struktury potrzeb w zależności od poziomu, stopnia kultury bardzo dokładnie przedstawia R.A. Webber, *Zasady zarządzania organizacjami*, Warszawa 1996, s. 192–200.

⁷¹ A. Koźmiński, W. Piotrowski (red.), *Zarządzanie...*, op. cit., s. 548.

⁷² A. Maalouf, *Rozregulowany...*, op. cit., s. 145.

kulturowe, społeczne⁷³ itp., by edukować i integrować w duchu pokoju wszystkie możliwe podmioty, które mogłyby przejawiać wolę konfrontacji.

6. Zakończenie

Wszystko wskazuje, że ludzkość w XXI wieku znalazła się na kluczowym zakręcie swojego rozwoju. Trwa kształtowanie nowego ładu światowego. Jedną z cech ponowoczesnego społeczeństwa jest wielokulturowość, która stała się wyzwaniem głównie dla cywilizacji Zachodniej, w tym Europy (UE), której głównym filarem kultury strategicznej pozostają historyczne wartości europejskie, wspólne dla wszystkich państw i narodów. W coraz większym jednak stopniu, ma miejsce wzbogacanie tej kultury o wartości z innych kręgów cywilizacyjnych. Europa ze swoją kulturą, wyrażaną poprzez kulturę strategiczną, zawsze, na przestrzeni dziejów, była aktywnym aktorem stosunków międzynarodowych. Obecnie także winna pozytywnie wpisać się w budowanie ponowoczesnej globalnej rzeczywistości, ponowoczesnych relacji polityki światowej – ponowoczesne funkcjonowanie świata, które położyłoby kres strategicznemu rozregulowaniu świata, bezpieczeństwu w skali globalnej. Jest to wyzwanie, które wymaga w pierwszej kolejności zdefiniowania swojego kształtu, jako wielokulturowego podmiotu, wyartykułowania swoich celów i środków działania oraz zbudowania akceptacji dla swojej globalnej roli.

Bibliografia:

- Barber B.R. *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2005.
- Bauman Z., *Europa niedokończona przygoda*, Warszawa 2012.
- Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000.
- Baylis J., Smith S. (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Kraków 2008.
- Baylis J., Wirtz J., Gray C., Cohen E., *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009.
- Burszta W.J., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.
- Castells M., *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*, Warszawa 2013.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2010.
- Castells M., *Władza i komunikacja*, Warszawa 2013.
- Czaja J., *Bezpieczeństwo kulturowe: zarys problematyki*, Kraków 2004.
- Czaja J., *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Kraków 2008.
- Filipek A. (red.), *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i w praktyce*, Siedlce 2014.
- Fukuyama F., *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, Poznań 2012.

⁷³ Por. R. Kagan, *Kowboje...*, op. cit..

- Gelpi E., *Świadomość ziemna. Badania i kształcenie*, Kraków 1996.
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków 2008.
- Giddens A., *Europa w polityce globalnej*, Warszawa 2009.
- Gielen P. (red.), *Koniec kultury – koniec Europy. O fundamentach polityki*, Warszawa 2015.
- Golka M., *Imiona wielokulturowości*, Warszawa 2010.
- Hix S., *System polityczny Unii Europejskiej*, Warszawa 2010.
- Huntington S.P. *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997.
- Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 2009.
- Joas H., Wiegandt K. (red.), *Kulturowe wartości Europy*, Warszawa 2012.
- Kagan R., *Powrót historii koniec marzeń*, Poznań 2009.
- Klein N., *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, Warszawa 2009.
- Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku”: *Trwale wartości i zmienny świat*, Warszawa 1990.
- Komitet Prognoz „Polska 2000 plus” PAN nr2/32/2015: *Dokąd zmierza Europa?*, Warszawa 2015.
- Koźmiński A., Piotrowski W. (red.), *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, Warszawa 1996.
- Labuda G., *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008.
- Maalouf A., *Rozregulowany świat*, Warszawa 2011.
- Morris I., *Dlaczego Zachód rządzi – na razie*, Poznań 2015.
- Nye J.S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009.
- Reginia-Zacharski J., *Wojna w świecie współczesnym. Uczestnicy, cele, modele, teorie*, Łódź 2014.
- Roth J., *Cichy pucz. Zawłaszczanie Europy przez niejawne elity gospodarczo-polityczne*, Poznań 2015.
- Rothert A., *Dezagragacja polityki*, Warszawa 2010.
- Rusinek A., *Nurt radykalny wśród społeczności muzułmańskich w wybranych państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2012.
- Sapir J., *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*, Warszawa 2009.
- Schreiber H., *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska*, Warszawa 2013.
- Sharp G., *Od dyktatury do rewolucji. Drogi wolności*, Warszawa 2013.
- Smith A.D. *Kulturowe podstawy narodów*, Kraków 2009.
- Symonides J. (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Warszawa 2010.
- Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1977.
- Todorov T., *Nowy nieład światowy. Refleksje europejska*, Warszawa 2003.
- Żurawski T., Kuniński T. (red.), *Etyka wojny*, Warszawa 2010.

Karolina Cynk¹

ŚWIADOMOŚĆ ZAGROZEŃ ZWIĄZANYCH ZE ZMIANAMI KLIMATU

The awareness of threats related to climate change

Streszczenie: Celem niniejszego, teoretycznego artykułu jest namysł nad świadomością dokonujących się zmian klimatu, która zwiększa się wraz z nasilaniem się skutków zagrożeń klimatycznych. Najważniejsze tezy, jakie poddano analizie można podzielić na dwa rodzaje: pierwsze dotyczą refleksji na temat prowadzonych badań w zakresie świadomości środowiskowej i przyczyn powszechnego braku podejmowania przez ludzi aktywnych działań na rzecz klimatu; drugie, odnoszą się do braku adekwatnej socjologicznej teorii.

W pierwszej części artykułu przeanalizowane zostały czynniki motywujące człowieka do aktywności, są nimi: głównie czas i natężenie występujących zagrożeń klimatycznych, a rzadziej również ludzkie sumienie. W artykule zwrócona została ponadto uwaga na potrzebę odkrycia kulturowych barier, jakie utrudniają czy zniechęcają ludzi do podejmowania działań przyjaznych środowisku.

W drugiej części tekstu, analizie poddano stan socjologicznej teorii, w wyniku której ujawnione zostały braki w obszarze koncepcji, które mogłyby zostać wykorzystane w badaniach nad ludzkimi postawami względem przyrody. Artykuł kończy się konkluzją, iż planowaniu kolejnych projektów badawczych powinno towarzyszyć przekonanie, że wnioski uzyskane na ich podstawie mają służyć kategoryzacji, a w konsekwencji stworzeniu ram teoretycznych. Być może takie nowe ugruntowanie teoretyczne przyczyniłoby się do obalenia dotychczas obowiązującego kartezjańsko-newtonowskiego paradygmatu.

Słowa kluczowe: świadomość klimatyczna, zmiany i zagrożenia klimatyczne, socjologia środowiska, teoria i badanie socjologiczne

Abstract: In the article was analysed on climate threats in the context of social sciences. In the text has been presented the concept of climatic awareness. The topic of awareness in the context of the warming of the Earth's climate poses

¹ Uniwersytet Rzeszowski.

great challenges for the researcher. The lack of references to sociological theories by social scholars attempting to study the issues pertaining to the natural environment is proof that environmental sociology, dynamically developing in the world, still has weak theoretical ties with general sociology. A result of this is the perpetuating dissonance between the empirical and the theoretical it manifests itself in two types of situations: making theoretical considerations not accompanied by empirical substantiation and the execution of numerous studies without theoretical foundations. Researches could furthermore permit the indication of those cultural factors that form the barrier in the spreading of active attitudes with respect to the natural environment.

These issues, however, have still not been provided with more thorough analysis in Polish sociology, and for this reason as well they deserve to be fundamentally studied.

Keywords: climatic awareness, climate change, climate threats, sociology of the environment, sociological theory, sociological researches

Wprowadzenie

Zagrożenia klimatyczne stanowiące skutek dokonujących się zmian ziemskiego klimatu są mocno odczuwalne na całym świecie, przy czym w najbliższej przyszłości ich natężenie będzie jeszcze wzrastało. Współczesny proces ocieplania się klimatu jest następstwem oddziaływania zarówno czynników naturalnych jak i antropogenicznych. Dodatkowo często towarzyszą mu roztaczane w przestrzeni publicznej katastroficzne wizje przyszłych losów egzystencji ludzkiej. O coraz bardziej odczuwalnych efektach ocieplania się klimatu donoszą sporządzane cyklicznie raporty Międzynarodowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) czy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). W społecznym odbiorze zagrożenia klimatyczne czy szerzej – środowiskowe, postrzegane są jako poważny problem społeczny. Liczne badania przeprowadzone chociażby przez Masuda et al. (2016), Geigera (2016) czy Drummonda, Palmera (2014) wskazują jednak, że obawom wyrażanym wobec zmian klimatycznych towarzyszy niski poziom świadomości klimatycznej respondentów.

Zasygnalizowany temat zasługuje na szczególną uwagę. Niniejszy artykuł ma charakter teoretyczny, jego powstawaniu towarzyszył namysł nad świadomością zagrożeń klimatycznych, która zdaje się wzrastać stopniowo wraz z nasilającymi się skutkami zmian klimatycznych. Celem artykułu jest w pierwszym rzędzie refleksja na temat przyczyn powszechnego braku podejmowania przez ludzi aktywnych działań na rzecz klimatu, a tym samym –

przyszłych pokoleń. Analizie poddana została teza zgodnie, z którą człowiek ze swej natury raczej nie jest skłonny do angażowania się w działania, jeśli nie zmusza go do tego bieżąca sytuacja. Inne motywy jak np. wzgląd na przyszłe losy egzystencji ludzkiej – schodzą na plan dalszy. Drugim ważnym zadaniem jest weryfikacja hipotezy, iż nauki społeczne tylko szczątkowo podejmują kwestie dotyczące ochrony przyrody i klimatu. Problemy badawcze, jakie wiążą się z przedstawionymi zadaniami sprowadzają się zatem do następujących pytań: Czy przejawiane przez ludzi zachowania zależą od okresu czasu oraz stopnia natężenia, w jakim zagrożenia mogą się pojawić? Czy przeprowadzane badania pozwalają uchwycić czynniki społeczne i kulturowe stanowiące bariery w podejmowaniu przez ludzi działań na rzecz klimatu? oraz Jakie koncepcje teoretyczne proponuje socjologia badaczom zajmującym się zmianami klimatycznymi?

Głównym motywem, jaki skłonił autorkę do podjęcia tematu świadomości zagrożeń klimatycznych, jest istnienie tzw. paradoksu Giddensa, polegającego na tym: „(...) że dopóki zagrożenia powodowane przez globalne ocieplenie nie są namacalne, bezpośrednio lub widoczne w codziennym życiu, to bez względu na to, jak poważne mogą się wydawać, ludzie będą siedzieć z założonymi rękoma i nie zrobią z nimi nic konkretnego. Tymczasem czekanie, aż staną się widoczne i dotkliwe, by dopiero wtedy podjąć poważne działania, spowoduje że z definicji będzie już za późno”. (Giddens 2010, s. 10) Powszechność takiej postawy może wynikać z faktu, iż wielu ludzi nie dopuszcza do świadomości, że klimat rzeczywiście się ociepla, a część z tych, którzy w to wierzą, nie zgadza się z opinią, że jego zmiany są spowodowane działalnością ludzką. Prezentowanie takich poglądów pozwala usprawiedliwić własną bezczynność. Ponadto niechęć do przyjęcia innego stylu życia może być też podyktowana brakiem przekonania, że pozostali również zmienią swoje nawyki. W takiej sytuacji jednostkowe działanie uchodzi za bezzasadne, gdyż nie będzie ono w stanie zapobiec zarówno obecnie jak i w przyszłości, niekorzystnym zmianom klimatycznym. Za przyjazne środowisku można z kolei uznać takie stanowisko, w wyniku którego człowiek w możliwie najmniejszym stopniu przyczyniałby się do zatrucia i eksploatacji przyrody.

Zainteresowanie autorki tematem zmian klimatycznych wynika ponadto w pewnej mierze z faktu, iż proces ocieplania się klimatu jest postrzegany w przestrzeni publicznej jako rodzaj patologii społecznej, na co wskazuje chociażby raport Światowej Organizacji Badawczej ds. Zrównoważonego Rozwoju (WRI) z 2014 r. Stwierdzono w nim, że od czasu kiedy prowadzi się regularne pomiary temperatury, dziewięć z dziesięciu najcieplejszych lat na kuli ziemskiej, przypadło na XXI wiek. Ponadto w prognozach na kolejne lata, przewiduje się utrzymanie tej tendencji, co będzie miało negatywne skutki dla życia na Ziemi.

Stopień, w jakim ludzie angażują się w działania na rzecz klimatu, a częściej – od nich powstrzymują, znajduje odzwierciedlenie w obecnym niekorzystnym stanie klimatu i środowiska, który będzie prowadził do pogarszającej się jakości życia człowieka i do destrukcji relacji międzyludzkich (Gervais 2016). Z tych też powodów skuteczne pobudzanie świadomości klimatycznej członków poszczególnych społeczeństw stanowi jedno z największych wyzwań XXI wieku.

1. Pojęcie świadomości klimatycznej

Pod pojęciem świadomości odnoszącej się do kwestii ziemskiego klimatu kryje się: sposób postrzegania przez człowieka zmian klimatycznych, poziom jego wiedzy, a także system wartości, jaki wyznacza sposób jego postępowania względem szeroko rozumianej biosfery (Kamaruddin et al. 2016). Elementy, jakie składają się na świadomość, pozwalają sprecyzować siłę natężenia oraz okres, w jakim zagrożenia są przez człowieka najbardziej odczuwalne. Podstawowym komponentem świadomości środowiskowej jest wiedza oraz wyobrażenia. Ta pierwsza dotyczy znajomości: procesów występujących w przyrodzie oraz sposobów oddziaływania człowieka na klimat i środowisko. Z kolei wyobrażenia przyrodnicza sprowadza się do umiejętności: przewidywania przyszłych skutków ludzkiej działalności, a także tworzenia scenariuszy na wypadek wystąpienia niekorzystnych następstw przeszłych i obecnych poczynań człowieka. Drugi składnik świadomości klimatycznej stanowią wartości jakimi są: życie, kondycja zdrowotna, poczucie odpowiedzialności, umiarkowanie, solidarność, praca, wrażliwość na piękno, harmonia, kontemplacja, uczciwość czy uczuciowość. Ujęte łącznie tworzą one zbiór ludzkich cnót. Odzwierciedlenie znajdują one zazwyczaj w wielorakich kontaktach człowieka z przyrodą, w tym – przy odczuwaniu następstw ocieplania się klimatu. Na ogół dopiero osobiste doznanie skutków zaistniałego zagrożenia, uświadamia człowiekowi, jak cenne są wartości środowiskowe. Ich waga może być zróżnicowana, przy czym zagrożenia klimatyczne oddziałują na każdy rodzaj wartości. Uznawanie ich nie wystarcza, choć jednocześnie jest niezbędne do tego, by ludzie angażowali się w działania na rzecz klimatu i przyszłych pokoleń. Ostatnim i najważniejszym składnikiem świadomości jest natomiast czynnik, który obliguje do przyjęcia przez ludzi odpowiedzialnej postawy w kwestii klimatu. Najbardziej preferowaną jest taka, która przejawia się w podejmowaniu działań zaradczych, zanim jeszcze wystąpią faktyczne zagrożenia klimatyczne (Dobrzańska i in. 2008). Podstawą tego komponentu jest potrzeba więzi z przyrodą, troska o nią i chęć zachowania jej w możliwie najlepszym stanie. Ten finalny składnik świadomości pojawia się w następstwie obecności pozostałych jej elementów; łącznie pozwalają one uznać jej stan za satysfakcjonujący.

Świadomości klimatycznej nie sposób w pełni zrozumieć bez odwołania do refleksji o czasie, z którą jest ona związana czy wręcz przez nią kształtowana. Ważny jest w tym przypadku sposób, w jaki człowiek rozumie czas, co pozwala wyróżnić dwa pojęcia z nim związane: świadomość czasu i odczucie czasu. Świadomość czasu oznacza wiedzę, którą człowiek dysponuje na temat czasu i własnego miejsca w czasie – wiedzę zarówno naukową jak i potoczną – a także przekonania, które w tym zakresie posiada. Przez odczucie czasu rozumie się natomiast nie tylko ludzkie doświadczenia związane z czasem, ale i refleksje, dla których czas jest parametrem ukrytym (Droit-Volet et al. 2015). O ile świadomość czasu w wyższym stopniu zależna jest od czynników wobec człowieka zewnętrznych, o tyle odczucie czasu w przeważającej mierze uwarunkowane jest życiem psychicznym jednostki, a także tymi elementami sytuacji, które odnoszą się do indywidualnej egzystencji. Świadomość czasu z natury swej jest świadomością społeczną, w tym znaczeniu, że pewne jej elementy akceptowane przez konkretnego człowieka są podzielane również przez pozostałych członków jego grupy społecznej, przy czym jednocześnie są one odrzucane przez przedstawicieli innej grupy. Świadomość czasu łączy więc człowieka w układzie wewnątrzgrupowym, dzieli natomiast w układzie międzygrupowym (Chłopecki 1986). W tym kontekście na uwagę zasługują dwa typy ludzi – ci, którzy żyją głównie chwilą obecną oraz ci, co są ukierunkowani na przyszłość. W pierwszym przypadku, nadmierna orientacja na terażniejszość wiąże się ze znacznymi kosztami w obszarze jakości życia, które często przeważają wszelkie potencjalne korzyści. Mimo że pewien stopień ukierunkowania na terażniejszość jest niezbędny do tego, by być szczęśliwym, ludzie żyjący wyłącznie chwilą obecną, nie rozważają przyszłych konsekwencji swoich działań, bądź zaniechań. Wśród tych osób wyróżnić można trzy podtypy: terażniejszych hedonistów, czyli tych których satysfakcjonują wszystkie rzeczy niosące ze sobą przyjemność, dlatego też sami aktywnie ich poszukują, a jednocześnie starają się unikać tego, co powoduje u nich cierpienie. Drugi podtyp stanowią terażniejsi fataliści, którzy uważają, że ich losem kierują siły, na które nie mają wpływu. W konsekwencji przekonanie to wywołuje u nich wyuczoną bezradność. Ostatni podtyp tworzą terażniejsi holiści, według których terażniejszość skupia w sobie zarówno przeszłość jak i przyszłość. Żyjący w danej chwili terażniejszy holista, łączy zatem w swojej osobie wszystkie perspektywy czasowe. Poczucie przeszłości i przyszłości jest w tym przypadku zastąpione poczuciem, że rozciągłość czasowa stanowi jedność. (Zimbardo, Boyd 2014). Drugim wspomnianym typem osób są ludzie ukierunkowani na przyszłość. Rozwój tej orientacji wymaga stabilnych warunków i wytrwałości w terażniejszości, bez których człowiek nie jest w stanie przewidzieć przyszłych konsekwencji swoich obecnych działań. Ponadto już same ludzkie przekonania i oczekiwania, co do przyszłości, w pewnej mierze determinują sposób

zachowania w teraźniejszości. Przyszłość (jak i przeszłość) nigdy nie jest doświadczana w sposób bezpośredni, konstruuje ją ludzki umysł w oparciu o pojawiające się: nadzieje, lęki, oczekiwania i aspiracje. U ludzi nastawionych perspektywicznie odczucia te powściągane są przez realizm, który nakazuje im, by już dziś byli zdolni do poświęceń, jeśli chcą oczekiwać pozytywnych perspektyw na przyszłość. Osoby te godzą się z tym stanem rzeczy, gdyż wyżej cenią zyski długo- niż krótkoterminowe. Wierzą, że próba maksymalizowania korzyści w krótkim okresie, będzie miała negatywne konsekwencje w przyszłości. Z tym sposobem rozumowania nie zgadzają się z kolei osoby zorientowane na teraźniejszość. Człowiek w pewnej mierze staje się zorientowany na przyszłość bądź teraźniejszość zależnie od miejsca i czasu urodzenia (Zimbardo, Boyd 2014).

Przyszłość nieustannie ciekawi i intryguje człowieka; jest ona kreowana przez skutki wszelkich ludzkich działań, poddawanych jednocześnie znacznemu wpływowi nieprzewidzianych okoliczności w postaci zdarzeń przyrodniczych jak i działań innych jednostek czy zbiorowości. Niepewność, co do słuszności podejmowanych czynności i ich następstw, rośnie proporcjonalnie do liczby i różnorodności podmiotów, z jakimi człowiek wchodzi w interakcje. Ludzie codziennie uczestniczą w swego rodzaju hazardzie - podejmują ryzyko i wykonują określone działania, rezygnując jednocześnie z innych. Tym samym czyniąc to obdarzają oni zaufaniem jedne podmioty, odmawiając go innym. Zarówno zaufanie jak i nieufność pozwalają radzić sobie z nieprzewidywalną przyszłością. W przypadku zmian klimatycznych w przestrzeni publicznej częściej panuje społeczna nieufność, która jednocześnie tworzy barierę powstrzymującą ludzi od działań na rzecz klimatu. Nieufność może w tym przypadku wyrażać się poprzez: egoistyczne działania, niemoralne i podstępne zachowania, czy w końcu irracjonalne i chaotyczne postępowanie ludzi. Nieufność nie musi być zatem skierowana na konkretne podmioty, może mieć charakter ogólny, przybierać postać „atmosfery” nieufności w stosunku do jakiejś kategorii obiektów (Sztompka 2012). Ta ostatnia forma nieufności odpowiada obecnej sytuacji odnoszącej się do dokonujących się zmian klimatycznych.

Ze wspomnianą nieufnością ściśle wiąże się także pojęcie ryzyka, do którego szczególnie nawiązywał U. Beck. W opinii socjologa, w przyszłości odczuwane ryzyko będzie się jeszcze wzmagало, gdyż jest ono „wytwarzane” na skutek nieustannie dokonującej się modernizacji – rozwoju cywilizacyjnego; konsekwencją którego są w pewnej mierze postępujące zmiany klimatyczne. To co jest charakterystyczne dla tego przyszłego, klimatycznego ryzyka, to jego globalny i odnawialny charakter, a także negatywny wydzźwięk utożsamiany z prawdopodobieństwem wystąpienia zagrożeń, zniszczeń czy nawet samouniemożliwienia. Ten rodzaj ryzyka kojarzony jest zatem z nieodwracalnymi i dostrzegalnymi szkodami, choć samo ryzyko jest niewidoczne. Mimo że dotyka

ono wszystkich, jedni są na nie narażeni bardziej niż inni, tym samym ryzyko przyczynia się do powstawania nierówności między ludźmi, które to nierówności będą się zapewne pogłębiały (Beck 2002).

Tym, co może wpłynąć na zmianę fatalistycznego podejścia ludzi i na zachęcenie ich do aktywnego zachowania na rzecz klimatu jest zaistnienie czynnika wewnętrznego – własnego sumienia. Do podjęcia wysiłku człowieka może jednak przede wszystkim skłonić pojawienie się czynnika zewnętrznego, w postaci zagrożenia klimatycznego, a szczególnie czasu i natężenia, w jakim ono wystąpi. Stopień nasilenia takiego niebezpieczeństwa może przejawiać się w formie: ubytku wszystkiego tego, co stanowi o przyjemności życia ludzkiego, pogorszenia się kondycji zdrowotnej, pojawienia się wizji własnej gwałtownej śmierci, zagrożenia przyszłej egzystencji gatunku ludzkiego, czy wręcz wszelkiego życia na Ziemi. Człowiek najczęściej angażuje się w działania, dopiero wtedy, gdy: stopień wystąpienia zagrożenia jest wysoki, z dużym prawdopodobieństwem pojawi się ono w nieodległej perspektywie czasowej i jego negatywne skutki będą bezpośrednio odczuwalne. Ludzie nie są zatem chętni do podejmowania wysiłku, jeśli nie jest to konieczne. Brak inicjatywy z ich strony może wynikać z samej ludzkiej natury, w której próżno szukać cnoty środowiskowej. Człowiek troszczenia się o przyrodę musi się zatem mozolnie uczyć w trakcie swojego życia (Piątek 2008). Niechęć do podejmowania określonych zachowań na rzecz środowiska wynika też z dokonywanego bilansu zysków i strat, który często wypada na niekorzyść podejmowania jakiegokolwiek inicjatywy.

W przypadku pojawiających się poważnych zagrożeń, człowiekowi zazwyczaj towarzyszą silne emocje. Powszechnie odczuwany przez ludzi strach, pojawia się już w momencie wystąpienia ryzyka, pozwalającego oszacować prawdopodobieństwo zaistnienia zagrożenia. Dopóki jednak potencjalne zagrożenie nie wzbudza negatywnych emocji i w konsekwencji nie motywuje ludzi do działania, nie dostrzegają oni związku, jaki istnieje między codziennie wykonywanymi czynnościami a przyszłym stanem klimatu i przyrody. Zjawisko takie wynika z faktu, iż człowiek na ogół nie postrzega przyszłości jako czegoś realnego, dlatego też nie jest on skłonny zmieniać nawet tych przyzwyczajzeń, które w dłuższej perspektywie czasowej będą źródłem zagrożeń klimatycznych (Giddens 2009). Zważywszy jednak, że doświadczanie strachu, jest uczuciem o charakterze uniwersalnym, czyli przekraczającym granice kulturowe, można poszukiwać jednego powszechnego sposobu nakłonienia ludzi do angażowania się w działania mające zapobiec dalszemu ocieplaniu się ziemskiego klimatu. Osiągnięcie tego celu zapewne przyczyniłoby się do redukcji odczuwanego przez członków społeczeństw, lęku.

Na zachowania człowieka niewątpliwie w znacznym stopniu wpływają czynniki społeczne i kulturowe. Sprzyjają one przemianom ludzkich postaw

zarówno w kierunku działań podejmowanych na rzecz klimatu, ale także przyczyniają się do tworzenia barier w realizacji takich zadań. W obliczu pojawiających się zagrożeń klimatycznych można się zatem spotkać z dwoma rodzajami sytuacji: przejawianiem aktywnego zachowania, które w pewnym stopniu przyczyniałoby się do powstrzymywania zmian klimatycznych oraz z prezentowaniem całkowicie biernej postawy, wręcz pogłębiającej ten proces. Odkrycie tych kulturowych czynników, które ograniczają podejmowanie działań prośrodowiskowych, może z kolei stanowić krok w kierunku znalezienia sposobu, by przekonać ludzi do zmiany swojego stylu życia, tak dla ich własnego jak i wspólnego dobra. Jednym z takich czynników umożliwiających przezwyciężenie społecznej bierności może być powszechna i konsekwentnie prowadzona na wszystkich etapach nauczania, a także w życiu dorosłym – edukacja klimatyczna.

Próby informowania i edukowania społeczności międzynarodowej w kwestii skutków pojawiających się zagrożeń klimatycznych podejmowane są chociażby przez wspomniany Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) czy Instytut Gallupa, który w 2016 roku badał społeczny odbiór procesu postępujących zmian klimatycznych. Na podstawie tego ostatniego sondażu można stwierdzić, iż wśród respondentów przeważały nastroje pesymistyczne i lękowe – niesprzyjające podejmowaniu wysiłku na rzecz klimatu. Również w Polsce realizowane są cyklicznie od 1992 roku, przez Instytut na rzecz Ekorozwoju, badania, których przedmiotem jest poznanie stanu świadomości ekologicznej mieszkańców kraju. Na podstawie wniosków ujętych w *Barometrze Zrównoważonego Rozwoju 2010-2011* wydanym przez Fundację Instytutu można stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich lat wzrastało zaniepokojenie Polaków zmianami klimatycznymi.

Żywione przez ludzi obawy mogą częściowo wynikać z braku zrozumienia istoty zmian klimatu. Jedną ze skuteczniejszych i zyskujących popularność metod edukowania i pobudzania u ludzi świadomości klimatycznej jest interaktywna wizualizacja pozwalająca odbiorcy wczuć się w sytuację człowieka zmagającego się ze skutkami zmian klimatycznych. Przy użyciu odpowiedniego sprzętu odbiorca może osobiście, za pomocą różnych zmysłów doświadczyć zaistniałego zagrożenia. Ta innowacyjna metoda pozwala także rozbudzić u odbiorcy wrażliwość, co w konsekwencji może skłonić go do podjęcia działań na rzecz klimatu.

Innym sposobem edukowania jest przedstawianie przez media tragedii - do jakich dochodzi w skutek zagrożeń klimatycznych - z perspektywy osobistych ludzkich dramatów. Obraz twarzy, na której rysuje się cierpienie, rozpacz czy bezsilność niekiedy bardziej oddziałuje na zmianę ludzkich postaw względem środowiska niż tradycyjne metody przyswajania wiedzy teoretycznej niepobudzającej ludzkich emocji (Fairclough 2003). Wspomniane metody zdają

się wytyczać nowy kierunek edukowania i rozwijania świadomości klimatycznej, w czym pomocne mogą być także wyniki prowadzonych badań pozwalające poznać mocne i słabe strony realizowanego procesu edukacji klimatycznej i ewentualnej jego korekty.

Temat zmian klimatycznych w pewnym sensie wpisuje się w rozwijającą się dyscyplinę, którą w Europie stanowi socjologia środowiska (*sociology of the environment*), a w Stanach Zjednoczonych socjologia środowiskowa (*environmental sociology*). Stawia ona ważne choć rzadko zadawane pytania. Po pierwsze, dlaczego niektórzy ludzie są gotowi angażować się w działania, których potencjalne pozytywne skutki odczują także ci, którzy żadnego wysiłku nie podjęli? Po drugie, czy wraz ze wrastającym natężeniem odczuwanych emocji i skracającą się perspektywą czasową, w jakiej zagrożenie może nastąpić, zwiększa się prawdopodobieństwo podjęcia przez człowieka działań zapobiegających postępującemu procesowi ocieplania się klimatu? Po trzecie w końcu, czy posiadana wiedza i uznawane wartości znajdują odzwierciedlenie w prezentowanej przez ludzi postawie względem środowiska?

Przeważająca wciąż niechęć ludzi do dbania o środowisko, skłania również do refleksji nad miejscem i rolą istoty ludzkiej w przyrodzie. Niepodważalnym jest fakt, że człowiek w wyniku procesu ewolucji zdominował wszystkie inne gatunki żyjące na ziemi. Ten stan utwierdził go w przekonaniu, że ma on pełne prawo rozporządzać przyrodą. Przeświadczenie to przerodziło się w obowiązujący przez wieki paradygmat i mimo negatywnych konsekwencji jego obowiązywania, dotychczas nie udało się wypracować dla niego skutecznej alternatywy, choć próby takie podejmował już kilkadziesiąt lat temu F. Capra.

2. Zagadnienia przyrodnicze a teoria socjologiczna

Zagadnienie świadomości społecznej w kontekście ocieplania się klimatu stawia przed badaczami znaczne wyzwania. Po pierwsze, sama kwestia klimatu stanowi przedmiot badań nauk przyrodniczych, co oznacza, że nie znajduje się ona w centrum zainteresowania socjologów. Ci przedstawiciele nauk społecznych, którzy próbują ten temat podejmować, są z kolei zobligowani do poznania, przynajmniej w elementarnym zakresie, na czym zjawisko ocieplania się klimatu polega. Po drugie, nieliczni badacze, którzy zajmują się tą problematyką, muszą wskazać na związek, jaki istnieje między zmianami klimatycznymi a wybranym wymiarem życia społecznego; tym sposobem budują oni pomost między naukami przyrodniczymi a społecznymi. Po trzecie, socjologowie zobligowani są do znalezienia teoretycznego uzasadnienia dla podejmowanych przez siebie badań. Ta ostatnia kwestia nastrocza największych problemów. Próby poszukiwania przez socjologów teorii, kończą się najczęściej zwróceniem się ku naukom humanistycznym, a dokładniej filozofii. Tą drogą

podążył chociażby M. Maffesoli współczesny socjolog – przedstawiciel postmodernizmu, badający relacje człowieka względem przyrody. Wskazuje on na konieczność zmiany obowiązującego paradygmatu i wyjścia poza antropoi egocentryzm. Zaproponowanemu przez niego zespoleniu natury i kultury, w którym ma się wyrażać ponowoczesność, nie towarzyszy jednak wypracowane, konkretne teoretyczno-socjologiczne podejście. M. Maffesoli odwołuje się co prawda do twórczości G. Simmla, niemniej przywołuje on jego prace filozoficzne, a nie socjologiczne. Z jego dorobku zapożycza on chociażby sposób postrzegania natury, która zdaniem G. Simmla stanowi dynamiczny system, w którym każdy element pozostaje w określonej relacji do każdego innego, łącznie tworząc wspólną całość (Simmel, 2006).

Podobnie brytyjska socjolog M. Archer, która również naukowo zajmuje się rolą człowieka jako eksploatatora przyrody – powołuje się na teorię filozoficzną, jaką jest krytyczny realizm. Zgodnie z tym nurtem wiedza na temat rzeczywistości powinna być uzyskiwana niezależnie od tego jak ludzie ją przedstawiają. Z kolei definiowane w ramach tej teorii pojęcia struktury i sprawstwa są rozwijane jedynie przez krytyczny dialog z alternatywnymi ontologiami społecznymi. Celem badań, w kontekście tej teorii, jest natomiast przejście od faktów do wartości (Cruickshank 2003).

Brak odwołań do teorii socjologicznych przez badaczy społecznych próbujących analizować zagadnienia dotyczące środowiska przyrodniczego, świadczy o istniejącej luce, jaka panuje w socjologii. Na takie zjawisko wskazywał chociażby U. Beck, który zauważył, że „(...) negatywnemu wpływowi przemysłu na środowisko, niszczeniu przyrody i jego wielorakim konsekwencjom (...), towarzyszy zanik myślenia społecznego.” (Beck 2002, s. 35) Mimo, że socjologia środowiska dynamicznie się na świecie rozwija, wciąż ma ona słabe teoretyczne powiązania z socjologią ogólną. Ta druga, nie dysponuje zadowalającymi koncepcjami, które pozwoliłyby uchwycić, jakim zmianom podlegają ludzkie zachowania w obliczu ocieplającego się klimatu. Tym samym, trudności wynikające z braku odpowiedniej teorii mogą świadczyć o tym, że nauki społeczne ignorują wątek problematyki środowiskowej. Ten stan rzeczy utrwala rozdźwięk, jaki panuje w tym przypadku między empirią a teorią. Badania, których przedmiotem jest stan środowiska i klimatu skupiają się najczęściej na poznaniu deklarowanych przez respondentów w tym względzie postaw czy szerzej stanu ich świadomości. Uzyskiwana w ten sposób wiedza nie służy jednak podjęciu próby jej usystematyzowania i wyznaczenia reguł kierujących ludzkim zachowaniem w obliczu zagrożeń klimatycznych, czyli stworzeniu podwalin pod nową teorię. Spostrzeżenie to powinno stanowić wytyczną jak należy prowadzić badania, by nie służyły one wyłącznie zaspokojeniu ludzkiej ciekawości, co do opinii badanych na temat ocieplającego się klimatu. Wnioski z takich badań powinny przede wszystkim być wykorzystane do stworzenia ogólnej koncepcji

uwzględniającej czynniki: poznawcze, wartościujące i behawioralne, łącznie konstytuujące ludzkie postawy. Deklarowana intensywność czy powtarzalność ludzkich zachowań mogłaby pozwolić na ich opisowe skategoryzowanie i skonstruowanie odpowiednich schematów, z jakich korzystałoby inni badacze zajmujący się problematyką środowiskową.

Obecnie przy podejmowaniu badań z zakresu socjologii środowiska, alternatywą dla koncepcji filozoficznych pozostaje odwołanie się do istniejących już teorii socjologicznych, które choć bezpośrednio nie dotyczą spraw środowiska czy klimatu, zawierają elementy, które w pewnym stopniu można wykorzystać jako punkt wyjścia dla badań empirycznych.

Jedną z takich teorii jest teoria strukturacji A. Giddensa, w kręgu zainteresowania którego jest również społeczny i polityczny wymiar zmian klimatycznych. Sam termin strukturacji socjolog rozumie jako reprodukcję stosunków społecznych w czasie i przestrzeni na mocy dualizmu struktury, który z kolei jest środkiem jak i rezultatem ludzkiego zachowania.

W swej teorii A. Giddens wychodzi z założenia, że wszyscy ludzie są refleksyjnie działającymi podmiotami. Oznacza to, że społeczni aktorzy posiadają znaczną wiedzę o warunkach i konsekwencjach codziennie wykonywanych czynności, choć niekiedy ich refleksyjność bywa ograniczana przez nieświadomość, nierozpoznane okoliczności lub niezamierzone efekty działań. Refleksyjność jednostek może znajdować odzwierciedlenie w tzw. świadomości praktycznej, którą stanowi wiedza podmiotów na temat: warunków własnego działania, czyli istoty i motywu danego czynu, a także tego jak funkcjonować w przestrzeni społecznej. Charakterystyczne dla tego typu świadomości jest to, iż aktorzy nie potrafią jej wyrazić. Drugim wyróżnionym przez socjologa rodzajem świadomości jest świadomość dyskursywna, która z kolei pojawia się, gdy jednostki są w stanie wyartykułować werbalnie swą wiedzę o warunkach społecznych, w tym - warunkach własnego działania (Giddens 2003). W teorii A. Giddensa na uwagę zasługuje zatem wątek dotyczący refleksyjności podmiotów posiadających często świadomość konsekwencji swoich działań, choć nie zawsze potrafiących wyjaśnić dlaczego postępują w dany sposób. Problem, jaki pojawia się w przypadku badań empirycznych może być jednak poważniejszy, gdyż w parze z posiadaną wiedzą i deklarowaną przez respondentów postawą, niekoniecznie idzie rzeczywiste zachowanie prezentowane przez nich w życiu codziennym. Prawdopodobnie świadomość praktyczna umożliwia niektórym ludziom wykonywanie wszelkich zwyczajowych czynności podtrzymujących potrzebę oswojenia się z otoczeniem, natomiast – dyskursywna pomaga im w interakcjach społecznych nawiązywanych w przestrzeni publicznej.

Kluczowym pojęciem, jakim w swej teorii posługuje się A. Giddens jest termin struktura, rozumiany przez socjologa jako zbiór ponadczasowych

i nie przestrzennych reguł oraz zasobów uwikłanych w proces społecznej reprodukcji (Giddens 2003). Reguły mogą występować w dwóch wymiarach: jako elementy normatywne oraz jako kod znaczeniowy. Podobnie zasoby przybierają dwojaką postać: jedne wywodzą się ze skoordynowanej działalności podmiotów, drugie z kontrolowania materialnego wyposażenia. W wyniku wykorzystywania reguł i zasobów aktorzy odtwarzają sytuacje interakcyjne i tym sposobem podtrzymują oraz powielają system społeczny. Tym co wyróżnia taki system, są reprodukowane w czasie i przestrzeni działania podmiotów. Istotnym rodzajem systemów trwających w czasie i przestrzeni są według A. Giddensa instytucje (Giddens 2003).

Mimo iż przedstawione fragmenty teorii strukturalizacji mogą w pewnej mierze służyć badaczom społecznym zajmującym się kwestiami klimatycznymi, na ogół nie powołują się oni na nią, ani na żadną inną teorię socjologiczną. Taki stan rzeczy nie przeszkadza jednak socjologom w podejmowaniu badań na temat świadomości degradacji środowiska. Sposób, w jaki najczęściej dokumentują oni wyniki swoich analiz, polega na prezentowaniu w części teoretycznej prac – obecnego stanu wiedzy na temat ocieplenia klimatu i zagrożeń środowiska. Badacze powołują się przy tym na raporty upubliczniane przez międzynarodowe organizacje zajmujące się kwestiami klimatu i środowiska. Tym samym, naukowcy nie przedstawiają sprecyzowanego podejścia teoretycznego, co dodatkowo utrudnia interpretację wyników. W części analitycznej uczeni opisują natomiast poziom wiedzy, akceptowane wartości bądź przejawiane przez przebadanych respondentów postawy odnoszące się do problemów i zagrożeń środowiskowych. Dokonywane w ten sposób analizy w żaden sposób nie skutkują tworzeniem odpowiednich ram teoretycznych. Można jednak przewidywać, że badania, których przedmiotem jest społeczna percepcja zmian klimatycznych, będą coraz chętniej podejmowane przez badaczy ze względu na nasilanie się tego procesu. W badaniach takich wykorzystywane mogą być różnorodne metody ilościowe (np. kwestionariusz ankiety) i jakościowe (np. scenariusz wywiadu); co więcej przedmiotem planowanych projektów nie muszą być w ścisłym znaczeniu kwestie ochrony środowiska, ale np. zachowania konsumenckie czy styl życia, jaki prezentują respondenci, lub jaki jest promowany w publicznym dyskursie. Zważywszy, iż częstotliwość pojawiających się zagrożeń klimatycznych będzie prawdopodobnie wzrastać, będzie również rosło zapotrzebowanie na kompleksowe badania odnoszące się także pośrednio do stanu środowiska przyrodniczego.

3. Zagadnienia przyrodnicze a badania empiryczne

Brak alternatywy dla wciąż obowiązującego paradygmatu przyzwalającego na niszczenie przyrody stanowi – jak już wspomniano – poważny, i co więcej,

nasilający się problem społeczny. Jednym z motywów skłaniających uczonych do zajmowania się tematem dotyczącym społecznej percepcji ocieplania się klimatu, są skutki tego procesu, które dla jakości życia ludzkiego nie są obojętne. W tym obszarze badania prowadzili już chociażby Masud et al. (2016), Geiger (2016) czy Drummond, Palmer (2014). Z kolei działalność człowieka, który intensywnie eksploatuje i zatruwa przyrodę, a przez to pośrednio wpływa na przebieg zmian klimatycznych była przedmiotem badań podejmowanych przez Huanga et al. (2012), Freijego et al. (2016), Disliego et al. (2016) czy Cynk (2016). Zjawisko ocieplania się klimatu wzbudza u ludzi powszechny niepokój, głównie ze względu na zagrożenia, jakie ze sobą niesie. Do najważniejszych konsekwencji zmian klimatycznych zaliczyć można: anomalie pogodowe; wzrost poziomu mórz i oceanów, zagrażający nisko położonym państwom czy ograniczenie dostępu do wody, na które wskazuje się chociażby w Raporcie IPCC dotyczącym zmian klimatu z 2014 roku czy w Raporcie Sterna z 2006 roku. Równie ważnymi skutkami ocieplania się klimatu jest zmniejszenie się różnorodności biologicznej; ograniczenie produkcji rolnej, a konsekwencji wzrost liczby głodujących, na co zwracali uwagę także liczni badacze jak chociażby Gohar (2016), Perez et al. (2016), Rao et al. (2016) czy Coi (2016). Zmiany klimatyczne mogą ponadto prowadzić do: rozprzestrzenienia się chorób zakaźnych i innych problemów zdrowotnych Stull et al. (2016), Donohoe (2003), nasilenia się ruchów migracyjnych Chao et al. (2016), pogłębienia się nierówności i konfliktów na tle środowiskowym Valle Junior et al. (2014), w tym – do zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego Welzer (2010). W końcu, w wyniku tych pojawiających się niebezpieczeństw naruszone mogą zostać przysługujące człowiekowi fundamentalne prawa do: wolności, równości, sprawiedliwości oraz odpowiednich warunków życia w optymalnym środowisku pozwalającym jednostce rozwijać się i godnie żyć Donohoe (2003).

Już w nieodległej przyszłości człowiek będzie musiał stawić czoła wymienionym wyżej i coraz bardziej nasilającym się zjawiskom i procesom. Mimo że takie zdarzenia jak konflikty i nierówności prowadzące do wykluczeń czy zmuszające do migracji, same w sobie nie są niczym nowym, zmiany klimatyczne nigdy wcześniej nie stanowiły przyczyn tak poważnych problemów społecznych. Przyszłość jest jeszcze bardziej niepewna ze względu na nieprzewidywalną pogodę i zmieniający się klimat, a także egoistyczne działania samego człowieka niejednokrotnie podszyte emocjami. Te dwa główne czynniki: siły natury i ludzka działalność, a dokładniej ich rozbiegające się ale i zbieżne interesy, będą wytyczać dalszy bieg ludzkiej egzystencji, którego obecnie nie sposób jednak przewidzieć.

4. Konkluzja

W odpowiedzi na coraz bardziej dotkliwe dla człowieka skutki zmieniającego się klimatu można oczekiwać, iż wiedza na ich temat będzie się poszerzała, co sprawi, że pojawią się również nowe dyscypliny. Jedną z nich jest socjologia środowiska - stosunkowo młoda, nieposiadająca jeszcze znacznego dorobku nauka, która dzięki licznie podejmowanym badaniom dynamicznie się rozwija. Zasadniczym jej zadaniem jest wyznaczanie kierunku dalszych działań prowadzących do poprawy stanu świadomości środowiskowej członków poszczególnych społeczeństw. Wnioski ze zrealizowanych badań powinny umożliwić określenie, które ze składowych świadomości klimatycznej wymagają szczególnej uwagi i poszerzenia lub rozbudzenia. Uzyskana na ten temat wiedza mogłyby pomóc w lepszym przygotowaniu się ekspertów, na których spoczywa odpowiedzialność edukowania innych. Zyskując nowe kompetencje i wykorzystując innowacyjne np. interaktywne techniki, eksperci tacy w pewnej mierze mogliby nawet przyczynić się do rozwoju cywilizacyjnego mierzonego jednak raczej w kategoriach ekologicznych niż ekonomicznych.

Liczne badania na temat świadomości zmian klimatycznych, jakie są przeprowadzane w Polsce jak i na świecie powinny ponadto umożliwić wskazanie tych czynników kulturowych, które stanowią barierę w upowszechnianiu aktywnych postaw ludzkich względem środowiska przyrodniczego. Wiedza na ich temat jest konieczna, jeśli mają zostać odkryte sposoby przezwyciężenia tych ograniczeń. Poznanie mechanizmów skłaniających ludzi do zmiany swojego stylu życia może z kolei prowadzić do próby skonstruowania odpowiedniej koncepcji teoretycznej zawierającej uniwersalne reguły, które w tym przypadku rządziłyby ludzkim zachowaniem. Realizacja badań w obszarze socjologii środowiska powinna zatem przyczynić się do: poprawy jakości życia ludzkiego, postępu w samej nauce i w końcu do obalenia obowiązującego dotychczas paradygmatu oraz przyjęcia alternatywnego, takiego, który człowiekowi przypisywałby rolę opiekuna a nie pana przyrody.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat obserwowane jest nasilenie się procesu ocieplania się ziemskiego klimatu. Potwierdzają to m.in. raporty IPCC, jednakże nie można precyzyjnie określić natężenia, a nawet kierunku tych zmian w dłuższej perspektywie. Podobnie nie sposób przewidzieć, jak będzie przebiegał rozwój naukowo-techniczny, w wyniku którego być może człowiek w przyszłości będzie mógł skuteczniej powstrzymać niekorzystne zmiany klimatyczne lub lepiej będzie radził sobie z ich skutkami. Kreślone obecnie scenariusze nie napawają jednak optymizmem. Człowiek nie zgłębił jeszcze wszystkich tajemnic, jakie kryje natura, co nie zmienia faktu, że próbuje on przejmować nad przyrodą kontrolę. Przedsięwzięcie to może jednak obrócić się przeciwko niemu, czego już zaczyna doświadczać, chociażby za sprawą skutków ocieplającego się klimatu.

Bibliografia

- Archer M. (2013), *Człowieczeństwo: problem sprawstwa XXIII*, seria WTS, przeł. A. Dziuban, Kraków.
- Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieřła, Warszawa.
- Beck U. (2006), *Living in the world risk society* [in:] *Economy and Society*, vol. 35, no 3, pp. 329-345.
- Capra F. (1982), *The Turning Point: Science and the Rising, Culture*, Bantam Books, Toronto, New York, London, Sydney, Aucland.
- Chao Ch. Ch., Shan Ee M., Laffargue J.P., Yu E.S.H., (2016), *Environmental migration and capital mobility* [in:] *International Review of Economics and Finance* 42 pp. 430-441.
- Chłopecki J., (1986), *Czas, świadomość, historia: uwarunkowania potocznej świadomości czasu*, Rzeszów.
- Climate Change. Synthesis Report 2014*, <http://www.ipcc.ch/report/ar5/syr>.
- Coi A. Minichilli F., Bustaffa E., Carone S., Santoro M., Bianchi F., Cori L., (2016), *Risk perception and access to environmental information in four areas in Italy affected by natural or anthropogenic pollution* [in:] *Environmental International*, <http://dx.doi.org/10.1016/j.envint.2016.07.009>.
- Cruickshank J., (2003), Introduction [in:] *Critical Realism. The difference it makes*, London: Routledge, pp.1-13.
- Cynk K., (2016), *Kształt świadomości ekologicznej u studentów z Europy Środkowowschodniej* [w:] *Świat i Słowo*, nr 1(26), s. 159-176.
- Disli M., Ng A., Askari H., (2016), *Culture, income and CO2 emission* [in:] *Renewable and Sustainable Energy Reviews* 62, pp. 418-428.
- Dobrzańska B., Dobrzański G., Kielczewski D., (2008), *Ochrona środowiska przyrodniczego*, Warszawa.
- Donohoe M., (2003), *Causes and health consequences of environmental degradation and social injustice* [in:] *Social Science & Medicine* 56, pp. 573-587.
- Droit-Volet S., Lamotte M., Izaute M., (2015), *The conscious awareness of time distortions regulates the effect of emotion on the perception of time* [in:] *Consciousness and Cognition* 38, pp. 155-164.
- Drummond A., Palmer M. A., (2014), *Heart rate change and attitudes to global warming. A conceptual replication of the visceral fit mechanism* [in:] *Journal of Environmental Psychology* 38, pp. 10-16.
- Duszak A., Fairclough N. (red.), (2008), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.
- Freije A.M., Hussain T., Salman E.A. (2016), *Global warming awareness among the University of Bahrain science students* [in:] *Journal of the Association of Arab Universities for Basic and Applied Sciences*, pp.1-8.

- Gervais F., (2016), *Anthropogenic CO2 warming challenged by 60-year cycle* [in:] *Earth-Science Reviews* 155, pp. 129-135.
- Giddens A., (2003), *Stanowienie społeczeństwa: zarys teorii strukturacji*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań.
- Giddens A., (2010), *Klimatyczna katastrofa*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Warszawa.
- Geiger N., Swim J. K., (2016), *Climate of silence: Pluralistic ignorance as a barrier to climate change discussion* [in:] *Journal of Environmental Psychology* 47 pp. 79-90.
- Gohar A. A., Cashman A., (2016), *A methodology to assess the impact of climate variability and change on water resources, food security and economic welfare* [in:] *Agricultural System* 147, pp. 51-64.
- Huang J. B., Wang S. W., Luo Y., Zhao Z. C., Wen X. Y., (2012), *Debates on the causes of global warming* [in:] *Advances in climate change research* 3(1), pp. 38-44.
- Instytut Gallupa, Environment, Gallup historical trends
<http://www.gallup.com/poll/1615/environment.aspx> dostęp: 04.09.2016.
- Instytut na rzecz Ekorozwoju, *Barometr zrównoważonego rozwoju 2010-2011*,
http://www.ine-isd.org.pl/theme/UploadFiles/File/publikacje/broszury/ine_barometr_calosc.pdf,
dostęp: 27.01.2017.
- Kamaruddin S. M., Ahmad P., Alwee N., (2016), *Community awareness on environmental management through Local Agenda 21 (LA 21)* [in:] *Procedia: Social and Behavioral Sciences*, 222, pp. 729-737.
- Maffesoli M., (2012), *Rytm życia: wariacje na temat świata wyobraźni ponowoczesnej XX*, seria WTS, przeł. A. Karpowicz, Kraków.
- Masud A. A., Al-Amin A. Q., Junsheng H., Ahmed F., Yahaya S. R., Akhtar R., Banna H., (2016), *Climate change issue and theory of planned behavior: relationship by empirical evidence* [in:] *Journal of Cleaner Production* 113, pp. 613-623.
- Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), http://www.ipcc.ch/pdf/assessment-report/ar5/syr/SYR_AR5_FINAL_full.pdf, dostęp 03.09.2016,
https://www.ipcc.ch/pdf/assessment-report/ar5/syr/SYR_AR5_FINAL_full_wcover.pdf dostęp 26.01.2017,
- Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD),
<http://dx.doi.org/10.1787/9789264122246-en>, dostęp 03.09.2016.
- Perez I., Janssen M. A., Anderies J. M., (2016), *Food security in the face of climate change. Adaptive capacity of small-scale social social-ecological systems to environmental variability* [in:] *Global Environmental Change* 40, pp. 82-91.
- Piątek Z., (2008) *Ekofilozofia*, Kraków.
- Rao S., Klimont Z., Smith S. J., Van Dingenen R., (2016), *Future air pollution in the shared socio-economic pathways* [in:] *Global Environment Change*,
<http://dx.doi.org/10.1016/j.gloenvcha.2016.05.012>, dostęp 05.09.2016.

- Simmel G., (2006), *Most i drzwi: wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa.
- Stern Review: The Economics of Climate Change* (2006), http://mudancasclimaticas.cptec.inpe.br/~rmclima/pdfs/destaques/sternreview_report_complete.pdf, dostęp 25.01.2017.
- Stull V., Bell M. M., Ncwadi M., (2016), *Environmental apartheid: eco-health and rural marginalization in South Africa* [in:] *Journal of Rural Studies*, pp. 1-12.
- Sztompka P., (2012) *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków.
- Światowa Organizacja Badawcza ds. Zrównoważonego Rozwoju (WRI), <http://www.wri.org/our-work/topics/climate> dostęp: 27.09.2016.
- Valle Junior R. F., Varandas S.G.P., Sanches Fernandes L.F., Pacheco F.A.L., (2014), *Environmental land use conflicts: A threat to soil conservation* [in:] *Land use Policy* 41, pp. 172-185.
- Welzer H., (2010), *Wojny klimatyczne: za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, przeł. M. Sutowski, Warszawa.
- Zimbardo P., Boyd J., (2014), *Paradoks czasu*, red. M. Materska, przeł. A. Cybulko, M. Zieliński, Warszawa.

Wskazówki dla autorów

Zapraszamy do nadsyłania opracowań o charakterze naukowym poświęconych teorii i praktyce studiów nad przyszłością. Teksty mogą mieć formę artykułów naukowych, sprawozdań z badań, omówień i recenzji książek, informacji o konferencjach, sympozjach i seminariach naukowych.

1. Tekst artykułu nie może być nigdzie wcześniej publikowany.
2. Wraz z artykułem należy przysłać informację o afiliacji autora, adres mailowy, adres korespondencyjny i numer telefonu.
3. Złożenie tekstu do publikacji jest równoznaczne z oświadczeniem, że autor posiada pełne prawa autorskie do tekstu, oraz z wyrażeniem zgody na publikację artykułu w czasopiśmie „Przyszłość. Świat-Europa-Polska” w wersji papierowej, która jest wersją pierwotną.
4. Teksty należy przysyłać drogą elektroniczną na adres: kprand@interia.pl
5. Objętość tekstu: około 20 000- 40 000 znaków (3500-7000 słów), 12-20 stron (łącznie ze streszczeniem, słowami kluczowymi, przypisami i bibliografią). W wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach redakcja może zdecydować się na zamieszczenie artykułów wykraczających poza przedstawione ramy.
6. Do artykułu należy dołączyć:
 - streszczenie w języku polskim i angielskim (ok. ½ strony, ok. 800 znaków), zawierające 7 obowiązkowych elementów:
 - cel artykułu/Purpose of article;
 - rodzaj wykorzystanej metodologii badawczej/podejścia badawczego/Research of methodology/ research approach;
 - główne wyniki badań/analiz/Key findings/analysis;
 - implikacje praktyczne/Practical implications;
 - implikacje społeczne/Social implications;
 - słowa kluczowe – maksymalnie 6 słów /Keywords max.6 words;
 - kategoria artykułu (zgodnie z poniższą klasyfikacją): /Article category: artykuł badawczy /research article,studium przypadku/ case study,artykuł metodologiczny/methodical article,artykuł koncepcyjny/conceptual article,przegląd literatury/ review article;
 - bibliografię;w przypadku tekstów z zakresu ekonomii sugeruje się dołączenie klasyfikacji kodu JEL (Journal Economic Literature), np. Kody JEL: O43, O47, D02
7. Czcionka: Times New Roman
Wielkość czcionki: 12 pkt.
Interlinia: 1,5
Marginesy (górny, dolny, lewy i prawy): 2,5 cm

Wskazówki dla autorów

8. Wykresy i tabele nie mogą być skanowane. Wykresy powinny być przygotowane w Excelu (z konwersją do Worda) w kolorze czarno-białym.
9. Pod wykresami i tabelami należy podać źródło.
10. W tabelach stosujemy odsyłacze literowe.
11. Szablon układu artykułu:
 - Tytuł artykułu;
 - Imię i nazwisko;
 - Nazwa instytucji reprezentowanej (afiliacja);
 - Streszczenie;
 - Słowa kluczowe;
 - Treść artykułu (z umieszczeniem śródtytułów);
 - Bibliografia
12. Wydawca dopuszcza stosowanie różnych formatów przypisów i bibliografii pod warunkiem, że w całym tekście jest to ujednoczone. Preferowany jest tzw. „styl harwardzki” zgodny ze standardami APA.

Styl harwardzki

Odniesienie w tekście do źródła:

- w celu odesłania do źródła nie stosuje się przypisów, a jedynie w tekście, w nawiasie wpisuje nazwisko autora i rok wydania, np. (Pokorska 2002);
- jeśli autorów jest dwóch to wpisuje się oba nazwiska np. (Mitchener i Echikson 2003);
- w przypadku większej liczby autorów wpisuje się pierwszego a następnie łaciński skrót et al. (et alli – i inni), np. (Prandecki et al. 2011);
- w przypadku odniesienia do kilku publikacji w pierwszej kolejności stosuje się kolejność alfabetyczną, a następnie chronologiczną, np. (Lange 1965; Pokorska 2002; Prandecki 2011; Prandecki 2012);
- w przypadku odniesień do kilku pozycji tego samego autora publikowanych w tym samym roku wprowadza się dodatkowy zapis literowy, np. (Prandecki 2012a; Prandecki 2012b);
- w przypadku odniesień do publikacji dwóch osób o tym samym nazwisku należy dodać ich inicjały, np. (K. Prandecki 2011; J. Prandecki 2011).

Cytowanie odbywa się na tych samych zasadach. Konieczne jest, aby dodatkowo w nawiasie podać numer strony, którą cytujemy, np. (Pokorska 2002, s. 21).

Wskazówki dla autorów

Bibliografia:

W stylu harwardzkim konieczne jest umieszczanie bibliografii na końcu każdego tekstu. Musi być ona sporządzona w porządku alfabetycznym. Stosuje się następujący porządek wpisów:

1. Nazwisko i inicjał (inicjały) imienia autora.
2. Rok wydania (pisany w nawiasie).
3. Tytuł (kursywą).
4. Miejsce wydania.
5. Wydawca.

przykłady:

- pozycje książkowe: Pokorska B. (2002). *Leksykon franczyzy*. Warszawa, Difin;
- pozycje redagowane: Weiler J. H. H., Belg I., Peterson., B., (Eds.), (2003). *Integrating in an Expanding European Union. Reassessing the Fundamentals*. Oxford. Blackwell Publishing Ltd.;
- w przypadku cytowania rozdziału książki przypisanego do konkretnego autora: Scharf F. W. (2003). *The European Social Model: Coping with the Challenge of Diversity*. (w:) Weiler J. H. H., Belg, I., Peterson B. *Integrating in an Expanding European Union. Reassessing the Fundamentals*. Oxford. Blackwell Publishing Ltd.;
- czasopisma: Sadowski Z. (2006). Granice wzrostu - nowa ocena sytuacji. w: *Przyszłość. Świat-Europa-Polska*. Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, 1(13)2006. Warszawa s. 9-17.

- w przypadku źródeł internetowych należy podawać pełny adres oraz datę korzystania z zasobu (jeśli jest to możliwe wskazane jest zamieszczanie numeru doi) np.: Howitt P. (2005). *Health, human capital and economic growth: a Schumpeterian perspective*. Brown University. http://www.econ.brown.edu/fac/peter_howitt/publication/PAHO.pdf [dostęp: 22.12.2011].

13. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych materiałach niezbędnych skrótów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma.
14. Redakcja nie zwraca przesłanych tekstów.
15. Autorzy opublikowanych artykułów otrzymują bezpłatnie jeden egzemplarz czasopisma, w formie papierowej lub elektronicznej (format PDF), przesłany pod wskazany adres korespondencyjny.
16. Warunkiem opublikowania tekstu jest odniesienie się przez Autora do ewentualnych uwag recenzentów lub pozytywnej opinii recenzentów.

Adres redakcji:

„PRZYSZŁOŚĆ: Świat, Europa, Polska”
Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”
Pałac Kultury i Nauki pok. 2503 XXV p.
Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa
e-mail: komprog@pan.pl
www.prognozy.pan.pl